NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 166 (1309) Rok 54 | WARSZAWA, SOBOTA 19 CZERWCA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł. wraz z dodatkiem

Węgierska delegacja rządowa przybyła wczoraj do Polski

W skład delegacji węgierskiej, która przybyła w dniu 17 bm. do Polski poza premierem Lajosem Dinnyesem wchodzą: wicepremier Matyas Rakosi, min. spr. zagr. Erik Molnar, min. sprawiedliwości Istvan Riesz, min obrony narodowej Peter Veres oraz min. rolnictwa Istvan Dobi. W drodze do Polski delegacji towarzyszył poseł R.P. w Budapeszcie — dr. Fiderkiewicz.

Na granicy w Zebrzydowicach delegację węgierską powitali tow. wicemin. Leszczycki, poseł węgierski w Warszawie — Geza Revesz, wicewojew. śląsko-dąbrowski Ziętek oraz dowódca okręgu wojskowego Wrocław, gen. Daniluk.

Na Dworcu Głównym w Warszawie węgierską delegację rządową oczekiwali prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz, wicepremierzy — tow. Władysław Gomułka i Antoni Korzycki, tow. min. Modzelewski, Marszałek Michał Rola-Żymierski, tow. min. Świątkowski, komendant główny MO tow. gen. Witold, sekr. gen. MSZ tow. amb. Wierbłowski, prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, tow. wicemin. Sztachelski, tow. min. Grosz, dyr. protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz, wiceprezydent Strzelecki oraz członkowie poselstwa Republiki Węgierskiej w pełnym składzie.

Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem — amb. ZSRR Wiktorem Liebiediewem, amb. Raiciu, amb. Pisek, amb. Tagaroff, pos. Sancho Arcas, pos. Westring, pos. Danielsen. i in.

Pociąg z gośćmi węgierskimi przybył do Warszawy o godz. 10,03, witany dźwiękami węgierskiego hymnu narodowego. Po przejściu przed frontem ustawionej na dworcu kompanii honorowej Wojska Polskiego premier Dinnyes wygłosił krótkie przemówienie do mikrofonu, w którym w serdecznych słowach podkreślił znaczenie przyjaźni polsko-węgierskiej.

Z dworca goście węgierscy odjechali do pałacu Myśliwskiego, gdzie zamieszkają w czasie swego pobytu w Warszawie.

W godzinach południowych goście wizytowali członków rządu polskiego. Premier Dinnyes w towarzystwie wicepremiera Rakosi wizytował w Prezydium Rady Ministrów tow. premiera Cyrankiewicza.

Po południu goście węgierscy zwiedzili stolicę.

W godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów, tow. Cyrankiewicz, podejmował członków węgierskiej delegacji rządowej obiadem.

Premier Zapotocky o programie nowego rządu Czechosłowacji

PRAGA PAP. — Na posiedzeniu parlamentu premier Zapotocky wygłosił exposé, w którym przedstawił program swego rządu.

Rząd — powiedział Zapotocky — dołoży wszelkich starań, aby 2-letni plan gospodarczy został w terminie wykonany. W ten sposób stworzone zostaną podstawy do nowego 5-letniego planu gospodarczego.

Przedstawiając zasady przyszłego 5 letniego planu gospodarczego, Zapotocky podkreślił, że głównym celem tego planu jest znaczne podniesienie stopy życiowej ludności miast i wsi. Wykonanie przyszłego 5-letniego planu umożliwi zwiększenie konsumcji o 60% w porównaniu z poziomem przedwojennym.

Polityka zagraniczna Czechosłowacji — powiedział Zapotocky oparta będzie na przyjaznych stosunkach ze wszystkimi krajami demokratycznymi świata pod warunkiem wzajemności, wzajemnego poszanowania i dobrej woli z obu stron.

„Opierając się na naszych sojuszach — powiedział premier — w szczególności na sojuszu ze Związkiem Radzieckim — patrzymy spokojnie w przyszłość, mimo wszystkich pogróżek i potrząsania szabelką w kołach imperialistycznych".

Zalecenia londyńskie prowadzą do zagrożenia Francji i Polski

Nota Polski do rządu Republiki Francuskiej

Ambasador R. P. w Paryżu Jerzy Putrament złożył na ręce ministra spraw zagranicznych Francji Bidault notę, w której rząd polski precyzuje swoje stanowisko wobec zaleceń konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec.

Po stwierdzeniu, że zalecenia londyńskie z nieubłaganą logiką prowadzą do odrodzenia niemieckich sił agresywnych, czyli w konsekwencji do bezpośredniego zagrożenia Francji i Polski, rząd polski, kierując się troską o najżywotniejsze interesy narodu polskiego i troską o wspólność interesów Francji i Polski, protestuje przeciwko tym zaleceniom.

Nota Polski ma brzmienie następujące:

„Zalecenia londyńskiej konferencji trzech mocarstw z udziałem Belgii, Holandii i Luksemburga, ogłoszone w dniu 7 czerwca r. b., wzbudziły głęboki niepokój rządu i narodu Polskiego, który w wyniku doświadczeń historii przekonany jest o tym, że uregulowanie problemu niemieckiego na zdrowych podstawach jest warunkiem bezpieczeństwa i pokoju.

Rząd Polski niejednokrotnie dawał wyraz opnii całego narodu Polskiego co do sposobu uregulowania tego problemu, a w szczególności sformułował ją wobec zastępców Ministrów Spraw Zagranicznych w styczniu 1947 r. w Londynie oraz w deklaracji, ogłoszonej przez ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze, w lutym 1948 r.

Rząd nasz i społeczeństwo polskie są przekonane, że doświadczenie historii, a w szczególności doświadczenie ostatniej wojny i okupacji potwierdziły raz jeszcze naturalną zbieżność interesów Polski i Francji wobec niebezpieczeństwa agresji niemieckiej.

Odmienność poglądów rządu francuskiego i rządu polskiego odnośnie form organizacji Niemiec powojennych nie powinna przeszkadzać do samej konieczności zabezpieczenia się przed możliwością przyszłej agresji Niemiec.

Dlatego też naród polski miał prawo spodziewać się, że w sprawie Niemiec głos Francji — jedynego wielkiego mocarstwa, sąsiadującego bezpośrednio z Niemcami, z natury rzeczy nie może godzić w podstawowy interes bezpieczeństwa krajów, sąsiadujących z Niemcami, w tej liczbie i Polski, ani go pomijać.

Rząd polski stał zawsze na stanowisku, że decyzje, dotyczące statutu Niemiec i ich roli wśród innych narodów, mogą zapadać tylko na zasadzie porozumienia między 4 mocarstwami, za pośrednictwem instytucji, powołanych do tego powojennymi uchwałami międzynarodowymi.

Zalecenia londyńskie stwarzają stan rzeczy, który wręcz podważa podstawy wspólnego trwałego uregulowania problemu Niemiec, pomijając Radę Czterech Ministrów Spraw Zagranicznych i Radę Kontroli dla Niemiec, i wchodząc w uprawnienia właściwe tylko tym instytucjom.

Rząd polski nie może ponadto zgodzić się z tym, by decyzje w podstawowych sprawach, dotyczących Niemiec, były podejmowane z dowolnym uwzględnieniem tylko niektórych państw bezpośrednio zainteresowanych przy pominięciu innych, w tej liczbie i Polski, do czego państwa te posiadają prawo na zasadzie porozumień, których kontrahentem jest również Francja.

Niemcy zachodnie—odskocznią do nowej agresji

Zalecenia konferencji londyńskiej zmierzają do ustalenia systemu stosunków, prowadzących do podziału Europy i wyłączenia z całości Niemiec ich części zachodniej, która uzyskuje specyficzną rolę w zachodniej Europie i w oparciu o swój dominujący potencjał przemysłowy i o swych protektorów może stać się odskocznią dla nowej agresji w Europie.

Zalecenia te związują strukturalnie gospodarkę państw Europy Zachodniej z Niemcami zachodnimi, wydzielonymi z całości Niemiec w odrębny kompleks polityczno-gospodarczy i w pewnym stopniu uzależniają gospodarkę tych państw od Niemiec zachodnich.

Elementem, który będzie potęgował niebezpieczeństwo, jest rola Zagłębia Ruhry w t. zw. europejskim planie odbudowy. Zagłębie Ruhry, na które wpływ krajów najbardziej zainteresowanych jest coraz bardziej ograniczony, staje się w tym stanie rzeczy ośrodkiem przyszłej ekspansji.

System kontroli nad Ruhrą, wyłączony z systemu 4-stronnej kontroli, nie może zabezpieczyć nie tylko postulatów, wynikających z motywów bezpieczeństwa, ale również bezpośrednich interesów gospodarczych państw sąsiadujących z Niemcami.

W sytuacji, gdy dekoncentracja przemysłu niemieckiego nie jest zrealizowana, te zasady kryją w sobie groźną możliwość nieograniczonego kształtowania się poziomu i kierunku produkcji w Niemczech zachodnich oraz ich szybszej odbudowy, niż państw zniszczonych przez Niemcy i kosztem tych państw.

Obawy te potęguje fakt, że zalecenia konferencji pomijają zagadnienie spłat reparacyjnych, znaczenie których dla odbudowy krajów europejskich nie wymaga podkreślenia.

W trzy lata po zakończeniu wojny

Taka koncepcja rozwiązania sprawy Niemiec, jaką zaledwie w trzy lata po zakończeniu wojny formułują zalecenia londyńskie, prowadzi z nieubłaganą logiką do supremacji gospodarczej Niemiec zachodnich, a więc do odrodzenia niemieckich sił agresywnych, czyli w konsekwencji do bezpośredniego zagrożenia Francji i Polski.

Fałszywa polityka okresu międzywojennego spowodowała odrodzenie gospodarczej potęgi Niemiec. Rząd polski widzi w uchwałach londyńskich niebezpieczeństwo powtórzenia tych fatalnych błędów.

Rząd polski stoi na stanowisku, że sprawa bezpieczeństwa i pokoju, która była fundamentem 4-stronnych porozumień, musi opierać się w pierwszym rzędzie na uregulowaniu rozwoju gospodarczego Niemiec, zgodnie z interesem wszystkich narodów europejskich oraz na konsekwentnej i wytrwałej demokratyzacji Niemiec. Pogląd, że można się ograniczyć wyłącznie do gwarancji militarnych, byłby niewybaczalnie krótkowzroczny.

Protest, który rząd polski wyraża niniejszym przeciwko zaleceniom konferencji londyńskiej, podyktowany jest głęboką troską o najżywotniejsze interesy bezpieczeństwa narodu polskiego, troską o historycznie ukształtowaną wspólność interesów Francji i Polski w obliczu groźby odrodzenia agresji niemieckiej, troską o solidarność naszych narodów, która jest jednym z istotnych warunków bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich."

Fala powodziowa minęła Pomorze nie czyniąc większych szkód

Posiedzenie Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi

Kulminacja powodziowa w Chełmnie na Pomorzu minęła przy stanie wody 7,16 m. W dniu 17 bm. o godz. 8 rano notowano już spadek o 35 cm. W Grudziądzu punkt kulminacyjny nastąpił w dniu 16 bm. o godz. 15-ej przy stanie wody 7,12 m.

Woda porwała drzewo ze Składnicy Państwowych Zakładów Drzewnych. Drzewo płynące z prądem wyrwało trzy pontony z częściowo rozebranego mostu. Jeden ponton został zatopiony, dwa poważnie uszkodzone.

Kulminacja w Chorzeniowie (woj. pom.) minęła w środę 16 czerwca o godz. 17 przy stanie wody na Wiśle 7,12 m. W powiecie świeckim zalane zostało 400 ha ziemi uprawnej i 180 ha łąk. Strat w ludziach i inwentarzu nie było.

Pogotowie przeciwpowodziowe odwołane będzie prawdopodobnie w piątek 18 bm.

Dnia 17 bm. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. W posiedzeniu wzięli udział: premier tow. J. Cyrankiewicz, minister Pracy i Opieki Społecznej tow. K. Rusinek oraz wiceminister Skarbu tow. W. Kościński.

Proces przeciwko Buehlerowi rozpoczął się w Krakowie

Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie rozpoczął się wczoraj proces przeciwko zastępcy gubernatora Franka — dr. Buehlerowi.

W procesie przewodniczy dr. Eimer przewodniczący NTN. Oskarżają prokuratorzy dr. Jerzy Sawicki i dr. Tadeusz Cyprian. Obrońcami z urzędu są adwokaci: dr. Stanisław Kosiński, i dr. Bertold Rappaport.

Do rozprawy powołano 25 świadków. Materiał dowodowy objęty jest w 140 tomach, w tym 20 tomów samych sprawozdań wewnętrznego urzędowania administracji „GG". Akt oskarżenia zarzuca dr. Buehlerowi, sekretarzowi stanu, zastępcy generalnego gubernatora Franka, że naruszając prawo międzynarodowe, popełnił z własnej inicjatywy lub z przestępczych rozkazów władz cywilnych wojskowych i partyjnych III Rzeszy, zbrodnie przeciwko ludzkości. Buehler działał na szkodę Państwa Polskiego i jego obywateli planując, przygotowując, organizując, udzielając pomocy, podżegając do indywidualnych i zbiorowych zabójstw.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca, b. szefowi „rządu GG" prześladowanie oraz zadawanie uszkodzeń cielesnych obywatelom polskim, systematyczne niszczenie kultury i grabież polskiego mienia kulturalnego. Buehler odpowiada zarówno za świadomy i dobrowolny udział na stanowisku kierowniczym w „rządzie GG" w rządzie powołanym do popełnienia na narodzie polskim zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, jak i za realizowanie za pośrednictwem administracji „GG" tych wszystkich przestępstw.

Przebieg pierwszego dnia procesu podajemy na str. 6.

Sejm ratyfikował umowy polsko - czechosłowackie

Przyjęcie nowych dekretów i ustaw na wczorajszej sesji

Wczorajszym obradom Sejmu Ustawodawczego przewodniczył wicemarszałek tow. Stanisław Szwalbe. Sejm ratyfikował umowę pomiędzy Polską a Czechosłowacją o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej oraz o ubezpieczeniu społecznym. Następnie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu szereg ustaw i dekretów.

Wicemarszałek tow. Szwalbe otworzył obrady o godz. 11,15 kierując do odpowiednich komisyj następujące rządowe projekty ustaw: 1) o rozwiązaniu nieczynnych związków zawodowych, 2) o podziale nieruchomości na obszarach miast, 3) o uchyleniu dekretu z 1947 r. o organach zaopatrzenia inwalidzkiego oraz 4) o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Ratyfikacja umów z Czechosłowacją

Posłanka tow Dorota Kłuszyńska (PPS) złożyła sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowych projektach ustaw w sprawie ratyfikacji umowy pomiędzy Polską a Czechosłowacją w dziedzinie polityki i administracji społecznej oraz o ubezpieczeniu społecznym. Umowy obejmują 39 artykułów, regulujących stosunki wzajemne między obu narodami. Przewidziany zakres i formy współpracy między obu krajami wybiegają poza dotychczas stosowane wzory w stosunkach między państwami.

W dyskusji zabrał głos poseł Kiernik (PSL) w imieniu klubów poselskich PSL i SL, wyrażając nadzieję, że niedługo posłowie obu stronnictw chłopskich będą mogli przemawiać imieniem jednego, zjednoczonego stronnictwa ludowego. Przechodząc do umów z Czechosłowacją, mówca zaznaczył, że oba państwa są pierwszym obronnym wałem słowiańszczyzny przed agresją niemiecką, której oprzeć się można jedynie w połączeniu ze Zw. Radzieckim. Scementowanie przyjaźni między obu państwami ma specjalną wymowę w chwili tworzenia Niemiec zachodnich, wbrew układom jałtańskim i poczdamskim.

Następnie przemawiali: poseł Nowacki (SD) i tow. poseł Nieszporek (PPR), który omówił walkę ludu czechosłowackiego w lutym br. Mówca podkreślił, że umowa między Polską a Czechosłowacją jest pierwszą umową międzynarodową, w której Związki Zawodowe wzięły bezpośredni udział.

W drugim i trzecim czytaniu, przy oklaskach posłów, Sejm ratyfikował obie umowy.

Rządowe projekty ustaw

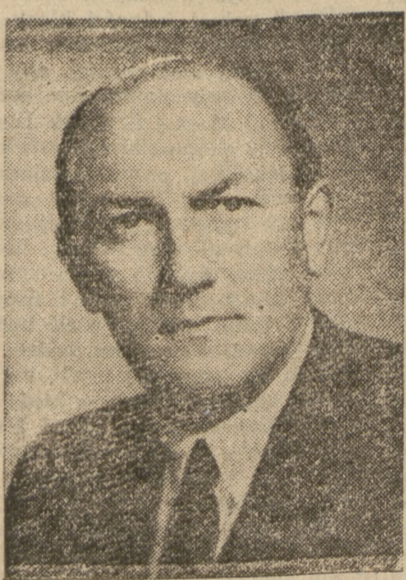
W kolejności składają sprawozdania: poseł Langer (SL) o rządowym projekcie ustawy o odpowiedzialno-

(Dokończenie na str. 3)

Dolny Śląsk pod znakiem IV Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów PPS

Patrz artykuły na str. 4 i 5

Delegacja rządu Republiki Węgierskiej przybyła do Warszawy



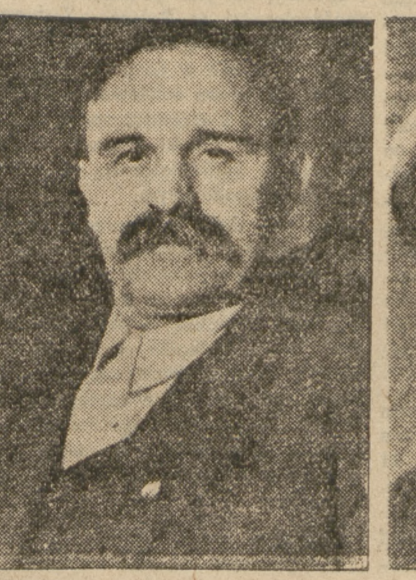
Lajos Dinnyes — premier węgierski



Matyas Rakosi — wicepremier węgierski



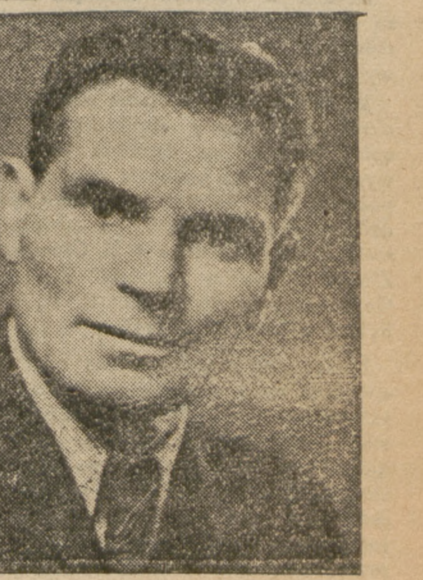
Dr. Eryk Molnar — min. spraw zagranicznych



Peter Veres — min. obrony narodowej



Dr. Istvan Riesz — min. sprawiedliwości.



Istvan Dobi — minister rolnictwa.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 166 Warszawa, 18 czerwca 1948 r. Rok 54

Na wspólnej drodze

NIEMAL nazajutrz po Kongresie połączeniowym węgierskich partii socjal-demokratycznej i komunistycznej, przybyła do Polski węgierska delegacja rządowa, ażeby podpisać układ o współpracy i wzajemnej pomocy między dwoma narodami. Fakt, że pierwszy wyjazd węgierskiej delegacji rządowej z przedstawicielami zjednoczonej partii klasy robotniczej, właśnie skierowany jest do Polski ma swoją szczególną wymowę.

Tradycyjna przyjaźń, jaka łączy Polskę i Węgry na przestrzeni całych dziejów historycznych, przyjaźń niezakłócona żadnym zatargiem wojennym i obecnie wspólna droga, którą kroczą oba państwa, wyznacza charakter tej wizyty. Nie ma przykładów w historii krajów cywilizowanych, aby dwa narody, różniące się zasadniczo pochodzeniem, żyły przez cały przebieg dziejów w tak bliskiej sąsiedzkiej przyjaźni. Przez wiele stuleci obie strony dążyły do zbliżenia zarówno na polu politycznym, kulturalnym i gospodarczym.

Po utracie naszej niepodległości związki kulturalne pomiędzy obu narodami były nacechowane największą serdecznością. W czasie powstań polskich społeczeństwo węgierskie, wbrew oficjalnej polityce rządu, popierało nasze dążenia niepodległościowe, starając się przesyłać do Polski broń i żywność, a nadto werbując ochotników do polskich oddziałów powstańczych. Udział Polski w walkach wyzwoleńczych narodu węgierskiego w okresie Wiosny Ludów był bardzo znaczny. Jeszcze do dziś żyje w narodzie węgierskim pamięć Polaków walczących w szeregach węgierskich. Trudno dziś nawet powiedzieć w jakim stopniu Bem jest bohaterem węgierskim, a w jakim polskim.

Po tragedii narodu polskiego w 1939 roku, kiedy rozbite oddziały armii polskiej wraz z uciekającą ludnością cywilną znalazły się na ziemi węgierskiej, społeczeństwo węgierskie okazało emigrantom polskim serdeczną opiekę. I znów, podobnie jak w ubiegłym stuleciu, mimo oficjalnej polityki rządu, który poszedł na współpracę z Hitlerem, społeczeństwo węgierskie czynnie wspomagało polskich emigrantów, ułatwiając im przedostanie się do tworzącej się we Francji armii polskiej, bądź też ułatwiając ciężki byt emigrantów, którzy pozostali na Węgrzech. Gdy w 1944 roku Niemcy oficjalnie okupowały Węgry, a Gestapo rozpoczęło prześladowanie emigrantów polskich, właśnie chłopi i robotnicy węgierscy ukrywali prześladowanych przez okupanta Polaków. Naród węgierski w swej masie ludowej był nastawiony antyhitlerowsko i antyfaszystowsko. Toteż bardzo szybko doszło do zbliżenia i współpracy między emigrantami polskimi, a członkami węgierskiego ruchu oporu.

Po oswobodzeniu Węgier naród węgierski znalazł się na tej samej drodze dziejowej co i Polska. Szybko przeprowadził szereg reform społecznych, przekształcając państwo feudalne w nowoczesne państwo demokracji ludowej. Do głosu doszły szerokie rzesze klasy robotniczej, która wzięła na swe barki ciężar odbudowy i przebudowy swojego kraju.

W PRZEDDZIEŃ przyjazdu do Polski węgierskiej delegacji rządowej, Sejm ratyfikował dwie konwencje: kulturalną i gospodarczą, które regulują w tej dziedzinie wszystkie sprawy między dwoma zaprzyjaźnionymi narodami. Przyjęte przez Sejm konwencje dają formalny wyraz stosunkom, które kształtowały się zawsze pozytywnie, a dziś znajdują nowe umocnienie we wspólnym celu i wspólnej drodze. Na szczególne podkreślenie zasługuje konwencja gospodarcza, ponieważ dotychczasowe stosunki gospodarcze między obu krajami ograniczały się do wymiany niewielkich ilości dóbr. Konwencja gospodarcza przewiduje możliwości wzajemnych powiązań pod względem produkcyjnym, w dziedzinie zbytu i wymiany towarowej, komunikacji i wykorzystania dostępu do morza.

Narody węgierski i polski znalazły się na tym samym szlaku dziejowym i zdążają do tego samego celu: do budowy państwa socjalistycznego. Jest jednak jeszcze jeden czynnik wiążący oba narody: troska o zapewnienie trwałego pokoju. Układ o współpracy i wzajemnej pomocy przewidywać będzie współpracę pomiędzy obu narodami również w dziedzinie politycznej. Układ stanowi jedno z ogniw wielkiego systemu bezpieczeństwa jaki Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej budują w tej części Europy na przekór awanturniczej polityce państw kapitalistycznych.

DOPIERO ostatnio szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. Prawin, złożył urzędującemu przewodniczącemu Sojuszniczej Rady Kontroli notę, w której dał wyraz zaniepokojeniu treścią zaleceń konferencji londyńskiej, nieuwzględniających podstawowych postulatów demokratycznej i pokojowej przebudowy Niemiec. Wyniki konferencji londyńskiej nie zapewniają bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskim, zwłaszcza krajom sąsiadującym z Niemcami. Od dłuższego czasu rząd polski, a wraz z nim całe społeczeństwo, z niepokojem obserwuje proces odsuwania jedynego powołanego czynnika, tj. Sojuszniczej Rady Kontroli od podejmowania podstawowych decyzji dotyczących Niemiec. Dawaliśmy temu wyraz na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w styczniu ub. roku. Obrady ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii wskazywały na niebezpieczeństwo tendencji rozwoju sytuacji na terenie Niemiec, wynikające z naruszenia międzynarodowych umów.

W TYCH warunkach jedyna słuszna droga do zapewnienia pokoju Europie i całemu światu jest droga wybrana przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Układy, jakie podpiszą przedstawiciele rządu polskiego i rządu węgierskiego, będą szły całkowicie po tej linii.

Jedność organiczna w oświetleniu historycznym

Napisał Tadeusz Cwik

Publicystyka socjalistyczna i cała prasa polska poświęca od kilku miesięcy bardzo wiele miejsca problemowi jedności organicznej, oświetlając to zagadnienie od strony analizy sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej oraz od strony teoretycznej jak i uczuciowej.

Obie partie robotnicze, ustalając podstawy ideologiczne jedności organicznej, prawidłowo oceniają, że jedność robotnicza możliwa jest jedynie na gruncie słusznej, rewolucyjnej polityki klasowej, na gruncie współczesnego naukowego socjalizmu — tj. marksizmu i leninizmu.

Jeżeli dziś w przededniu jedności organicznej rzucimy okiem wstecz na całą przeszłość międzynarodowego ruchu socjalistycznego, to widzimy, jak niemal od chwili organizowania pierwszych zrębów ruchu marksistowskiego, nieustannie przewija się zagadnienie jedności organicznej klasy robotniczej.

Karol Marx i Fryderyk Engels, przeprowadzając krytykę systemu kapitalistycznego, oraz wskazując na rolę proletariatu, jako przodownika ruchów społecznych w walce o postęp, wskazywali już przed 100 laty na niezbędność stworzenia odrębnej partii proletariatu.

W r. 1889 Engels pisał w liście do socjalisty duńskiego Triera:

„Aby proletariat w decydującej chwili miał dość siły do odniesienia decydujących zwycięstw, trzeba — i my wspólnie z Marxem bronimy tego stanowiska od roku 1847 — żeby proletariat stworzył osobną partię, wyodrębnioną od wszystkich innych i im przeciwstawną, świadomą klasowo, partię klasową".

W Manifeście Komunistycznym Marx i Engels analizują i określają rozwój i rolę proletariatu jako klasy:

„Proletariat przebywa różne stopnie rozwoju. Jego walka z burżuazją rozpoczyna się wraz z jego istnieniem".

O partii zaś proletariackiej, a za zaczątek takiej partii uważał on „Związek Sprawiedliwych", przemianowany później na „Związek Komunistów", powstały w r. 1847, pisze Marx, że

„stanowią tylko cząstkę walczącego proletariatu, cząstkę najbardziej jednak świadomą dalszej drogi rozwoju społecznego. Od innych partii proletariatu różnią się oni tym, ...że wysuwają na pierwszy plan działania wspólne interesy całego proletariatu, niezależnie od narodowości, z drugiej strony, są we wszystkich etapach rozwoju, jakie przechodzi walka pomiędzy proletariatem a burżuazją, przedstawicielami interesów całości ruchu społecznego".

W dalszym ciągu Manifestu Komunistycznego Marx stwierdza, że „ruch proletariacki jest samodzielnym ruchem olbrzymiej większości". Słynna formuła, która zamyka Manifest Komunistyczny, „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się", ma właśnie taki sens: warunkiem możliwości zwycięstwa proletariatu, zwycięskiej walki o władzę, oraz warunkiem realizacji socjalizmu jest pełna jedność klasy robotniczej.

We wszystkich pracach następnych Marxa i Engelsa przewija się wciąż koncepcja jedności organizacyjnej proletariatu.

W Manifeście Inauguracyjnym pierwszego międzynarodowego stowarzyszenia robotniczego, zorganizowanego w r. 1864 w Londynie, Marx pisze, że jednym z elementów powodzenia klasy robotniczej jest liczebność

„ale liczebność wówczas tylko staje się czynnikiem decydującym, gdy ogarnia ją organizacja i kieruje nią wiedza".

W innym zaś dokumencie, w liście pisanym do F. Boltego w 1871 roku, stawia on problem szkolenia klasy robotniczej, pisze, że

„klasa robotnicza musi być szkolona przez ustawiczną agitację... w przeciwnym razie będzie ona piłką w rękach burżuazji".

Partia w zrozumieniu twórców naukowego socjalizmu miała być organizacją związaną z klasą robotniczą, związaną solidarnością międzynarodową, partią o jednolitym programie i jednolitej taktyce.

Marx i Engels walczyli od początku z różnymi sektami socjalistycznymi i koncepcjami, które usiłowały już z pierwszego międzynarodowego stowarzyszenia uczynić instytucję, będącą kompromisem różnych doktryn i różnych teorii. Walczyli oni z Bakuninem, z lassalizmem, a później z Bernsteinem, Schrammem i innymi, którzy ugruntować pragnęli wewnątrz samej międzynarodówki „amatorskie doświadczenia" przeciwko rzeczywistemu ruchowi robotniczemu.

W walce z Bernsteinem uczyli oni, że jedność jest rzeczą podstawową, ale również decydującą rzeczą jest, jaki program, jaką linię polityczną i jaką taktykę ma stosować partia proletariatu.

W r. 1879 ukazał się w zurichskim „Jahrbuecher fuer Sozialvissenschaft und Sozialpolitik" napisany przez Bernsteina, Hoechberga i Schramma, artykuł, którego autorzy usiłują rewidować teorię walki klas i teorię kapitalistycznego rozwoju, próbują rysować koncepcję ideologiczną rewizjonizmu i oportunizmu, że socjalizm będzie wrastał w ustrój kapitalistyczny, że można dojść do socjalizmu drogą ewolucyjną.

Była to koncepcja rezygnacji z rewolucji socjalnej, wyrzeczenia się klasowo rewolucyjnego oblicza partii, koncepcja ugody z burżuazją. Bernstein tworzył teorię, która się stała później podstawą ideologiczną renegatów socjalizmu w skali międzynarodowej.

Marx przeprowadza chłoszczącą krytykę bernsteinizmu i w liście do Bebla i Liebknechta pisze:

„mamy tu do czynienia z przedstawicielami drobnomieszczaństwa, którzy pełni strachu twierdzą, że proletariat pod wpływem rewolucjonizujących warunków, w których się znajduje, może „pójść za daleko". Zamiast zdecydowanej opozycji politycznej — powszechne maklerstwo; zamiast walki przeciwko rządowi burżuazji — próba zjednania i przekonania ich; zamiast zaciekłego oporu przeciw prześladowaniom z góry — pokorne podporządkowanie się im i przyznanie, że się zasłużyło na karę".

Marx w polemice i walce z Bernsteinem pisze wreszcie, że:

„...nie możemy iść razem z ludźmi, którzy mówią otwarcie, że robotnicy są za mało oświeceni, aby mogli się wyzwolić sami, i że muszą być wyzwoleni z góry, przez dobroczyńców spośród wielkich i drobnych bourgeois. Jeśli kierunek mego organu partyjnego będzie odpowiadał poglądom tych panów — poglądom burżuazyjnym, a nie proletariackim — to nie pozostaje nam nic innego, jak wystąpić publicznie przeciwko temu..."

Usiłowania Marxa i Engelsa utrzymania Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego, jako bojowej i jednolitej organizacji międzynarodowego proletariatu nie dały rezultatu. Pierwsza Międzynarodówka upadła, ale pomimo upadku pierwszej Międzynarodówki, poczucie konieczności wspólnej organizacji robotniczej wszystkich krajów rozwijało się.

U schyłku 19 wieku widzimy wielkie ożywienie ruchu robotniczego w wielu krajach. Druga Międzynarodówka powstała w chwili gdy w Niemczech, Francji, we Włoszech i innych krajach ruch socjalistyczny rozrósł się i gdy marksizm zjednywał sobie coraz większe rzesze zwolenników.

Okres drugiej Międzynarodówki był okresem wielkich zdobyczy proletariatu nie tylko w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego, poprawy położenia materialnego, ale i w dziedzinie swobód parlamentarnych. Był to okres, w którym w wielu krajach Europy Zachodniej walka parlamentarna stanowiła podstawową formę walki klasy robotniczej. Ale w tym okresie w klasie robotniczej i związkach zawodowych wytwarzała się warstwa tzw. „arystokracji robotniczej", ludzi, którzy się już przystosowali do systemu parlamentarnej demokracji burżuazyjnej, chcieli żyć spokojnie i wygodne, odrzucali od siebie widmo wstrząsów rewolucyjnych. Kierownictwa wielu partii coraz bardziej zapominały o nauce Marxa. Odchodzono od koncepcji jednolitej partii proletariatu i przekształcano partie socjalistyczne w drobnomieszczańskie, nie troszcząc się o jednolity program i jednolitą taktykę. Wielu przywódców, szukając kompromisu z burżuazją, ześlizgiwało się w praktyce na tory odstępstwa od nauki Marxa. Do takich zaliczyć należy nie tylko Bernsteina, ale i Kautsky'ego oraz innych, którzy formalne uważali się za uczni Marxa, a w praktyce zajmowali pozycję pojednactwa z rewizjonizmem.

Reformizm podkopał siłę drugiej Międzynarodówki i siłę wielu partii socjalistycznych w krajach Europy.

W okresie tym na terenie międzynarodowego ruchu robotniczego prowadził walkę o rewolucyjną marksistowską linię i o jednolitą partię marksistowską Włodzimierz Lenin.

Lenin, który rozwinął naukę Marxa w epoce imperializmu, który wypracował strategię i taktykę nowoczesnej partii proletariackiej nie tylko przeprowadził zwycięską walkę o typ marksistowskiej partii na terenie dawnej carskiej Rosji, ale i na terenie międzynarodowego ruchu socjalistycznego przeprowadzał nieubłaganą rewizję metod pracy drugiej Międzynarodówki, odrzucał „precz filisterstwo, tępotę, politykierstwo".

„Trzeba było — jak pisał Stalin — wyrzucać wszystko, co zardzewiałe i zbutwiałe, wykuć nowe rodzaje broni. Bez takiej przedwstępnej pracy nie było sensu wyruszać na wojnę przeciwko kapitalizmowi".

Kiedy przystępujemy w Polsce do realizacji pełnej jedności klasy robotniczej należy ten problem oświetlić od strony historycznej, aby ujrzeć jak twórcy naukowego socjalizmu Karol Marx i Fryderyk Engels od początku swej walki rysowali koncepcję jednolitej partii proletariatu, jako awangardy, koncepcję partii, która ma łączyć najbardziej świadome i dojrzałe elementy, która zdolna może być do pokierowania walką klasy robotniczej i innych warstw tylko wtedy, jeżeli będzie miała jednolity program, będzie się opierała na jednolitej teorii, na jednolitej strategii i taktyce, kiedy nie będzie tolerowała—jak pisał Marx — żadnych sekt i amatorskich doświadczeń i będzie przepojona żelazną dyscypliną.

Taki typ partii marksistowskiej będzie reprezentować nowa zjednoczona partia proletariatu polskiego.

Nowe perspektywy demokracji otwiera jedność robotnicza na Węgrzech

Oświadczenia tow. tow. Szakasitsa i Rakosi'ego

Budapeszt, w czerwcu.

Specjalni wysłannicy SAP i RAP na kongres zjednoczeniowy węgierskich partii robotniczych, red. M. Minkowski i red. A. Bahdaj, uzyskali od przewodniczącego Węgierskiej Partii Pracujących, tow. Arpada Szakasitsa i sekretarza generalnego partii, tow. Matyasa Rakosi'ego odpowiedzi na następujące pytania:

W jakich warunkach i w jakiej atmosferze odbyło się zjednoczenie obu węgierskich partii robotniczych i jaki wpływ wywrze to zjednoczenie na dalszy rozwój demokracji węgierskiej?

Co sądzić należy o atakach reakcyjnej części prasy zachodniej na demokrację węgierską w związku z upaństwowieniem szkolnictwa?

Oświadczenie tow. Rakosi'ego

Tow. Matyas Rakosi, b. sekretarz generalny Partii Komunistycznej i obecny sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących w odpowiedzi na postawione pytania, oświadczył:

— Zjednoczenie obu partii robotniczych odbyło się w niezwykle ciepłej i pełnej entuzjazmu atmosferze. Towarzyszące mu okoliczności w pełni potwierdziły nasze przypuszczenia, że jedność klasy robotniczej wydatnie przyczyni się do wzmocnienia demokracji węgierskiej.

Nie ulega wątpliwości, że teraz, po zjednoczeniu, przyśpieszony zostanie rozwój demokratyczny Węgier we wszystkich dziedzinach. Dotyczy to zagadnień zarówno politycznych, jak i gospodarczych.

Najszersze masy ludowe Węgier spoglądają na fakt zjednoczenia z ulgą i radością, rozumiejąc, że skończyły się czasy, kiedy z rywalizacji obu partii robotniczych wyciągali korzyści tylko wrogowie ludu.

Nie dziwi nas wcale to, że zachodnia prasa reakcyjna rozpisuje się o rzekomym prześladowaniu kościoła na Węgrzech. Przyzwyczaliśmy się już do tych reakcyjno-prasowych praktyk, polegających na operowaniu wszelkimi oszczerstwami w celu dezorientowania własnego społeczeństwa. Ubocznym celem jest tutaj próba wywarcia presji na naszą politykę.

Na szczęście mamy silne nerwy i żadne oszczerstwa zachodniej prasy reakcyjnej nie mogą wywrzeć wpływu na politykę węgierskiej demokracji. Nie zmienia ona naszej stanowczej, potwierdzonej przez I kongres Węgierskiej Partii Pracujących, decyzji ostatecznego uregulowania stosunków między ludem węgierskim a kościołem w duchu demokracji.

Oświadczenie tow. Szakasitsa

Tow. Arpad Szakasits, b. sekretarz generalny Partii Socjal-Demokratycznej, obecnie przewodniczący Węgierskiej Partii Pracujących oświadczył:

— Zjednoczenie węgierskich partii robotniczych oznacza poważny wzrost sił demokracji ludowej. Węgierska Partia Pracujących będzie trzonem, wokół którego zbudujemy nowy front niepodległościowy.

Skończyły się spory międzypartyjne w szeregach robotniczych, zostaną wyzwolone nowe zasoby energii społecznej, które obrócimy na rzecz odbudowy i rozwoju naszej gospodarki i kultury. Stawiamy sobie za cel jakościowe, ideologiczne podniesienie naszych kadr partyjnych, opanowanie przez nie jedynie słusznych nauk marksizmu i leninizmu. Nasza partia — czołowa partia narodu, przyśpieszy wydatnie tempo rozwoju kraju, zapewni dobrobyt masom ludowym i wzmocni zdobycze demokracji.

Na Węgrzech nie prześladuje się religii; panuje u nas całkowita swoboda wyznań i praktyk religijnych. Nie stawialiśmy i nie stawiamy żadnych przeszkód w działalności religijnej kościoła. Nie my prześladujemy kościół, ale kler katolicki atakuje demokrację, używając ambon kościelnych dla antydemokratycznej propagandy politycznej.

Tłem tej całej sprawy jest opór reakcyjnej części duchowieństwa przeciwko upaństwowieniu szkół ludowych, które u nas w znacznym jeszcze zakresie kierowane są przez kler katolicki. A przecież nikt bezstronny temu nie zaprzeczy, że jednym z obowiązków państwa ludowego jest prowadzenie i troska o rozwój szkolnictwa ludowego. Dodam jeszcze, że nie znosimy bynajmniej nauki religii w szkołach, lecz zagwarantujemy ją specjalną ustawą.

Kto zatem twierdzi, że na Węgrzech prześladowany jest kościół lub religia — ten kłamie.

Nowa treść

Marian Niczman

Zmiany strukturalne w polskim ruchu spółdzielczym wchodzą w fazę końcową. W dniach 18 i 19 czerwca br. obradować będzie po raz pierwszy Naczelna Rada Spółdzielcza, powołana uchwałą Rady Ministrów z dnia 9 bm., która dokona formalnego ukonstytuowania i wyboru zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego, powoła do życia centrale spółdzielcze i zatwierdzi projekty statutów central, oraz ustali pierwszy skład rad nadzorczych tych central.

Jeszcze w bieżącym miesiącu zbiorą się rady nadzorcze central spółdzielczych w celu ukonstytuowania i wyboru zarządów central.

W ten sposób zostanie zamknięty okres przebudowy struktury ruchu spółdzielczego na szczeblu szczytowym, to jest na poziomie central, zapoczątkowany uchwałami sejmiku spółdzielczego z kwietnia br., a czerpiący swój rodowód z uchwał II Głównego Zjazdu Delegatów „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P., odbytego w listopadzie 1947 r.

Biorąc pod uwagę, że na odcinku spółdzielczości wiejskiej zakończono już unifikację spółdzielni, będziemy mogli niebawem stwierdzić, że najważniejsze i najistotniejsze prace nad zmianą struktury spółdzielczości polskiej mamy już poza sobą. Pozostaje jeszcze m. in. do przepracowania i przeprowadzenia w terenie akcja porządkująca miejski odcinek spółdzielczości. Wyrażać się ona będzie w zjednoczeniu w jeden organizm gospodarczy wszystkich spółdzielni spożywców, działających na danym terenie. Pozostanie także do przeprowadzenia podział prawny na poszczególne centrale masy likwidacyjnej po b. Związku Gospodarczym „Społem", co w odniesieniu do b. Związku Rewizyjnego Spółdzielni nie stanowi specjalnego problemu.

Kilkumiesięczne prace przygotowawcze, prowadzone w zespole odpowiedzialnych działaczy spółdzielczych i gospodarczych przed II Głównym Zjazdem Delegatów „Społem", a następnie w okresie, poprzedzającym sejmik spółdzielczy w kwietniu br. i kontynuowane później na terenie Centralnego Związku Spółdzielczego, doprowadziły do pełnego uzgodnienia poglądów co do założeń organizacyjnych i niezbędnych reform ustawodawczych dla nadania spółdzielczości nowych form. Prace te cechowała rzeczowość i troska o znalezienie takich rozwiązań, które nie naruszając istotnych cech spółdzielczości, mogły z niej uczynić instrument polityki gospodarczej Państwa Ludowego.

Podstawami prawnymi nowych form są ustawy, uchwalone jednomyślnie przez Sejm Ustawodawczy w dniu 21 maja br. Przewidują one istnienie Centralnego Związku Spółdzielczego, instytucji prawno-publicznej jako naczelnej i nadrzędnej organizacji spółdzielczości polskiej, central spółdzielczych jako dwuramiennych związków spółdzielni poszczególnych typów o zadaniach gospodarczych i instrukcyjno-rewizyjnych, central mieszanych spółdzielczo-państwowych o tych samych zadaniach i uprawnieniach oraz przedsiębiorstw państwowo-spółdzielczych.

Nowe formy organizacyjne spółdzielczości polskiej nie stanowią jednak celu samego w sobie. Zmiany strukturalne były jedynie środkiem, mającym doprowadzić do usprawnienia wewnętrznej organizacji spółdzielczości, a więc ułatwiającym głębszy i szerszy, to jest pełniejszy rozwój spółdzielczości w Polsce. Zmiany te mają ułatwić spółdzielczości wykonanie jej zadań w gospodarce narodowej m. in. przez ściślejsze powiązanie z ośrodkami kierowniczymi życiem gospodarczym Polski i przez właściwe ustawienie spółdzielczości w naszym modelu gospodarczym.

Analiza dotychczasowego rozwoju spółdzielczości polskiej w nowych warunkach rzeczywistości społecznej i politycznej wykazuje duże osiągnięcia ilościowe. Zwiększyła się liczba członków, liczba sklepów, wytwórni i zakładów pomocniczych, wzrosły obroty. Mimo tych osiągnięć nadal niedostateczny jest udział spółdzielczości w obrocie towarowym, w szczególności w wymianie towarowej pomiędzy wsią i miastem.

Przyczyn jest kilka:

Po pierwsze — spółdzielczość nie jest dotychczas ruchem masowym, w pełni tego słowa znaczeniu. Liczne są przykłady, że poszczególne spółdzielnie w mieście i na wsi jednoczą znikomy odsetek miejscowej ludności.

Po drugie — spółdzielczość nie zawsze pracuje sprawnie. Mowa tu zarówno o organizacjach centralnych, jak i spółdzielniach terenowych.

Po trzecie — niedosyt własnych środków finansowych.

Po czwarte — nieuporządkowana do niedawna struktura spółdzielni terenowych, stąd marnotrawstwo sił i środków.

Po piąte — tradycyjne, a wskutek tego nieraz przestarzałe metody pracy.

Po szóste — niedostateczne i raczej fragmentaryczne planowanie wewnątrz i brak realnego powiązania z planem państwowym.

Po siódme — słaba dyspozycyjność spółdzielni wobec central i spółdzielczości, jako całości, wobec ośrodków kierujących gospodarką narodową.

Po ósme — wadliwa struktura szczytowych oragnizacji spółdzielczości.

Niniejsze rozważania nie poruszają może wszystkich przyczyn. Nie jest to jednak najważniejsze. Wiele przyczyn tkwi wewnątrz spółdzielczości, a ich usunięcie jest możliwe własnymi siłami i przez samych spółdzielców. Nowa struktura ma to zadanie ułatwić.

Pod pojęciem nowej treści rozumiemy działanie nastawione na pełną realizację ducha nowej struktury, a nie tylko jej formy. Muszą sobie to uświadomić wszyscy działacze i pracownicy spółdzielczy wszystkich typów spółdzielni i ich central.

8 głosów zdecydowało o kapitulacji Francji w sprawie Niemiec

Francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło zalecenia londyńskie

Francuskie Zgromadzenie Narodowe większością zaledwie 8 głosów przyjęło zalecenia konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. Dla uspokojenia opinii publicznej wzburzonej treścią uchwał londyńskich Zgromadzenie wysunęło jednocześnie szereg zastrzeżeń bez praktycznego znaczenia. W istocie uchwała Zgromadzenia oznacza całkowite podporządkowanie się francuskiej polityki w Niemczech tezom anglosaskim.

PARYŻ (PAP). Dokładny wynik głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym na zakończenie debaty w sprawie zaleceń londyńskich był następujący:

Liczba głosujących — 586, większość absolutna — 294, za przyjęciem zaleceń londyńskich — 297 głosów, przeciwko — 289 głosów.

Układ sił w czasie głosowania

Francuskie partie polityczne głosowały w sposób następujący:

Komuniści i ugrupowanie PRL (prawica) — przeciwko zaleceniom londyńskim.

Socjaliści z wyjątkiem jednego deputowanego i deputowani MRP — za przyjęciem zaleceń.

Głosy radykałów UDSR były rozbite. 21 głosowało przeciw rezolucji a 5 za jej przyjęciem. Radykali głosowali następująco: 12 przeciwko, 26 — za zaleceniami. Głosy republikanów prawicowych były również rozbite. 10 z Paulem Reynaud na czele głosowało za przyjęciem zaleceń, 12 — przeciwko. Głosy muzułmanów i drobnych grup prawicowych były rozbite.

Wstrzymali się od głosowania: 1 socjalista, 2 radykałów, kilku deputowanych prawicowych i kilku muzułmanów.

Z powyższej analizy wynika, że rząd otrzymał większość dzięki rozbiciu głosów, republikanów prawicowych (w ugrupowaniu tym za rządem wypowiedział się Reynaud i jego najbliżsi współpracownicy) oraz rozbiciu głosów UDSR (w ugrupowaniu tym wypowiedział się m. in. za rządem Pleven).

Zastrzeżenia

Zgromadzenie Narodowe, przyjmując zalecenia konferencji londyńskiej, wysunęło równocześnie następujące zastrzeżenia, zobowiązując rząd francuski do stosowania się do nich:

1) Rząd francuski będzie zobowiązany dążyć do prowadzenia rokowań w sprawie umiędzynarodowienia zasobów Zagłębia Ruhry.

2) Francja powinna otrzymać udział w kontroli niemieckiego potencjału przemysłowego.

3) Bezpieczeństwo Francji ma być zagwarantowane długotrwałym okresem okupacji.

4) Francja nie może rezygnować z reparacji.

5) Francja podejmie wysiłki w kierunku rozszerzenia porozumienia przez dążenie do uzgodnienia spornych problemów w Niemczech ze Związkiem Radzieckim.

6) Zalecenia londyńskie nie mogą hamować współpracy gospodarczej między wszystkimi krajami europejskimi.

W kołach politycznych Francji — jak już stwierdziliśmy — do zastrzeżeń tych nie przywiązują większej wagi. Wyraża się powątpiewanie czy zdołają one uspokoić francuską opinię publiczną.

Wymiana depesz Stalin — Gottwald

MOSKWA (PAP). — Cała prasa radziecka zamieszcza na czołowym miejscu wymianę depesz między prezydentem Gottwaldem a przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR Szwernikiem, premierem Stalinem i wicepremierem Mołotowem.

W swojej wspólnej depeszy do Gottwalda, Stalin i Mołotow piszą: „Prosimy Pana przyjąć nasze serdeczne gratulacje z okazji zwycięstwa demokracji ludowej i wyboru Pana na prezydenta Republiki Czechosłowackiej".

W odpowiedzi do Stalina i Mołotowa Gottwald pisze: „Serdecznie dziękuję Panom za gratulacje z okazji zwycięstwa demokracji ludowej i wybrania mnie prezydentem. Wzmocnienie demokracji ludowej w Czechosłowacji oznacza zarazem także dalsze umocnienie braterskiego sojuszu Czechosłowacji i ZSRR".

Rada Kontroli rozpatrzy notę Polski

BERLIN (PAP). — Nota polska, protestująca przeciwko uchwałom londyńskim zostanie rozpatrzona na posiedzeniu sekretariatu Sojuszniczej Rady Kontroli w dniu 18 bm.

Nota ta, jak wiadomo, wręczona została onegdaj urzędującemu przewodniczącemu Sojuszniczej Rady Kontroli.

Od piątku nowa waluta w Bizonii

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że oficjalne zarządzenie o reformie walutowej w Niemczech zachodnich ogłoszone zostanie w prasie Bizonii o godz. 3 po południu w piątek.

Wszystkie dzienniki stref zachodnich dostały dodatkowe przydziały papieru, by móc podać pełny tekst zarządzenia liczącego 6 tys. słów.

Prawnicy demokraci u tow. premiera Cyrankiewicza

Dnia 16 bm. tow. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów w obecności ministra Sprawiedliwości tow. Świątkowskiego delegację Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Demokratów w osobach: prezesa, posła Jodłowskiego, wiceprezesa Rybickiego, sekretarza generalnego Walawskiego i skarbnika Tomorowicza.

Delegacja poinformowała Premiera o bieżących i zamierzonych pracach Zrzeszenia.

Wiec solidarności z walczącą Grecją

Warszawska Rada Związków Zawodowych i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji, organizują dnia 18-go bm. (piątek) o godz. 17 w sali koncertowej przy Al. Wyzwolenia 1, — Wiec Solidarności z walczącymi o wolność i niepodległość demokratami Grecji.

Na wiecu przemówią: Przewodniczący Warsz. Rady Zw. Zaw. poseł tow. Jan Rustecki, Prezes Zarządu Głównego Pol. Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji tow. Władysław Broniewski, wiceprezes tow. poseł Tadeusz Ćwik, oraz przedstawiciel Związków Zawodowych Wolnej Grecji — Apostolos Grozos i przedstawiciel Greckiego Ruchu Oporu — Vassos Georgiu.

Clay tworzy nową armię niemiecką

Halder, Kesselring, Guderian znowu na widowni

Nowa armia niemiecka tworzona zgodnie z planem dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. Cla, a liczyć będzie co najmniej pół miliona żołnierzy, policjantów i członków organizacji paramilitarnych. Innymi słowy nowa armia niemiecka liczebnością będzie przewyższała 5-ciokrotnie Reichswehrę.

MOSKWA (PAP). Jak donosi czasopismo „Nowoje Wremia" w Niemczech zachodnich ogłoszono ostatnio werbunek do t. zw. „niemieckich batalionów pracy", do których przyjmuje się wszystkich b. żołnierzy i oficerów, a w pierwszym rzędzie b. członków SS i partii hitlerowskich.

Drugim ośrodkiem formowania niemieckich kadr wojskowych jest stale rozbudowująca się policja. Obok zwykłej policji podporządkowanej bezpośrednio rządom krajów niemieckich istnieje policja miejska i wiejska, która podobnie jak t. zw. policja leśna składa się w przygniatającej większości z b. żołnierzy i oficerów hitlerowskich. Na kierowniczych stanowiskach policji bawarskiej znajduje się około 200 wyższych oficerów hitlerowskich.

Specjalną rolę odgrywa t. zw. „policja przemysłowa" powołana do walki przeciwko robotnikom. Liczy ona dziś 40 batalionów złożonych przeważnie z b. SS-manów.

Wreszcie niemieckie jednostki wojskowe organizowane są również w ramach angielskich i francuskich wojsk kolonialnych.

W strefie amerykańskiej w mieście Neustadt zgrupowano w tym celu 120 niemieckich generałów, którym władze amerykańskie oddały do dyspozycji piękne wille i stworzyły dla ich rodzin luksusowe warunki życia.

Główne asy agresji niemieckiej, generałowie Halder, Kesselring i Guderian zajmują się już bezpośrednio działalnością wojskową. B. szef niemieckiego sztabu generalnego Halder mianowany został szefem sztabu „czarnej gwardii" i niedawno dokonał inspekcji swych wojsk w Berlinie.

Obecnie tworzy się w Bizonii zalążek kierowniczych kadr lotnictwa niemieckiego, t.zw „Związek Weteranów Legionu Kondor", który walczył przeciwko republikanom w Hiszpanii w latach 1936 — 37. Dowódcę tego legionu Waltera Warlimonta wymieniają jako ew. dowódcę przyszłego lotnictwa niemieckiego.

„Fakty mówią o tym — konkluduje „Nowoje Wremia" — że w Niemczech zachodnich tworzy się kadry przyszłej armii niemieckiej, pięciokrotnie liczniejszej od dawnej Reichswehry.

Sejm przyjął nowe ustawy i dekrety

(Dokończenie ze str. 1)

ści w sprawach szkód w majątku wojskowym, poseł Jodłowski (SD) o dekretach rządowych w sprawie zmian: a) kwot pieniężnych w przepisach kodeksu postępowania karnego, b) rejestracji i umarzania niektórych dokumentów na okaziciela, emitowanych w okresie przedwojennym, c) o odtworzeniu dyplomów i świadectw naukowych.

Sprawozdawca poseł tow. Affa (PPS) złożył sprawozdanie o następujących dekretach rządowych: 1) w sprawie zmiany dekretu o wymiarze kary dla faszystowskich zbrodniarzy oraz zdrajców narodu polskiego, 2) zmiany dekretu o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, wydawanych w okresie okupacji na terenie Polski, 3) o zmianie prawa o sądach obywatelskich i 4) o podwyższeniu grzywien i kar pieniężnych.

Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej objęło następujące dekrety rządowe: o uzupełnieniu przepisów prawa karnego skarbowego oraz o sposobie udowadniania przez podatników przychodów gotówkowych — sprawozdawca poseł Radziwiłł (SD); zmianę dekretu z 1946 r. o podatkach komunalnych — sprawozdawca poseł Dzendzel (SL); zmianę ustawy o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego — sprawozdawca poseł Cieślak (SL); zmianę ustawy o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych — sprawozdawca poseł tow. Rapaczyński (PPS); dekret rządowy o podatku od wynagrodzeń — sprawozdawca tow. pos. Popiel (PPR)

Sprawozdanie Komisji Administracji i Bezpieczeństwa złożył poseł Wenclik (SD), omawiając następujące dekrety: a) o przeznaczeniu grzywien, nakładanych przez samorząd terytorialny, b) o odstąpieniu nieruchomości państwowej samorządowi w Lublinie, c) o wywłaszczeniu majątków, zajętych na cele użyteczności publicznej w okresie ostatniej wojny oraz d) dekret o gospodarce papierem drukarskim.

Poseł Rękas (SL) zreferował dekret rządowy o uposażeniu państwowych pracowników nauki, a tow. pos. Cieślik (PPR) o koncesjach na koleje woj. śląskiego.

Sprawozdawca poseł Kurkiewicz (SL) omówił zmianę dekretu z 1946 r. o wykonywaniu czynności techniczno - dentystycznych.

Sprawozdanie Komisji Wojskowej objęło dekrety rządowe 1) o nadaniu Akademii Sztabu Generalnego nazwy im. gen. broni Karola Świerczewskiego, 2) o prawie dokonywania zdjęć aerofotogrametrycznych — sprawozdawca poseł Szałkowski (SD), 3) o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego — sprawozdawca poseł Nagórski (SD).

Sprawozdawca poseł Wenclik (SD) omówił dekret rządowy o zasiłkach i pomocy dla żołnierzy WP, funkcjonariuszy w służbie Bezpieczeństwa Publicznego, członków ORMO oraz ich rodzin.

Sprawozdanie Komisji Rolnej o dekrecie rządowym w sprawie dostosowania do obecnych warunków postępowania scaleniowego złożył poseł Janusz (SL), a dekret o ochronie lasów zreferował tow. pos. Kępczyński (PPS).

W ostatnim punkcie porządku obrad tow. poseł Albrecht (PPR) złożył sprawozdanie Komisji Odbudowy o dekrecie rządowym, dotyczącym Zakładu Osiedli Robotniczych. Mówca omówił inwestycje na budownictwo mieszkaniowe w planie 3 letnim.

W dyskusji, jaka wywiązała się, zabierali głos, poseł Moskwa (SD), tow. poseł Nowicki (PPS) i tow. poseł Witaszewski (PPR).

Wszystkie powyższe dekrety i ustawy zatwierdzone zostały przez Sejm w drugim i trzecim czytaniu. Następne posiedzenie Sejmu, które przypuszczalnie będzie ostatnim posiedzeniem sesji wiosennej, odbędzie się 2? czerwca br. o godz. 16.

Państwa marshallowskie odrzucają klauzulę umów dwustronnych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje, że toczące się w Waszyngtonie rokowania przedstawicieli niektórych krajów marshallowskich w sprawie umów dwustronnych, przewidzianych planem Marshalla, utknęły na martwym punkcie.

Przedstawiciele brytyjscy i francuscy oświadczyli, że nie podpiszą umowy dwustronnej, o ile nie zostanie wykreślona klauzula dewaluacyjna.

Reprezentant francuski zaznaczył w toku rokowań, że francuska opinia publiczna jest stanowczo przeciwna umieszczeniu w umowie klauzuli, przewidującej stosowanie zasady największego uprzywilejowania dla Niemiec i Japonii.

Wśród warunków, zawartych w tekście umów dwustronnych, znajduje się klauzula, na podstawie której obywatele amerykańscy otrzymują prawo żądania pełnego odszkodowania w wypadku „naruszenia ich interesów" podczas nacjonalizowania przemysłu lub handlu. Klauzula ta uważana jest za nieznane w dziejach uprzywilejowanie obywateli obcych.

ZSRR nie dopuści do likwidacji komisji kontroli nad energią atomową

N. JORK (PAP). Przemawiając na środowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, delegat radziecki Gromyko stwierdził, że St. Zjednoczone przeszkodziły realizacji wysiłków ONZ w kierunku ustalenia kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Gromyko obarczył USA pełną odpowiedzialnością za fiasco w rokowaniach o kontroli nad energią atomową i oświadczył, że sprzeciwi się wszelkim usiłowaniom zlikwidowania komisji do spraw energii atomowej i przekazania całego zagadnienia kontroli nad energią atomową Generalnemu Zgromadzeniu.

Minister Żeglugi przybył do Szczecina

SZCZECIN (tel. wł.). W dniu 17 bm. przybył do Szczecina minister żeglugi tow. Adam Rapacki. Celem jego wizyty jest zapoznanie się z całokształtem prac w porcie. Minister przeprowadzał lustrację nadbrzeży oraz zwiedził miejsca przeładunków towarowych. (h)

22.VII — dniem licznych imprez organizacji społecznych

Komisja Koordynacyjna organizacji społecznych, w skład której wchodzą Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Tow. Przyjaciół Żołnierza PCK, Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. Osadników Wojskowych, P. Z. Z., Liga Morska i Liga Lotnicza, Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Liga Kobiet, uchwaliła na zebraniu w dniu 5 czerwca 1948 r., że w okresie od 1 do 22 lipca organizacje społeczne nie będą urządzały żadnych większych imprez. Wszystkie uroczystości związane z otwarciem Domów Dziecka, świetlic, poświęceniem sztandarów itp. zostaną przeniesione na dzień 22 lipca.

Budujemy Wspólny Dom

W całym kraju członkowie obu partii robotniczych wpłacili pierwszą ratę zadeklarowanej sumy na Wspólny Dom. Członkowie Kół wpłacają na konta powiatowe, skąd pieniądze są przelewane na konta wojewódzkie. Konta wojewódzkie dokonują przelewów na konto centralne funduszu budowy Wspólnego Domu. Pierwsze większe przelewy z kont wojewódzkich na konto centralne nastąpią dopiero w końcu drugiej połowy czerwca.

874 MILIONY ZEBRAŁA PPR.

Według sprawozdania Generalnego Pełnomocnika KC PPR, tow. H. Szafrańskiego, z dnia 17 bm. akcję deklaracyjną zakończyły w zasadzie: Warszawa — miasto, wojew. białostockie i woj. gdańskie.

Warszawska organizacja PPR w czasie akcji deklaracyjnej powiększyła stan z 52.136 członków na 54.841 członków. Stąd wynika, że Warszawa objęła akcją 93% członków.

Woj. gdańskie objęło akcją 95% członków, a woj. białostockie — 97%. Woj. śląsko - dąbrowskie, Łódź m., woj. kieleckie i bydgoskie objęły akcją 85% członków i zamierzają zakończyć akcję deklaracyjną około 20 bm.

W woj. warszawskim, wrocławskim, łódzkim i krakowskim złożyło deklaracje 80% członków organizacji PPR.

Woj. szczecińskie, poznańskie, olsztyńskie i lubelskie osiągnęły 70—75%, zaś woj. rzeszowskie 62% członków partii.

Stan akcji deklaracyjnej w skali krajowej objął 81% członków PPR.

Na 960.485 członków, 775.535 członków zadeklarowało sumę 804.045.938 złotych. Bezpartyjni w ilości 98.768 osób zadeklarowali kwotę 70.834.588 zł., co razem wynosi na dzień 17 bm. 874.880.526 złotych.

Do dnia 10 b. m. organizacja warszawska PPR wpłaciła od członków 6.372.171 zł., od bezpartyjnych 742.378 zł. woj. warszawskie wpłaciło ogółem zł. 1.162.500 zł., zaś woj. olsztyńskie wpłaciło 1.162.245 zł

ST. KOMITET PPS PRZODUJE W ZBIÓRCE

Stoł. Kom. PPS wyprzedził w zbiórce na Wspólny Dom przodujący dotychczas WK. PPS we Wrocławiu. Na wspólnej odprawie pełnomocników PPS i PPR z terenu Warszawy, jaka odbyła się w czwartek w siedzibie KW. PPR tow. Krawczyk, pełnomocnik PPS na Warszawę zakomunikował, iż zbiórka deklaracji w stolicy przeprowadzona przez PPS dała dotychczas 55,5 miln. zł. Poszczególne dzielnice zadeklarowały:

Dzielnica	Ilość czł. dekl.	suma
Śródmieście	6095	11.915.140 zł.
Wola	3115	3.251.400 „
Praga	3713	3.128.920 „
Grochów	3783	3.935.650 „
Saska Kępa	131	217.150 „
Targówek Osiedle	450	320.000 „
Targówek	120	70.000 „
Nowe Bródno	537	307.480 „
Ochota	790	1.823.980 „
Rakowiec	105	225.450 „
Mokotów	2595	6.096030 „
Ministerialna	4398	12.921.850 „
Żoliborz	1723	2.076.540 „
Bielany	140	259.250 „
Czerniaków	406	324.650 „
Powiśle	3712	7.304.350 „
Razem	32933	55.514.400 „

Akcja zbiórki na terenie Stoł. Kom. PPS jest na ukończeniu. Pozostało 2235 członków Partii będących na urlopach. Pierwsze wpłaty ratalne na poczet zadeklarowanej sumy wyniosły do 17 bm. 3.465.783 zł.

WPŁATY

Dnia 17 b. m. na centralne konto funduszu budowy Wspólnego Domu wpłynęły następujące sumy:

Od Związku Weteranów Walki Rewolucyjnej 1905—1918 r. —Oddział w Siedlcach — 2.000 zł.

Od Spółdzielni Pracy i Użytkowników „Spólnota" w Warszawie — 500.000 zł.

Od Spółdz. Grupy Technicznej w Warszawie 100.000 zł.

Od Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach 31.317 zł.

Od Centralnego Związku Zawodowego Górników — Oddział Sosnowiec 200.000 zł.

Od Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Skierniewicach 50.000 zł.

Z wpłat indywidualnych i innych wpłynęło 16.459 zł.

Na konto Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach wpłynęło na fundusz budowy Wspólnego Domu od Stowarzyszenia: Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego w Gliwicach 100.000 zł.

DEKLARACJE.

Organizacje PPS w województwie dolnośląskim zadeklarowały na budowę Wspólnego Domu 52 miliony zł.

Na czoło wysuwają się organizacje partyjne we Wrocławiu, które zadeklarowały 8.100.000 zł.

W Wałbrzychu i powiecie 7.000 członków PPS zgłosiło 7.600.000 zł. Powiatowy i Miejski Komitet PPS w Jeleniej Górze zadeklarował łącznie 5.581.720 zł.

W Krakowie w dzielnicy Śródmieście na 149 Kołach zadeklarowano 7.214.610 zł. plus ponad milion od bezpartyjnych. W dzielnicy Podgórze 71 Kół zadeklarowało kwotę ponad dwa miliony złotych plus 24 bezpartyjnych ponad 9.000 złotych. Dzielnica Krowodrza 52 Koła zadeklarowały kwotę ponad dwa miliony zł. plus 30 bezpartyjnych kwotę ponad 31 tysięcy złotych. Dzielnica Grzegórzki — 76 Kół zadeklarowało prawie dwa miliony zł. plus 393 bezpartyjnych kwotę ponad 220 tys. zł.

Dzielnica Zwierzyniec — 28 Kół ponad 308 tys. zł. plus 20 bezpartyjnych — ponad sześć tysięcy zł. Dzielnica Płaszów — 18 Kół ponad 252 tys. zł. plus 167 bezpartyjnych — ponad 47 tys. zł. Dzielnica Prądnik — 16 Kół — ponad 1.168 tys. zł. plus 89 bezpartyjnych kwotę około 40 tys. zł.

W ogólnej sumie Kraków zaklarował do dnia dzisiejszego 14.349.440 zł. plus kwota 1.363.290 od bezpartyjnych.

Podkreślić należy, że akcja zbiórki nie jeszcze zakończona wobec czego należy przypuszczać, że kwota powyższa znacznie się podniesie.

W Gliwicach akcja zbiórki na budowę Wspólnego Domu przyniosła 1.200.000 zł. Pracownicy gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, członkowie PPS zadeklarowali łącznie ponad 300 tys. zł.

87 Zespołów Świetlicowych w tegorocznych eliminacjach

Za kilka dni Warszawa będzie mogła uczestniczyć w ciekawych eliminacjach 42 wyróżnionych zespołów świetlicowych z całej Polski, które przyjadą aby zapoznać stolicę ze swymi artystycznymi osiągnięciami. Zespoły, które w dniach między 20 — 24 b.m. występować będą na scenach teatrów: Nowego, Opery, Polskiego i w sali Ministerstwa Bezpieczeństwa, przeszły już przez dwie kolejne eliminacje — powiatową i wojewódzką. Występy w Warszawie są ostatnim etapem konkursu.

Amatorskie zespoły, które zobaczymy w ciągu najbliższych kilku dni stanowią mniej więcej połowę wszystkich grup artystycznych, wyróżnionych w eliminacjach wojewódzkich. Niestety, wobec technicznych trudności, nie dało się sprowadzić wszystkich 87 zespołów, które ze względu na swój poziom dopuszczone zostały do ostatecznych eliminacji. Zakwaterowanie 2.000 armii amatorów — artystów — jest wciąż jeszcze w Warszawskich warunkach niewykonalne.

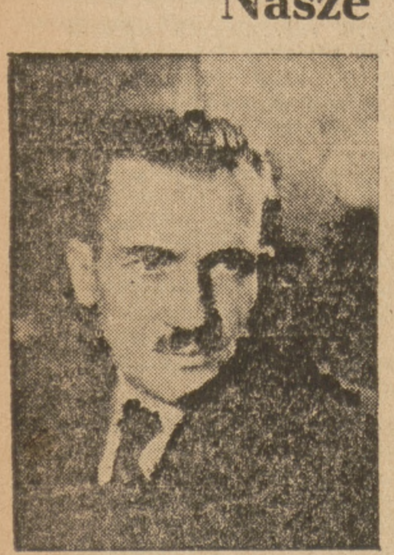
W ubiegłym roku festival odbył się w jednym okresie czasu, obecnie jednak, wobec znacznego zwiększenia się ilości amatorskich grup świetlicowych, konkurujących na terenie całej Polski ze sobą, eliminacja musi być rozłożona w dwóch terminach. W obecnym bowiem roku do konkursu przystąpiło 2.600 zespołów ze 100.000 uczestników.

Na program, którego wystawianie rozpocznie się w niedzielę, złożą się m.in. sztuki: Szymonowicza, Słowackiego, Fredry, Prusa, Czechowa, Żeromskiego, Sienkiewicza, Konopnickiej i innych znanych autorów. Zespół świetlicowy z Białegostoku przyjeżdża n.p. z ambitnym zamiarem wystawienia sztuki Pristleya — Pan Inspektor przyszedł. Ogólną bowiem tendencją tegorocznych eliminacji jest całkowite uniknięcie wystawiania wszelkich sztuk artystycznie bezwartościowych oraz popisów tanecznych, wokalnych czy muzycznych. Festiwal będzie stał wyłącznie niemal pod znakiem występów o charakterze ściśle teatralnym. (wk)

IV Zjazd Wojewódzki Delegatów PPS Dolnego Śląska

Mgr. St. Piaskowski
Członek CKW - PPS
Przewodniczący WK - PPS Wrocław

Nasze trzy lata



OBECNIE, gdy zbiera się we Wrocławiu IV Konferencja Wojewódzka Delegatów naszej Partii, nie mogę się oprzeć przed cofnięciem się myślą do chwili, gdy w czerwcu 1945 r. odbyła się w Legnicy I Wojewódzka Konferencja nowopowstałej organizacji Dolnośląskiej PPS.

Zniszczenia wojenne, wywołane nie tyle samymi walkami, ile celowym niszczeniem wszystkiego przez cofające się wojska niemieckie, były olbrzymie. Niemcy wiedząc, że oddają kraj w ręce polskie, z całą premedytacją palili miasta i wsie wysadzili mosty i linie kolejowe, minowali pola i lasy— doprowadzając do ruiny gospodarczej znaczną część województwa. —

Można było przejechać dziesiątki kilometrów w powiatach wschodnich i północnych przez nieobsiane na wiosnę pola, na których bujnie krzewiły się chwasty, przez spalone wsie i miasta, w których wśród ruin zabudowań fabrycznych — sterczały ku niebu strzaskane kominy. W każdym z tych powiatów można było znaleźć śmierć od wybuchu min, gęsto rozrzuconych przy drogach, objazdach lub na polach. Można było godzinami całymi błąkać się w tych okolicach, nie napotkawszy człowieka, gdyż ludność cywilna, straszona goebbelsowską propagandą, uciekała wraz z cofającymi się oddziałami rozbitej armii hitlerowskiej.

W powiatach południowych, dokąd doszły nasze wojska po kapitulacji, zniszczenia były minimalne, ludność pozostała na miejscu, zakłady przemysłowe były czynne, ale obsługiwali je wyłącznie Niemcy, niemiecka była administracja samorządowa, jako środek płatniczy kursowała jeszcze marka, a w lasach grasowały bandy „wehrwolfu".

GDY porównamy ten, tak pobieżnie naszkicowany obraz z dzisiejszym stanem naszego województwa, nie chce się nam po prostu wierzyć, że od tamtego czasu upłynęło zaledwie 3 lata, że W CIĄGU TYCH ZALEDWIE 36 MIESIĘCY ZDOŁALIŚMY ODBUDOWAĆ I URUCHOMIĆ 2/3 ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH, CZYNNYCH TU PRZED ROZPOCZĘCIEM DZIAŁAŃ WOJENNYCH, PRZESTAWIAJĄC ICH PRODUKCJĘ Z WOJENNEJ NA POKOJOWĄ, ZATRUDNIĆ W NICH BLISKO 360.000 POLSKICH ROBOTNIKÓW, OSIEDLIĆ NA TYM TERENIE PONAD 2.000.000 POLAKÓW, KTÓRZY PRZYBYLI W POSZUKIWANIU OJCZYZNY Z DALEKICH NIERAZ STRON CAŁEGO ŚWIATA. ZAKOŃCZYLIŚMY LIKWIDACJĘ UGORÓW I WSZYSTKIE GRUNTA ORNE WYNOSZĄCE PONAD 1.250.000 HEKTARÓW, PODDALIŚMY UPRAWIE. Oczyściliśmy z ruin dziesiątki miast i odbudowaliśmy dziesiątki tysięcy budynków mieszkalnych w mieście i na wsi. Dźwignęliśmy ponad 200 mostów kolejowych, uruchomiliśmy 4 z 8-miu zawalonych tuneli, odbudowaliśmy 70 proc. z 400 zniszczonych mostów kołowych, naprawiliśmy blisko milion metrów kw. dróg kołowych. Zdołaliśmy repatriować ponad 1,300.000 Niemców do Rzeszy, ludności zdołaliśmy zapewnić niemal zupełne bezpieczeństwo życia i mienia, dając jej możność spokojnej pracy. Blisko 200.000 dzieci zapewniliśmy naukę w ponad 1500 szkołach podstawowych, blisko 12.000 młodzieży oddaliśmy około 50 gimnazjów i liceów, i 60 szkół zawodowych, a jako ukoronowanie tej naszej pracy naukowej ,kształcimy w 4-ch wyższych uczelniach we Wrocławiu 12.000 rzeszę młodzieży akademickiej.

W ciągu tych trzech lat zdołaliśmy w wielu dziedzinach pracy nie tylko doścignąć, ale i prześcignąć województwa centralne, a nawet w wielu dziedzinach możemy służyć za przykład dla innych, mniej zniszczonych i lepiej zagospodarowanych państw.

TO, ŻE w ciągu tych trzech lat potrafiliśmy tyle dokonać, zawdzięczamy w znacznym stopniu pomocy całego Narodu, nowemu demokratycznemu ustrojowi naszego Państwa i wielkim reformom społecznym, przeprowadzonym w Polsce Ludowej. I przede wszystkim zawdzięczamy to naszej zgodnej, wytrwałej i rzetelnej pracy, nie pomogło by bowiem nic, gdybyśmy tu na miejscu nie wykonali ogromu pracy jaka na nas ciąży. Pracę tą wykonali nasi robotnicy, osadnicy i pracujący inteligenci tak pozytywnie tylko dlatego, że przeświadczeni byli o słuszności linii politycznej naszego Rządu i w pełni ufali kierownictwu Państwa, że bez zastrzeżeń popierali blok naszych stronnictw demokratycznych, że przywiązani byli do swych sztandarów partyjnych, które szły zawsze na przedzie, każdej masowej akcji w naszym terenie.

WIELKIE RZESZE CZŁONKÓW NASZEJ PARTII WŁOŻYŁY W TĘ PRACĘ SWÓJ WIELKI WKŁAD, WKŁAD Z KTÓREGO MY DZIŚ, NA NASZYM IV WOJEWÓDZKIM ZJEŹDZIE, MOŻEMY BYĆ DUMNI. Pracy naszej przyświecała jedność działania na wszystkich jej odcinkach, i wybijała się zawsze jedność wysiłku, jedność poświęcenia i jedność radości z wykonanego zadania.

Dziś, gdy stoimy w przededniu zjednoczenia ruchu robotniczego, podsumowujemy okres miniony z radością i z tą głęboką wiarą, że na przyszłym etapie, dzięki pełnej jedności, osiągnięcia nasze będą jeszcze uwielokrotnione.

Praca w liczbach

Przodownicy na RW7 — Pa-Fa-Wag Wrocław

Ilość przodowników pracy wypełniających normę	Styczeń 1948	luty 1948	marzec 1948
od 150 — 200%	47%	10%	—
„ 200 — 300%	47%	52%	41%
„ 300 — 400%	6%	35%	47%
„ 400 — wzwyż	—	3%	12%

Służba Ruchu DOKP Wrocław

	Normy Min. Kom.	Maj 1947	Maj 1948
Postan roboczy	10.630	10.552	10.413
Załadunek	1.350	1.181	1.529
Przyjęcie ładow.	910	738	1.193
Praca wagonów	2.260	1.919	2.722
Współczynnik obc. wagon.	4,7	5,5	3,8

Maciej Elczewski
sekr. WK PPS Wrocław

Osiągnięcia dolnośląskiej PPS to wkład w Zjednoczoną Partię

Trudno mówić o wszystkich sukcesach naszego budownictwa na Dolnym Śląsku. Trzeba by było mówić o wypełnieniu planu w górnictwie, w przemyśle włókienniczym, o masowym ruchu wielowarsztatowców, o zdobyczach naszych w dziedzinie energetyki, w przemyśle mineralnym, o Pa-Fa-Wag-u, o naszej słynnej fabryce garbników w Rokicie w Brzegu Dolnym. Należało by mówić jeszcze o wielu innych dziedzinach naszej pracy, a sprawozdanie przesiąknięte byłoby wysiłkiem klasy robotniczej Dolnego Śląska, wysiłkiem, odbudowy i budowy, wysiłkiem wszystkich ludzi pracy, prowadzonych przez — Polską Partię Socjalistyczną i Polską Partię Robotniczą.



Każdy odcinek tej naszej pracy oznaczony jest czerwonymi sztandarami, sztandarami pionierów i realizatorów myśli socjalistycznej. Związaliśmy program partyjny z Ziemiami Odzyskanymi; związaliśmy na zawsze nasze ziemie piastowskie z Narodem Polskim tak, jak związaliśmy naszą ideologię z klasą robotniczą i z ideałami Niepodległości i Socjalizmu.

✶

Ostatni rok był okresem formowania jasnej, marksistowskiej linii w naszej Partii. Wytyczenie bezkompromisowego stanowiska, to nie tylko umowa o jedności działania, to przede wszystkim jej praktyczna i codzienna realizacja, to praktyczna budowa jedności klasy robotniczej w terenie. Wychowanie olbrzymiej masy członkowkiej pepesowców na Dolnym Śląsku, to nie tylko tworzenie organizacyjnych form zespalania ludzi, lecz przede wszystkim podnoszenie niedawno przyjętych członków na wyższy poziom socjalistycznej świadomości.

Jeśli zmobilizowaliśmy około 6.000 towarzyszy do akcji indywidualnego współzawodnictwa z okazji IV Zjazdu Wojewódzkiego, jeśli około 300 brygad zgłosiło swój udział w przedzjazdowym współzawodnictwie zbiorowym, jeśli wielu z nich wypełnił swoje normy produkcyjne do dnia 20 czerwca br. i jeśli wśród delegatów na IV Konferencję Wojewódzką znajduje się tak olbrzymi procent przodowników pracy — jest to wynik zwiększenia aktywności kół i komitetów fabrycznych PPS.

Prowadząca do podniesienia poziomu naszego aktywu koncepcja wspólnego szkolenia aktywistów związkowych i partyjnych, znalazła dobry wydźwięk w klasie robotniczej. Brak dobrze opracowanych skryptów, który dawał się odczuć w terenie, został zlikwidowany przez masowe rozprowadzenie bardzo tanich broszur, które zostały wydrukowane w zakładach drukarskich „Wiedzy" o nakładzie 90.000 egzemplarzy. W ten sposób dostarczyliśmy podstawowy materiał szkoleniowy i stworzyliśmy materialną podstawę wytężonej pracy samokształceniowej. Wyszkolenie 200 wykładowców, zorganizowanie 250 kursów fabrycznych, przygotowanie terenu pod dzisiejsze nasze wspólne szkolenie PPS—PPR, to realny nasz pepesowski wkład w umocnienie ideologii socjalistycznej.

I dalej: 820 kursantów Wojewódzkiej Szkoły Korespondencyjnej, seminaria w terenie, ponad 600 absolwentów Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, skrypty szkoleniowe o ogólnym nakładzie 75.000 egzemplarzy— to olbrzymi dorobek nie tylko organizacyjny; to bogactwo ideologiczne i kadrowe. A pierwsza w Polsce wspólna Szkoła Wojewódzka PPS i PPR w Solicach, wspólne szkolenie nauczycieli na kursach konrespondencyjnych, ponad 10.000 słuchaczy na 173 kursach fabrycznych i terenowych PPS i PPR na fabrykach — to przykład zgodnej współpracy dwóch partii o jednej marksistowskiej ideologii.

Znaczną pomocą w pracy z terenem był nasz wojewódzki biuletyn partyjny (80.000 egzemplarzy), który rozszedł się w terenie, jako uzupełnienie wydawanej przez „Wiedzę" prasy codziennej, która ze względu na swój informacyjny charakter nie mogła podawać pełnego materiału partyjnego

Biuletyn zdał swój życiowy egzamin, a wydanie mutacji wiejskiej i komunikacyjnej — bez wątpienia zwiększyło jego oddziaływanie. To nasze ściśle partyjne wydawnictwo nie odwróciło uwagi od zagadnienia kolportażu prasy. Wprost przeciwnie, wydawanie biuletynu zwiększyło zainteresowanie prasą partyjną. Po zmianie koncepcji kolportażowej i nastawieniu aktywistów na oddziaływanie metodami partyjnymi na masy członkowskie — nakład pism pepesowskich znacznie wzrósł. Każdy członek PPS czyta prasę codzienną, co piąty czyta „Tydzień Robotnika", a co szósty „Przegląd Socjalistyczny" lub „Lewy Tor". W porównaniu z innymi województwami przodujemy pod tym względem i chociaż dzisiejszy stan nie jest jeszcze zadowalający — sądzimy, że ulegnie poprawie.

Prasa to nie tylko informator lub materiał propagandowy — to środek wychowania, mobilizacji najszerszych mas połecznych do walki o socjalizm. Prasę partyjną należy szanować, popularyzować i przede wszystkim — czytać. W kolportażu jej należy specjalną uwagę zwrócić na odcinek wiejski. Posiadamy dobrze rozwiniętą sieć Komitetów Gminnych i kół gromadzkich, posiadamy w każdym powiecie rolniczym Radę Chłopów-Socjalistów, posiadamy wreszcie w PPS ponad 14.0000 chłopów, którzy realnym wkładem swej pracy wzmacniają sojusz robotniczo-chłopski. Sukcesy gospodarcze na wsi dolnośląskiej — to sukcesy partii, to sukcesy sojuszu robotniczo - chłopskiego. Chłop-socjalista — to przodownik pracy na wsi.

✶

Z pełnym zadowoleniem podkreślamy aktywność naszej młodzieży. Wzrost organizacyjny ZNMS, realizacja najlepszych bojowych tradycji rewolucyjnych naszej młodzieży akademickiej, poważny stosunek do rozpracowywania zagadnień z dziedziny szkolenia marksistowskiego i duży wkład w dzieło budowy jedności młodzieży naszego wrocławskiego środowiska, charakteryzuje ją najlepiej. Gdy przypatrujemy się — jako seniorzy ZNMS — jej sukcesom nie tylko organizacyjnym, ale i postępom w nauce — dochodzimy do głębokiego przekonania, że szeregi naszych fachowców — inżynierów, lekarzy, nauczycieli, zasilone zostaną zdrowym, socjalistycznym elementem.

Nasza młodzież OM TUR przygotowuje się z wielką intensywnością do zjazdu zjednoczeniowego, który odbędzie się we Wrocławiu.

OM TUR-owcy wnieśli poważny wkład w tworzenie demokratycznego światopoglądu naszej młodzieży polskiej. Dwadzieścia tysięcy młodych obywateli naszego państwa — to młoda gwardia socjalizmu, to pierwsi bojownicy o przodownictwo pracy, o realizację planu 3-letniego i o budowę Polski dobrobytu i sytości. Nasza partia szczególną pieczołowitością otacza młodzież i pomaga jej w rozwoju.

✶

W sprawozdaniu wiele miejsca poświęciliśmy wyliczeniu dorobku naszej organizacji dolnośląskiej, dorobku, z którym wchodzimy do zjednoczonej partii. Świadomość tego wielkiego wysiłku masy pepesowskiej powinna być bodźcem do dalszego powiększenia naszego wkładu w dzieło jedności ruchu robotniczego w Polsce.

W okresie ostatnich 3 miesięcy dokonaliśmy ogromnego wysiłku, którego sukcesy i braki powinna ocenić krytycznie konferencja wrocławska. Rzeczowa i krytyczna ocena naszej pracy pozwoli nam uzbroić się we wskazania i uchwały, których realizacja doprowadzi dolnośląską organizację PPS jako całość dojrzałą organizacyjnie i ideologicznie do zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej.

Akcja szkoleniowa

Na nowym etapie rozwoju wrocławska organizacja PPS przystąpiła do rozwinięcia z całym rozmachem akcji szkolenia socjalistycznego. W pierwszym rzędzie ruszyły dwa kolejne turnusy Wojew. Szkoły Part. W samym Wrocławiu: w maju ukończono jeden kurs wojew. i uzyskano 21 pozytywnych wyników, 18 maja br. ruszył natychmiast następny kurs, składający się z 36 słuchaczy.

Wspólnie z PPR uruchomiliśmy szkołę dla działaczy robotniczych w Solicach (k. Wałbrzycha) o szerokim programie wykładowym, wzorowanym na programach szkół wojewódzkich, lecz z 3-miesięcznym okresem szkolenia. W samej organizacji wrocławskiej, na terenie miasta — również w maju — ruszyła szkoła aktywu miejskiego obu partii z 36-godzinnym programem wykładowym.

Szeroko rozwinęła nasza partia wraz z woj. organ. PPR pracę wspólnego masowego szkolenia I stopnia. Według dotychczasowych danych ukończyło masowe wspólne szkolenie na wielkich zakładach pracy 42 proc. PPS-owców na 52 kursach szkolenia międzypartyjnego.

Cała ta akcja idzie po drodze zespalania wysiłków wykładowców na specjalnych konferencjach, organizowania międzypartyjnych komisji szkolenia socjalistycznego i częstych wyjazdów inspekcyjnych.

Łącznie na terenie województwa odbywa się obecnie 173 kursów I stopnia, 30 kursów ogólnopracowniczych, partyjnych, 147 kursów na zakładach pracy i 2 kursy dla wykładowców, które obejmują około 7.000 słuchaczy z obu partii robotniczych.

Szczególny nacisk położyliśmy na zagadnienie szkolenia nauczycieli socjalistów, ponieważ bez podniesienia poziomu wiedzy marksistowskiej i świadomości klasowej nauczycieli sprawy masowego szkolenia na Dolnym Śląsku nie da się rozstrzygnąć.

W tym celu po przepracowaniu wspólnie z PPR programu kursu korespondencyjnego dla nauczycieli objęliśmy szkoleniem marksistowskim już 130 towarzyszy, a do tej liczby zamierzamy włączyć jeszcze dalszych 120.

Dalszym etapem rozbudowy współpracy szkoleniowej PPS — PPR jest utworzenie na terenie województwa wspólnego kursu samokształceniowo-seminaryjnego.

Osiągnięcie tych wyników w ostatnim okresie stało się możliwe dzięki rozbudowaniu aparatu szkoleniowego przy Wojewódzkim Komitecie i zespoleniu planowej pracy szkoleniowej obu naszych bratnich partii. Fakt ten pozwala nam twierdzić, że do końca tego roku zostanie przeszkolonych około 50 proc. towarzyszy z PPS i PPR.

Stajemy przed IV Konferencją we Wrocławiu z głębokim przekonaniem, że pracę naszą wykonaliśmy dla dobra polskiej klasy robotniczej.

JÓZEF TARNOPOLSKI
sekretarz OKZZ

Cztery Zjazdy

WDNIU 20 czerwca b. r. rozpoczną się we Wrocławiu obrady IV-go Zjazdu Wojewódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej, które stanowić będą podsumowanie prac aktywu dolnośląskiego, ocenę jego dorobku i krytykę błędów.

Każdy ze Zjazdów, jakie mamy za sobą, dawał charakterystyczny obraz blasków i cieni aktualnej w danym okresie pracy.

Pierwszy, w czerwcu 1945 w. Legnicy, było to sprawozdanie z dwumiesięcznej pracy ludzi, którzy pierwsi wśród palących się jeszcze ruin i wybuchających min, nieśli polskość na Odzyskane Ziemie. Niewielu ich było— przyjechali towarzysze grupowo z Kielc i Krakowa z postanowieniem budowania od podstaw nowego życia Polski Ludowej.

Sprawozdania ówczesne podkreślały zasadniczy fakt, że pionierzy naszej partii potrafili pracować tak, że wyniki ich prac realizowały postulaty Dolnego Śląska i całego naszego kraju. Mieliśmy w tym okresie osiągnięca, ale mieliśmy też i braki, co podkreślały liczne wypowiedzi delegatów. Wzrost komitetów partyjnych, stan bezpieczeństwa i administracji, współpraca z innymi partiami, rozbudowa sieci organizacyjnej rozwijały się z różnym nasileniem i różnym skutkiem, chociaż te same mniej więcej warunki panowały na całym terenie Dolnego Śląska. Praca nie była jeszcze wyrównana i efekty jej nie były jednakowe.

Hasłem naczelnym I Zjazdu było więc wzmocnienie i uaktywnienie szeregów naszej Partii. Był to trudny okres tworzenia polskiej administracji, okres zacieśnienia współpracy międzypartyjnej, okres usuwania nieporozumień — i zadaniom tym mógł sprostać jedynie zdyscyplinowany oddany członek PPS.

II Zjazd Wojewódzki odbył się 15-go października 1945 roku już w stolicy Ziem Odzyskanych Dolnego. Śląska— we Wrocławiu. Kilka miesięcy między Zjazdami przyniosło ze sobą wzmocnienie organizacyjne i wzrost liczebny PPS. Ten drugi okres naszej pracy był okresem wzmacniania sił partyjnych. Z małej garstki zapaleńców staliśmy się już silnym, kilkanaście tysięcy osób liczącym ośrodkiem myśli politycznej, społecznej i gospodarczej Dolnego Śląska.

Obrady II Zjazdu miały za zadanie wytyczyć słuszną linię pracy, by jak najprędzej podnieść poziom życia gospodarczego i moralnego Ziem Odzyskanych, wychować ludzi, którzy z honorem reprezentować będą PPS, którzy z godności reprezentować będą budowniczych Polski Ludowej. Na Zjeździe tym przede wszystkim demonstrowaliśmy polskość Ziem Zachodnich,— wysunęliśmy też hasło dokształcania socjalistycznego szerokich mas PPS-owskich. Powstała natychmiast po zjeździe Wojewódzka Szkoła Partyjna była dowodem realizowania jego uchwał.

Na III Zjeździe Wojewódzkim w 1947 roku, po dwóch latach istnienia PPS na Dolnym Śląsku mogliśmy już z dumą powiedzieć, że większość nałożonych na nas obowiązków wypełniliśmy. Na odcinku pracy partyjnej rozwinęliśmy szeroką działalność, na odcinku pracy państwowej braliśmy udział w każdej akcji, mającej na celu zagospodarowanie i dobro naszych wsi i miast. Wszędzie tam, gdzie było jakieś zadanie do spełnienia, obok PPR-owca czy Ludowca, stawał i PPS-owiec nierzadko świecąc przykładem bohaterstwa i oddania w pracy. W kwietniu 1947 r. liczyliśmy już 33 Powiatowych Komitetów, 5 Komitetów Miejskich i setki komitetów fabrycznych i gminnych.

Rezolucja, uchwalona na III Zjeździe podkreślała zdecydowaną wolę mas PPS-owskich stanie na straży Ziem Odzyskanych, utrzymania i pogłębienia dotychczasowych osiągnięć politycznych, gospodarczych i społecznych Polski Ludowej, zmobilizowania wszystkich sił, grup demokratycznych polskiego społeczeństwa dla poprawy bytu całej polskiej klasy pracującej.

Dziś PPS Dolnego Śląska stoi przed IV swym Zjazdem. Każdy zjazd — to dalszy krok na drodze do konsolidacji, to nowy etap pracy, który jest równocześnie niejako przeglądem sił przed nowymi zadaniami. W dniu tym zrobimy przegląd naszych szeregów przed realizacją zadań dnia dzisiejszego, z których pierwszym i najważniejszym jest przygotowanie i realizacja jedności organicznej obu polskich partyj robotniczych — PPS i PPR.

Klasa robotnicza Polski na własnych doświadczeniach nauczyła się rozumieć, że nie ma dla niej kompromisu z reakcją, że tam, gdzie wpływy reakcji rozbijały jedność — tam ona traciła władzę, traciła niezależność. Przekonała się, co to jest reakcja, kiedy przy budowie Polski Ludowej próbowano jedność naszą, jednolity front PPS i PPR rozbijać dywersją, kłamstwem, kulą i granatem. Nauka pozostała z tych doświadczeń — to coraz głębsza świadomość tego, że tylko w jedności polskiej klasy robotniczej leży siła i dobrobyt narodu polskiego, leży wzmocnienie sił pokoju w Europie i na całym świecie.

Budując nowe życie Polski Ludowej, od pierwszego dnia odzyskania niepodległości pracowaliśmy na fundamencie jednolitego frontu PPS i PPR. W jednolitym froncie obu partyj robotniczych nauczyliśmy się prowadzić wspólną walkę klasową, wypracowaliśmy wspólny, rewolucyjny światopogląd marksistowski, zdobyliśmy wspólną świadomość swej klasowej przynależności.

Drogą do tego była walka o reformę rolną, przemysłową, sojusz ze Związkiem Radzieckim, walka z sabotażem, dywersją itp. W tej szkole nauczyliśmy się, że dla robotników nie ma różnic między PPS i PPR, że droga do realizacji wspólnego celu — socjalizmu — jest tą samą drogą pepesowca i peperowca. Obie nasze partie tworzyły wspólnie rzeczywistość gospodarczą i niepodległościową naszego kraju. I dlatego jedność organiczna to zwycięstwo PPS, to zwycięstwo PPR, to zwycięstwo Polskiej Klasy Robotniczej.

IV Zjazd Wojewódzki PPS odbywać się będzie pod znakiem przygotowania naszych szeregów do jedności organicznej. Obrady nasze na tym zjeździe cechować będzie głęboka świadomość tego, że Zjednoczona Partia Polskiej Klasy Robotniczej — to będzie wspólny nasz Dom, że równe będą nasze obowiązki i prawa, że nie będzie ważne, kto skąd przyszedł, lecz jak pracuje. Opierając się na jednej i tej samej bazie społecznej, działając w jednym i tym samym środowisku w imię jednakowych celów — potrafimy zbudować Zjednoczoną Partię mocniejszą od PPS i PPR razem wziętych.

JÓZEF PIETRUSIŃSKI
I sekr. WK PPS Wrocław.

Uaktywnienie mas członkowskich naszym dorobkiem organizacyjnym

W przededniu IV Konferencji Wojewódzkiej PPS we Wrocławiu obowiązkiem WK jest omówić nasze osiągnięcia w dziedzinie prac organizacyjnych, które stanowią podstawę praktycznej działalności Partii.

W krótkim artykule nie sposób uwypuklić całego dorobku organizacyjnego. Dlatego też postaram się omówić przede wszystkim nasze osiągnięcia koncepcyjne w kilku najważniejszych dziedzinach.

1 Zasadę planowania pracy wprowadziliśmy od kwietnia br. Plany miesięczne budujemy z następujących czynników: akcje WK obsyłane przez powiaty, akcje powiatowe obsługiwane przez WK, akcje powiatowe, obsługiwane przez PK. Na poszczególnych szczeblach organizacyjnych plan zostaje uzupełniony przez włączenie wszystkich prac wewnętrznych (posiedzenia Komitetów i Sekretariatów, wyjazdy w teren, posiedzenia szóstek itp.). Plan kwietniowy stworzyliśmy pod kątem maksymalnej aktywizacji Partii umieszczając w ciągu 20 dni kwietnia 14 zebrań wojewódzkich i 6 zebrań powiatowych. Plan ten wykonany w 70% spełnił swoje zadanie ożywiając wszystkie odcinki pracy partyjnej.

Na podstawie doświadczeń kwietniowych stworzyliśmy plan na maj, obliczony głównie na aktywizowanie pracy w głębi powiatów. W miejsce większości zebrań wojewódzkich wprowadziliśmy szereg nowych form pracy na szczeblu powiatowym ze specjalnym uwzględnieniem sieci odpraw.

2 Ze sprawą planowania wiąże się ściśle zasada podziału funkcji oparta na personalnej odpowiedzialności. Instrukcja do pierwszego planu miesięcznego podkreślała konieczność rozdziału wykonania planu między poszczególnych aktywistów. Dzięki wszechstronnemu omówieniu tego zagadnienia na poszczególnych odprawach wojewódzkich, metoda ta jest zastosowana w większości PK. Stało się to zasadniczym czynnikiem aktywizującym Partię.

3 Planowanie i podział funkcji został pogłębiony systemem szczegółowych opraw i powołaniem szerokiego pierścienia rad pomocniczych wokół PK. Wprowadziliśmy zasadę odrębnych odpraw sekretarzy, skarbników i kolporterów. Dzisiaj już obserwujemy wyraźnie dodatnie skutki w dziedzinie ściągania składek i kolportażu, uzyskane przez planową aktywizację sieci skarbników i kolporterów. 30 Rad Chłopów-Socjalistów, 28 Rad Kobiecych, 18 Rad Zawodowych, 13 Rad Gospodarczych, 34 Rady Szkoleniowe i szereg Komisji Spółdzielczych rozszerzyły nam wydatnie pierścień aktywu, zwiększając dyspozycyjność pracy.

4 W dziedzinie kontroli wykonania wprowadziliśmy szereg nowych, pozytywnych koncepcji. Wprowadzenie obowiązkowego punktu: „sprawozdanie z wykonania uchwał i planu" narodziło nowe poczucie odpowiedzialności i podniosło praktyczną wartość naszej pracy. Zasada kontrolowanych list obecności na każdym zebraniu pomogła wydatnie zwiększyć frekwencję i punktualność. Podstawową formą kontroli stała się działalność 6-osobowego zespołu inspektorów WK, który w ciągu niespełna 3 miesięcy zdołał objąć gruntowną 1-tygodniową kontrolą 28 ośrodków, nie licząc wyjazdów instrukcyjnych. Inspektorzy WK docierają bezpośrednio do Kół i Komitetów Gminnych i na podstawie zebranych w terenie obserwacji starają się przepracować z powiatowymi sekretarzami sposób opanowania poszczególnych „wąskich gardeł". W sumie poczynając od 12 kwietnia inspektorzy WK spędzili w terenie 228 dni.

5 W ramach kontroli wykonania na osobne omówienie zasługuje problem sprawozdawczości. Sprawa ta wciąż jeszcze nie stoi na należytym poziomie, tym niemniej zasadniczą poprawę uzyskaliśmy w dziedzinie rzetelności sprawozdań. Stałe docieranie do terenu i stworzony system kontroli uniemożliwiły bezkarne umieszczanie w sprawozdaniach do WK danych z „sufitu". Począwszy od miesiąca maja sekretariat WK wprowadził cztery wzory w wojewódzkich sprawozdaniach sytuacyjnych, które w sumie dają nam pełny obraz naszej organizacji.

6 Uznając stałą łączność z terenem za najważniejszy warunek sprawności organizacyjnej WK wprowadził system tzw. patronów, tj. opiekunów nad poszczególnymi powiatami z ramienia WK. Dotychczas patroni odbyli w sumie 109 wyjazdów, obsługując najważniejsze akcje terenowe, przeprowadzając akcję zbiórki na Wspólny Dom, montując sieć szkolenia i przenosząc na powiaty bieżące zagadnienia pracy partyjnej.

7 Niezależnie od patronatu stałą formą kontaktów z terenem stanowi obsługiwanie terenu w ramach nakreślonych miesięcznych planów pracy po linii poszczególnych wydziałów. Wydziały potrafiły zmobilizować i przeinstruować grupy 30 i więcej prelegentów, którzy jednego dnia obsługiwali zebrania we wszystkich powiatach. Na wyróżnienie zasługuje tu wydział wiejski i referat oświatowy, które potrafiły w ciągu jednego dnia obsłużyć do 25 zebrań powiatowych.

8 Doceniając zasadniczą wolę wielkich ośrodków robotniczych WK zorganizował odprawę sekretarzy Kół 50 największych fabryk. Odprawa ta o charakterze seminaryjnym pozwoliła znacznie podnieść poziom pracy tych Komitetów, czego wyrazem są wyniki akcji zbiórki na Wspólny Dom, akcji kolportażowej i szkoleniowej oraz pełne zakończenie montowania sieci Kół Wydziałowych. Ożywienie pracy partyjnej w tych ośrodkach przyniosło w wyniku znaczny napływ członków obejmujący do 12 proc. poprzedniego stanu. Podkreślić należy wspaniałe wyniki masowej akcji współzawodnictwa z okazji czwartej Konferencji, rzucone przez naradę 50 fabryk.

9 Ogromne znaczenie organizacyjne miała przeprowadzona w maju akcja strukturalnej przebudowy naszej Partii. Ilość Kół wzrosła do 1569, Komitetów do 3191. Nowy system struktury umożliwił wypełnienie większości zadań nakreślonych przez WK i wydatnie przyczynił się do zaprowadzenia bieżącej ewidencji.

10 W całości prac organizacyjnych wielkie znaczenie miało zaktywizowanie aparatu WK i powiatów. Na szczeblu wojewódzkim uczęstotliwiliśmy ilość zebrań plenum WK i sekretariatu, wprowadziliśmy periodyczne odprawy kierowników wydziałów i narady wydziałowe. W pracy organizacyjnej pomógł nam wydawany co miesiąc „Biuletyn", zawierający szereg podstawowych materiałów organizacyjnych.

Liczymy, że IV Konferencja Wojewódzka wypowie się na temat naszej pracy organizacyjnej, poddając ją dokładnej i konstruktywnej krytyce. Niewątpliwie uzbrojeni we wskazania i uchwały Konferencji zdołamy w ciągu kilku miesięcy, dzielących nad od zjednoczenia usprawnić stan organizacyjny naszego WK, podnosząc jego aktywność, sprężystość i dyscyplinę.

LUDWIK KRASUCKI
II sekretarz WK PPS Wrocław

Wałbrzych — nerw Dolnego Śląska

Powiat wałbrzyski słynie ze znanego w swej historii i faktycznie rozwiniętego przemysłu górniczego. Mimo obecności innych rodzajów przemysłu, górnictwo jest jednak główną podstawą egzystencji zamieszkałej w tutejszym powiecie ludności.

Udział miejscowej organizacji PPS w pracach repolonizacyjnych politycznych, gospodarczych i społecznych był olbrzymi, a w miarę rozrostu swej Organizacji PPS miasta i powiatu dostarczała stale swych aktywistów do wszelkich prac społeczno - politycznych, mających na celu dobro ludzi pracy na Dolnym Śląsku.

Po dokonanej przebudowie struktury organizacyjnej partii (czego dokonał PK PPS w Wałbrzychu, jako jeden z pierwszych Komitetów Dolnego Śląska!) Organizacja Powiatowa liczy 5 Miejskich Komitetów, 8 Gminnych Komitetów, 1 Gromadzki, 9 Komitetów Zakładowych I-go stopnia, 47 Komitetów Zakładowych II-go stopnia, łącznie 322 kół liczących 5.500 członków zweryfikowanych w tym 4.910 mężczyzn, 590 kobiet. Analiza składu socjalnego wykazuje: 30 proc. robotników, 15 proc. rzemieślników, 7,5 proc. urzędników, administracji państwowej, 7,6 proc. innych pracowników umysłowych, 4 proc. chłopów, 2 proc. pracowników spółdzielczych, 5 proc. kolejarzy, 1,5 proc. pracowników poczty, 1 proc. kupców i handlowców, 0,5 proc. nauczycieli itd. Spośród Komitetów Zakładowych I-go stopnia wybijają się na czoło Komitety fabryczne przy Hucie „Karol", PZPL w Walimiu oraz PZPB w Głuszycy.

Skoro wspomnieliśmy o współzawodnictwie, nie sposób pominąć spontanicznego odruchu PPS-owców powiatu i miasta w realizacji hasła współzawodnictwa z okazji IV Zjazdu Wojewódzkiego PPS we Wrocławiu w dniu 20 czerwca. Już w pierwszych dniach przyjmowania zgłoszeń wpłynęło ponad 500 zobowiązań do Sekretariatu PK PPS, która to liczba została podwojona wkrótce do zgłoszeń indywidualnych. Licznie napływające zgłoszenia zbiorowe, udział towarzyszy z bratniej PPR, deklaracje i wzmożone zainteresowanie współzawodnictwem wśród bezpartyjnych dowodzą najlepiej celowości rzuconego hasła współzawodnictwa z okazji IV Zjazdu PPS, które oprócz swego znaczenia propagandowego wnosi niewątpliwy wkład w życie gospodarcze Wałbrzycha.

Współpraca z PPR określana jest przez towarzyszy z bratniej partii jako wzorowa, co dowodzi najlepiej wkładu PPS w Wałbrzychu w dzieło jedności robotniczej.

Stałe zebrania Komisji Współpracy PPS i PPR („szóstka polityczna") pod przewodnictwem sekretarza powiatowego PPS tow. B. Jaśkiewicza, tow. posła M. Marca, sekretarza powiatowego PPR wnoszą atmosferę wzajemnego zaufania i rzeczową ocenę realizacji haseł zmierzających do pełnego zjednoczenia ruchu robotniczego. Powołanie wspólnych, mieszanych Komisyj PPR i PPS: Oświatowej, Spółdzielczej, Kobiecej i Samorządowo - Administracyjnej jest dowodem realnie pojętej, celowej współpracy obu organizacyj partyjnych.

Rzucone przez władze obu partii hasło zbiórki na Fundusz Domu Centralnego Zjedn. Partii Klasy Robotniczej znalazło swój naturalny i żywy oddźwięk w szerokich masach pepesowskich organizacji wałbrzyskiej. Już w parę dni po zapoczątkowaniu wstępnej akcji zbiórkowej deklaracje osiągnęły sumę zgłoszonych 2.400.000 zł, aby w kilka dni później wzrosnąć do sumy 7.600.000 zł., przy coraz to bardziej zaznaczającym się udziale bezpartyjnych sympatyków PPS.

Dotychczasowe obliczenia pozwalają ocenić, iż zbiórka na Fundusz przekroczy 8.000.000 zł.

Tak pracuje Organizacja Powiatowa PPS w Wałbrzychu zgodnie z potrzebami Państwa, które buduje SOCJALIZM!

BOLESŁAW JASKIEWICZ,
I sekr. PK PPS Wałbrzych.

Zwiększeniem wydajności pracy robotnicy i chłopi dolnośląscy uczczą IV Wojewódzki Zjazd PPS

Zbliżający się termin IV Zjazdu Wojewódzkiego PPS we Wrocławiu, mającego dać pełny obraz osiągnięć Partii na tym terenie, stał się potężnym impulsem dla dolnośląskich robotników, którzy, przez masowy udział we współzawodnictwie pracy, dają dowód właściwego zrozumienia celów, jakie stawiają przed nimi obie robotnicze partie. Obok powszechnego udziału w akcji współzawodnictwa robotników coraz częściej zdarza się widzieć w woj. wrocławskim chłopów - socjalistów, którzy apel o zwiększenie wysiłków w pracy na roli przyjęli na równi z towarzyszami z fabryk.

W szeroko prowadzonej akcji współzawodnictwa na terenie fabrycznym udział biorą robotnicy z wszystkich działów produkcji przemysłowej.

Włókniarze z fabryki „Orzeł"

Najbardziej masowy jest udział pracowników przemysłu włókienniczego, którzy mogą się już dziś szczycić bardzo poważnymi wynikami w indywidualnym i zbiorowym współzawodnictwie. Przykładem może być Komitet PPS przy fabryce „Orzeł" w Mysłakowicach. Z okazji Zjazdu Komitet powziął uchwałę zakończenia czerwcowego planu produkcji do 20 bm. Komitet uchwałę tą potrafi wykonać. Robotnicy zatrudnieni w fabryce nieraz już udowodnili jak umieją pracować. Udział w pracy takich robotników jak tow. tow.: Siwek Stefania, która wykonuje do 218% normy, Zima Alfred (drugie miejsce w zespołowym wyścigu pracy), Mechlicka Zenobia — 145% normy, Jarząbek Franciszka — 138% normy, Lachan Stanisława, Gazda Antoni, Lis Władysław i innych, daje Komitetowi PPS pewność powodzenia w tej imprezie.

Roczny plan w 10 miesięcy

Z okazji IV Wojewódzkiego Zjazdu PPS kierownik oddziału Nr 1 Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Pieszczycach tow. Wilczek zobowiązał się do 28.VI. wykonać w 126% półroczny plan produkcji — plan roczny zaś — do dnia 1.XI br.

Współzawodnictwo z Oddziałem Nr 1, podjął z okazji Zjazdu, Oddział Nr 3, który półroczny plan produkcji w tkalni wykonał do 22.5. Kierownik Oddziału tow. Zwierzyński Stefan obiecuje, że do 20.VI wykona 127% normy, osiągając 200.000 m tkanin nadwyżki. Roczny plan produkcji Oddział Nr 3 zobowiązuje się wykonać w dwa miesiące przed terminem.

Ambitni hutnicy

Robotnicy huty „Karol", członkowie PPS i PPR, masowo pdpisali deklaracje, w których zobowiązują się wykonać pracę czerwcową do 20 bm. W tej formie hutnicy dolnośląscy chcą uczcić mający się odbyć Zjazd. Między innymi tow. Mielcarek, który w maju wykonał 150% normy, wziął na siebie dobrowolny obowiązek udoskonalenia form montażu, tow. Moczorodyski Robert (150% normy w maju) postanowił ulepszyć produkcję kubłów do elewatorów, tow. Jemuła Edward (202% normy w maju) ma zwiększyć dyscyplinę pracy w myśl wskazań Partii. Podobne zobowiązania przyjęli towarzysze: Wronka Czesław z PPR (240% normy w maju), Gmerek Józef (250% normy).

Wzmożoną pracą postanowili uczcić Zjazd, pracownicy Huty Szkła w Wymiarkach, z przodownikami tow. tow.: Kurylakiem Adamem, Mudrak Stefanią, Forys Wiktorem, Kurkiem Stanisławem, Krasoniem Józefem, Urbankiem Idzim i Polowym Józefem na czele.

Masowe zobowiązania

W Fabryce Dywanów Smyrneńskich w Kowarach, coraz więcej towarzyszy podpisuje zobowiązania zwiększenia wysiłków w pracy. Towarzyszki Mazur Maria i Walesiak Stanisława, tkaczki, zobowiązały się wykonać 200% normy, tow. Mydlarz Józefa z OM TUR — 150% normy.

Bardzo poważnym wzmożeniem wysiłków mogą się ostatnio wykazać pracownicy Wrocławskich Zakładów Wyrobów Papierniczych w Zakrzowie, a szczególnie tow. tow. Zbizak Zofia, z ZWM, wykonująca 277% normy, Godebska Stanisława z PPS — 242% normy, Kusiówna Bogumiła z PPS — 239% normy, Piątek Stanisława z ZWM — 209% normy. Obok towarzyszek z PPS i ZWM wymienić należy dwie bezpratyjne pracowniczki ob. Kidulę Marię i Marecką Zofię wykonujące ponad 225% normy miesięcznie.

Browar i fabryka wodomierzy

Koło PPS przy Państwowym Browarze „Wałbrzych", chcąc uświetnić zbliżający się Zjazd przystąpiło do współzawodnictwa pracy. Deklaracje, w której zobowiązują się wykonać plan czerwcowy do dnia Zjazdu, podpisali towarzysze: Witek Jan — robotnik, Rakowski Stanisław — palacz słodowni. Tokarz Feliks — palacz, Niklewicz Henryk — bednarz, Malczyszyn Michał — strażnik, Śmiałek Bolesław woźnica, Kolenda Zygmunt bednarz. Tow. Kolenda, który dotychczas naprawiał 4 beczki w ciągu jednego dnia, przyjął zobowiązanie wykonania w tym samym czasie pięciu beczek.

Koło PPS przy fabryce Wodomierzy we Wrocławiu również powzięło jednomyślną uchwałę wykonania czerwcowego planu produkcji do dnia 20 b. m. to znaczy do dnia otwarcia Zjazdu. Do indywidualnego wyścigu stanęli między innymi twarzysze: Klecik Stanisław, Lipka Władysław, Pawlik Henryk, Augustyniak Józef, Stal Zenon.

Chłopi w akcji współzawodnictwa

W przededniu Zjazdu za przykładem towarzyszy pepesowców robotników do współzawodnictwa przystępują chłopi - socjaliści. Gromadzki Komitet PPS w Maciejowej zadeklarował wypełnić w 100% obowiązek pracy w akcji żniwnej i przy tępieniu chwastów. Jednocześnie gromada w Maciejowej wezwała do współzawodnictwa gromadę Trzcińsk, gminy Janowice Wielkie. Z tego samego powiatu Koła Gromadzkie PPS i PPR w Radomierzu zobowiązały się uświetnić Zjazd zwiększeniem wydajności. Program prac przewiduje podniesienie kultury rolnej przez wytępienie chwastów. Koła Gromadzkie w Radomierzu wezwały do współzawodnictwa towarzyszy z Komarna.

Z powiatu Brzeg gromady Łoszów, Bronów i Prędocin nadesłały deklaracje chłopów — socjalistów, zobowiązujących się zwiększyć produkcję zboża i jarzyn. Między innymi towarzysz Zdebik Tadeusz z Łoszowa, tow. Jurczyński z Wronowa i tow. Sidło Jan z Prędocina biorący udział we współzawodnictwie pracy, podjęsię odbudowania cieplarni w swych wsiach. (wk).

OGŁOSZENIA DROBNE

Z doświadczeń nowego etapu wrocławskiego MK PPS

Miejski Komitet PPS we Wrocławiu wchodząc w nowy etap przygotowań do jedności organicznej obu partii robotniczych, stanął przed koniecznością rozwiązania całego szeregu problemów i przeprowadzenia wielu akcji.

Pierwszym zadaniem wykonanym przez Miejski Komitet PPS było przeprowadzenie kampanii jednościowej.

Nie było ośrodka fabrycznego i zakładu pracy, gdzieby nie były omawiane zagadnienia jedności organicznej na naszych indywidualnych zebraniach, jak również i na wspólnych z PPR.

Ze szczególnym zadowoleniem podkreślamy u olbrzymiej większości naszych członków pozytywny, często entuzjastyczny stosunek do tego zagadnienia.

Bywały jednakże wypadki, że niektórzy członkowie, kierowani szowinizmem partyjnym niewłaściwie rozumieli etap, na którym się znajdujemy.

Drugim zagadnieniem, któremu wiele pracy poświęcił Miejski Komitet PPS — była konieczność szybkiego zakończenia reorganizacji rozpoczętej jeszcze w styczniu br., a więc wprowadzenie w życie statutu uchwalonego na XXVII Kongresie.

Według tych założeń Miejski Komitet zreorganizował 7 Dzielnic, usprawnił 3 i powołał dalsze 3 Komitety Wydzielone. Zaczętą akcję przebudowy kół na Komitety Fabryczne i Zakładowe zakończył w ten sposób, że powołano 18 nowych Komitetów Fabrycznych i 10 Komitetów Zakładowych, co łącznie z poprzednimi zmianami organizacyjnymi dało całość organizacyjną, ilustrowaną przez niżej załączoną tabelkę:

MK PPS, WROCŁAW

Dzielnicowe Komitety	7
Komitety Fabryczne	25
Koła działowe	230
Wydzielone Kom. Fabr. i Zakł.	6
Komitety Zakładowe	16
Koła Samodzielne	118
Koła Terenowe	6

W efekcie tych zmian uzyskaliśmy jeden z najważniejszych sukcesów, a mianowicie daleko idące uaktywnienie prac wewnętrznych Partii. Rzecz jasna, że istniały również chwilowe niedociągnięcia,

Trzecim z kolei zagadnieniem, które wymagało olbrzymiego wkładu pracy, była sprawa prawidłowego ustawienia Komisji współdziałania (szóstek międzypartyjnych).

Działając zgodnie z instrukcjami Centralnych Komitetów, Miejski Komitet troszczył się w zasadzie o prawidłowość realizowanych instrukcji i zwracało uwagę, aby typowani ludzie mieli za sobą pewną praktyczną i polityczną dojrzałość partyjną. Na ogół należy podkreślić, że nowo wybrane Komitety współdziałania są na poziomie i potrafią należycie rozwiązywać stojące przed nimi zadania.

*

Z dotychczasowych wyników można wnieść, że w Akcji Zbiórki na Wspólny Dom, prowadzonej przez Miejski Komitet, nie zabraknie ani jednego członka Partii, który by nie wziął udziału w tym symbolicznym głosowaniu na Zjednoczoną Partię Klasy Robotniczej w Polsce.

*

MK PPS doceniając znaczenie akcji szkolenia ideologicznego naszych członków, zwrócił niemałą uwagę na powyższe zagadnienie. Pierwsze wyniki masowej akcji szkoleniowej wyrażają następujące cyfry: 27 dobrze prowadzonych kursów międzypartyjnych i 1.200 przeszkolonych słuchaczy.

Wzbogaceni doświadczeniami z pierwszej akcji szkoleniowej i działając na zasadzie nowej tematyki szkoleniowej CKW PPS i KC PPR przystąpiliśmy do uruchomienia nowych 23 kursów międzypartyjnych,

Mając niewątpliwie olbrzymi aktyw i dużą część przeszkolonych towarzyszy, jesteśmy przekonani, że postawione przed nami przez centralne władze naszej Partii zadania potrafimy skutecznie rozwiązać i wykonać w 100 proc.

JERZY KRAJEWSKI
Sekr. MK PPS - Wrocław

Prace PK PPS w Jeleniej Górze

Organizacja jeleniogórska PPS od III Wojewódzkiej Konferencji naszej Partii na Dolnym Śląsku do chwili obecnej, a w szczególności po wypowiedziach Sekr. Generaln. CKW PPS tow. Cyrankiewicza i i Sekr. Gen. KC PPR tow. Gomułki (Wiesława) w sprawach jedności ruchu robotniczego, uczyniła ogromny krok naprzód, na drodze do zmobilizowania mas robotniczych do odbudowy gospodarczej Dolnego Śląska i umocnienia ustroju Demokracji Ludowej w Polsce. Organizacja weszła na drogę intensywnej pracy politycznej i organizacyjnej.

PPS w Jeleniej Górze obejmuje swoją działalnością miasto i powiat, skupiając w swoich szeregach ogółem 5.400 członków w tym: 2.849 robotników fabrycznych, 391 kolejarzy, 790 chłopów, 728 pracowników umysłowych, 97 pracowników spółdzielczych i aparatu handlu państwowego, pozostali zaś to nauczyciele, pracownicy samorządowi, oraz urzędnicy adm. państwowej. Przeszło 1/5 ogółu członków stanowią kobiety, bowiem liczba ich wynosi obecnie 1.179 i ciągle wzrasta.

Na organizację jeleniogórską składają się: 3 Komitety Miejskie w Jeleniej Górze, Kowarach i Cieplicach: 10 Komitetów Gminnych, 142 Koła fabryczne oraz przy różnych zakładach pracy, 37 Kół gromadzkich i 6 terenowych co daje w sumie 13 Komitetów i 185 Kół, pod czas gdy liczba Kół partyjnych w roku 1947 wynosiła 82. Wśród Komitetów Gminnych wyróżniają się swoją prężnością: Komitet w Janowicach, Łomnicy i Szklarskiej Porębie. Na czoło zaś wszystkich wysuwa się Komitet w Kowarach. Wśród Komitetów Fabrycznych najlepiej pracuje Komitet Fabryczny Zakładów Lniarskich „Orzeł", gdzie sekretarzem jest tow. Baranowski.

Organizacja jeleniogórska bierze czynny udział we współzawodnictwie pracy, poruszając to zagadnienie na każdym zebraniu partyjnym. W szczególności zaś bodźcem do większego wysiłku na tym odcinku stała się IV Woj. Konferencja PPS w związku, z którą cały szereg towarzyszy przyjęło zobowiązania indywidualne i zespołowe. Rzucono hasło „plan czerwcowy do 20 czerwca", które podjęte zostało przez towarzyszy z PPS, a także i z PPR.

Akcja zbiórki na Wspólny Dom stała się akcją, która wyda świadectwo o prężności i sprawności całej organizacji jeleniogórskiej, w szczególności zaś całego aktywu partyjnego. Organizacja jeleniogórska zadeklarowała do dnia 6.6.48 r. 1.829.790 zł., przy czym akcja nie została jeszcze ukończona, bowiem zgłaszają się ciągle towarzysze, którzy wracają z urlopów, oraz wielu bezpartyjnych chcąc dorzucić swoją cegiełkę do wspólnego domu.

Jednym z ważnych zadań bieżących organizacji jeleniogórskiej jest akcja wspólnego szkolenia PPS i PPR. Powstały 4 ośrodki wspólnego szkolenia a mianowicie: w Jeleniej Górze, Cieplicach, Kowarach i Karpaczu.

Frekwencja na kursach jest nienaganna, zaś organizacją i sprawnością wyróżnia się kurs w Cieplicach,

TADEUSZ GIELO
I sekr. PK PPS, Jelenia Góra

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95. Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 53618 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Zbrodniczy szef „rządu G.G." przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

Odczytanie aktu oskarżenia przeciwko zastępcy Franka

Na wstępie rozprawy przewodniczący dr Eimer wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którym odwołał się do wypróbowanej już w tylu procesach przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim — bezstronności sędziów.

Rząd „GG" — organizacja przestępczą

Po odczytaniu aktu oskarżenia, które podajemy niżej, wygłosił przemówienie wstępne prokurator NTN Cyprian. Stwierdził on, że w procesie Buehlera zamiarem prokuratury jest udowodnienie trzech zasadniczych tez oskarżenia, a mianowicie:

że całokształt działalności hitlerowskich władz okupacyjnych w Polsce sprzeczny był z postanowieniami prawa międzynarodowego, że organizacja zwana „rządem GG" była organizacją przestępczą tak w rozumieniu prawa międzynarodowego, jak i prawa krajowego i że oskarżony Buehler, jako szef „rządu GG", jest prawnie odpowiedzialny za całokształt działalności władz hitlerowskich na terenie „GG".

Rola kapitalizmu niemieckiego w przygotowaniu wojny

Prokurator dr Jerzy Sawicki, który z kolei wygłosił mowę, podkreślił na wstępie, że dotychczasowe procesy tego rodzaju nie wyczerpały całości zagadnienia.

Kreśląc rolę kapitalizmu niemieckiego w przygotowaniu drugiej wojny światowej, prokurator stwierdził, że wielcy przemysłowcy i bankierzy niemieccy dopomogli Hitlerowi do zwycięstwa w wyborach, licząc na jego poparcie, kiedy dojdzie do władzy. Również kartele niemieckie stanęły po stronie Hitlera — oświadczył prokurator w dalszym ciągu swej mowy. Schacht wymienił wyraźnie sumę 3 milionów marek, która złożona była przez kartele na fundusz wyborczy NSDAP. W siedem dni po przekazaniu pieniędzy Hitler zwyciężył.

Po mowie prokuratora Sawickiego, przewodniczący ogłosił przerwę w rozprawie do godz. 16-ej.

Akt oskarżenia

Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego oskarża dr Józefa Buchlera o to, że będąc szefem urzędu generalnego gubernatora, następnie zaś sekretarzem Stanu i szefem rządu Generalnego Gubernatorstwa który to rząd był organizacją przestępczą — popełnił zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, przekraczając uprawnienia przysługujące władzom okupacyjnym na mocy prawa międzynarodowego, a w szczególności na mocy IV Konwencji Haskiej.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia stwierdzono, że teoretycy partii hitlerowskiej opracowali nie tylko doktrynę eksploatacji podbitych krajów, ale również szczegółowe wytyczne i metody działania. Eksterminację narodu polskiego przeprowadzać miano systematycznie i wszechstronnie. W ramach eksterminacji dążono do zmniejszenia rozrodczości Polaków, przesiedlano i zagęszczano Polaków w „Gub. Gen." tępiono ich przy każdej sposobności.

Omawiając dalej rolę dr Buehlera w „rządzie GG" Prokuratura stwierdza, że osk. był najbliższym współpracownikiem Franka, zajmował się wszystkim i we wszystko wglądał. Akty prawne, administracyjne, a również i nominacje urzędników noszą jego kontrasygnatę. Dr Buehler ponosi również odpowiedzialność za dekrety wydawane przez Franka i to odpowiedzialność nie tylko formalną z powodu ich podpisania, ale również i osobistą, ponieważ wszystkie dekrety i zarządzenia były przedmiotem narad „rządu GG".

Dr Buehler ponosi odpowiedzialność również za działalność SS i policji, ponieważ wszystkie akcje przedsiębrane przez policję opierały się na upoważnieniach, zawartych w ustawach „Gen. Gub." i przeprowadzane były albo na życzenie rządu, albo na podstawie porozumienia.

O ile chodzi o tzw. kwestię żydowską, to Buehler odpowiada nie tylko za powierzenie policji tych spraw, ale także za aktywny udział w naradach, podczas których domagał się jak najrychlejszego wysiedlenia na wschód ok. 2 i pół miliona Żydów.

Oskarżony miał również na życzenie Franka opracować plan wysiedlenia Polaków z Zamojszczyzny

O zamierzonym zburzeniu Warszawy został Buehler powiadomiony zawczasu i nie tylko nie sprzeciwił się temu projektowi, ale starał się przy tej sposobności o rabunek urządzeń dentystycznych dla niemieckiego instytutu.

Oskarżony przesłuchiwany wielokrotnie w śledztwie przyznał, że fakty przytoczone w akcie oskarżenia istotnie miały miejsce. Jakkolwiek przyznał się również do pełnienia stanowiska szefa „rządu GG", wypierał się jednak winy.

Próby obrony

Na wstępie rozprawy popołudniowej przewodniczący dr Eimer zadaje oskarżonemu pytanie — czy poczuwa się do winy? Otrzymawszy kategoryczne zaprzeczenie przewodniczący wyjaśnia, iż oskarżony ma prawo złożenia wyjaśnień częściowo obecnie, częściowo zaś w stosunku do każdego dowodu.

Buehler pragnie złożyć wstępne wyjaśnienia. Uderza od razu w dobrze znaną nutę z ubiegłych procesów hitlerowskich. Jest zasadniczo niewinny, o niczym nie wie, na nic nie miał wpływu. Winnymi są Himmler i Frank.

W roku 1939 nie zdawał sobie sprawy, że prowadzona wojna była zbrodniczą agresją. Uważał ją za walkę o „nową, lepszą Europę". Na podstawie tych wyobrażeń ciężary i ofiary, które w czasie wojny nałożono na naród niemiecki, uważał za stosowne „przekazać" narodom ziem okupowanych.

Jeśli chodzi o zamiary Hitlera w stosunku do narodu polskiego i polskich terenów, to dowiedział się o nich dopiero z aktu oskarżenia. Przedtym nic wiedział rzekomo nic o tym, że w zamiarach Hitlera leżały terror, mord, rabunek i niewolnictwo narodu polskiego.

W dalszym ciągu swych niejasnych wywodów oskarżony usiłuje przedstawić się jako przeciwnik wpływów NSDAP na terenie byłej „GG", utrzymując, że nigdy nie kierował członków NSDAP na ważniejsze stanowiska. Określając swój stosunek do SS i policji, oskarżony stara się odciąć od jakiegokolwiek związku z organami policyjnymi, twierdząc, że wyższy oficer SS i policji był jak i on podporządkowany Frankowi. Omawiając kwestię żydowską oskarżony przyznaje, że był na słynnym posiedzeniu u Heydricha, gdzie zdecydowano wysiedlenie Żydów z „Generalnej Gubernii". Ale nie wiedział, że pod kryptonimem „wysiedlenie" kryje się właściwie akcja masowej zagłady. Wysiedleniem tym rzekomo miał zamiar polepszyć byt maltretowanej przez policję ludności żydowskiej. Oświadczenie to wywołuje oburzenie na sali.

Na tym przewodniczący przerwał rozprawę do dziś godz. 9 rano.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia 2-giej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 59478 (w Poznaniu).

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 23625 (w Krakowie), 85352 (we Wrzeszczu).

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 24531 52746.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 19219 46012 73062 77949 80707 81976 88446.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 345 6753 8314 10122 21289 21465 22824 23821 24821 27380 36364 44314 44508 45234 45865 47828 58516 60020 61941 72102 75968 76206 76380.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1217 2438 3413 4497 6973 11982 13467 14915 17351 17406 18393 23339 25420 30508 31685 34134 36611 37760 38200 38258 38322 39877 42445 44526 45568 47908 48697 49653 51314 55933 56149 57716 59936 60464 62098 63757 64647 65798 68035 69680 71825 74594 79168 80363 80666 82262 83859 85582 85974 87919 89750.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 305 350 888 1220 2089 2256 3521 3723 3942 3996 4886 5434 6012 6495 6715 7223 7696 7791 7797 8128 9179 9575 9878 11018 11261 11278 11333 11749 12690 12871 13277 13612 14505 16358 16659 16832 17088 17377 18083 18189 18740 18951 18939 19241 19396 19616 19838 20355 20540 20766 20959 21093 22478 24033 24568 24640 25317 25888 26010 26072 26326 26378 29391 29605 29798 29928 30060 30113 30234 30882 30967 31098 31855 32070 32527 33900 35435 35693 36004 36139 36754 36912 37410 37796 37945 38070 38076 38225 38916 39588 40334 43029 44595 45125 45413 45849 46423 46848 47962 48404 48541 48968 49082 50012 50812 50839 51203 51363 51886 52041 52051 52173 52435 53055 53218 53340 53563 53752 54678 54844 55147 56143 56156 57121 57359 57425 57802 58686 58693 59147 59248 60223 60451 61288 61299 61409 61435 62275 62284 62864 64158 64434 64829 65300 65371 66656 66835 67268 67395 67719 67746 68082 68276 68439 68958 69065 69127 69538 70099 70246 70700 71168 71926 72900 72944 72950 73036 73234 73299 73313 74072 74269 74725 74819 74950 74988 75511 75584 76397 77190 78461 78665 78848 79535 79651 79906 79991 82457 82536 82574 82646 82776 83716 83746 83995 84372 84471 85260 85908 86725 86326 86962 87127 87743 87959 89253 89295.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

30008 115 33 284 549 619 71 717 20 911 946 31110 230 32 320 555 699 967 32066 120 303 70 420 48 509 600 743 55 70 88 840 85 944 54 57 33065 162 420 500 14 610 712 24 828 36 47 77 34141 451 502 38 779 870 975 35076 78 128 341 468 576 627 47 36049 65 111 12 62 214 27 30 332 83 475 550 66 715 23 46 98 964 37098 112 205 56 407 452 557 787 818 56 926 42 87 38107 63 269 409 96 511 15 20 624 33 75 78 91 700 831 96 39042 105 39 51 242 83 86 333 677 88 751 75 904 60.

40149 73 248 95 304 667 763 843 912 97 41125 54 244 328 418 546 615 98 982 42056 83 133 222 8 528 64 682 705 827 994 43025 136 352 410 706 27 928 95 7 44087 8 115 71 80 346 86 543 96 638 9 910 6 88 45010 8 88 95 134 237 83 516 620 48 704 35 85 884 46018 32 84 185 209 82 341 65 93 423 33 92 548 602 707 94 860 2 84 922 87 47092 114 43 83 7 91 614 792 871 93 948 73 48029 38 143 8 214 360 400 20 570 90 661 711 805 39 52 82 929 41 7 49023 91 143 87 261 94 723 66 844.

50024 43 98 461 82 574 621 732 803 6 16 96 51041 131 308 27 85 96 426 559 96 710 83 997 52011 034 285 320 72 480 688 875 82 94 904 75 53000 165 336 69 598 624 95 974 54070 143 49 275 365 446 590 659 714 48 806 936 81 55028 135 258 361 529 671 847 79 95 908

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

Groch o ścianę

Zwyczaje towarzyskie

Ze zwyczajami towarzyskimi i przepisami dobrego wychowania, sprawa ma się mniej więcej tak, jak kiedyś z kodeksami honorowymi. Ogólne wytyczne każdy zna, a wszyscy gubią się w szczegółach.

Podręczników dobrego tonu jest zresztą o wiele więcej niż kodeksów honorowych, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, które znacznie zmieniły kanony „bon-tonu".

Właściwie Jan Kamyczek omawia je od niepamiętnych czasów na łamach „Przekroju" w tak wyczerpujący sposób, że wystarczyło by zebrać tą pakę wycinków, aby mieć dowolny przepis na każdą okoliczność w każdej porze dnia i nocy.

Demokratyczny savoir vivre widocznie jednak nie wystarcza, jeżeli „Moda i Życie" wydały broszurę pt. „Zwyczaje towarzyskie — poradnik na codzień".

Z cennego wydawnictwa cytuję co cenniejsze wyjątki:

Jeśli mężczyzna spotyka nieznajomą kobietę, którą chciałby poznać, a nie ma nikogo, kto by go przedstawił, może to zrobić sam, ale nigdy na ulicy.

Sprawdziłem. Nie idzie. Przedstawiałem się sam nieznajomym kobietom w bramach, na schodach, w tramwajach, i w szalecie miejskim. W większości wypadków nie porozumienie musiał wyjaśniać milicjant.

Potrawy i płyny wkłada się do ust: łyżeczką, łyżką, lub widelcem — nigdy nożem.

Sprawdziłem. Nie idzie. Dużo trudności miałem ze zjedzeniem zupy widelcem. Nożem w myśl przepisów nie próbowałem.

Sosu nie zbiera się nożem z talerza. Powinno się go tyle tylko wziąć ile zabiera potrawa, jeżeli jednak ktoś już nie może sobie odmówić tego, może wziąć kawałek chleba, połamać go w palcach, położyć na talerzu i wybrać sos, posługując się widelcem.

Nie jest wyjaśnione, czy można wylać sobie sos na głowę. Oczywiście, jeżeli ktoś sobie tego nie może odmówić.

Wydaje się, że w ogóle „Zwyczaje towarzyskie" wydane zostały tylko dlatego, że ktoś sobie ich wydania nie mógł odmówić.

Poza tym bowiem szkoda papieru.

STRĄCZEK

SPORT

Słabe wyniki lekkoatletek przed meczem z Czeszkami

Skład lekkoatletycznej reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją w Pradze dnia 22 i 23 bm. przedstawia się następująco:

80 m. płotki — Mitan, Peskówna; 100 m. — Hejducka, Moderówna; 200 m. — Brockówna, Gębolisówna; w dal — Moderówna, Nowakowa; wzwyż — Mitan, Nowakowa; kula — Flakowicz, Weissówna; dysk — Weissówna, Dobrzańska; oszczep — Sinoradzka, Stachowicz.

Na eliminacyjnych zawodach w OPO w Olsztynie uzyskano naogół mierne wyniki. Jedynie Weissówna osiągnęła w rzucie dyskiem 40,[illegible] m.

Porażka Polonii (Bytom) z AKS w Chorzowie

KATOWICE. (tel. wł.) Rozegrany wczoraj na stadionie w Chorzowie mecz piłkarski pomiędzy Polonią (Byt.) i AKS (Chorzów) zakończył się wynikiem 3:2 (1:2) dla AKS. Zwycięska bramka dla AKS padła dosłownie w ostatniej minucie.

Bramki strzelili dla AKS — Spodzieja 2 i Cholewa, dla Polonii — Wiśniewski i Kulig. Widzów 12.000.

W kilku zdaniach

200 pływaków stolicy na starcie. Do mistrzostw pływackich Warszawy, które odbędą się 19, 20 i 21 bm. na pływalni przy ul. Łazienkowskiej, 8 stołecznych klubów zgłosiło około 200 zawodników.

Kolarze polscy na Węgrzech. Dziś i jutro ekipa polskich kolarzy startuje na torze w Budapeszcie w ramach Igrzysk Bałkańsko - Środkowo - Europejskich. W niedzielę Polacy walczą w wyścigu szosowym.

Błyskawiczny turniej koszykówki. Dnia 19 bm. o godz. 18-ej i dnia 20 o godz. 10-ej odbędzie się w parku Paderewskiego (korty) turniej błyskawiczny piłki koszykowej juniorów i juniorek oragnizowany przez AZS.

60 państw na Olimpiadzie w Londynie. Do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Londynie wpłynęło 60-te zgłoszenie udziału w Igrzyskach z Guyany Brytyjskiej

Sprostowanie

W numerze wczorajszym „Robotnika" z naszej recenzji pt. „Na półkach księgarskich" wypadł przez pomyłkę tytuł; w którym zaznaczyliśmy, że omawiane książki wydane zostały przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka". Jedynie ostatnia pozycja, a mianowicie poezje Leopolda Lewina „Sny o powrocie" została [illegible]ana przez Wyd. E. Kuthana.

Bzura mistrzem okręgu warszawskiego

Na neutralnym boisku Zrywu w Pruszkowie rozegrane zostało wczoraj decydujące spotkanie o tytuł mistrza okręgu w piłce nożnej między Bzurą a Syreną. Mecz zakończył się wynikiem 2:1 (2:1) dla Bzury. Mecz toczył się w podnieconej atmosf[illegible] ze względu na wysoką stawkę. Widzów około 4.000.

Gdańsk — Helsinki 12:4

Trzecie spotkanie bokserów fińskich w Polsce przyniosło im wysoką porażkę z reprezentacją Gdańska. Punkty dla Helsinek zdobyli Liunberg w wadze muszej i Ouvinen w koguciej. Najładniejszą walkę stoczyli Chychła bijąc wysoko na punkty Karlssona i Szymura z Takalą.

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Wolałaby wprawdzie zostać w Springfield, gdzie czuła się jakoś bezpieczniej, bo ostatnie miesiące dłużyły się jakoś niepomiernie, a ilekroć spojrzała na swego męża, czuła obawę, że mogą to być już ostatnie miesiące jego życia.

Kiedy napomknęła mu przelotnie o tym, że wolałaby zostać w Springfield, obruszył się i rzekł.

— I ja też wolałbym tu zostać, Emmo! Ale najlepsze, co możemy zrobić, to wyjechać czym prędzej i szybko powrócić. Muszę być w Chicago. Chcą, żebym przyjechał, a nie wszyscy mogą przecież przyjechać do Springfield, aby się zobaczyć ze mną i porozmawiać...

— Zdaje się, już dość narozmawiali się...

— Widocznie jeszcze nie dość.

Bo sprawy miały się tak: gdy zapadła nominacja Bryana na kandydata na prezydenta, Altgeld, siedząc w tej ogarniętej szałem sali Kongresu, stwierdzał w duchu, że zapewne tyleż stracił, ile Bryan zdołał zyskać.

Po chwili wszakże Jones, nowoobrany przewodniczący prezydium, przecisnął się do niego i z truden[illegible] panując nad sobą zadał mu pytanie:

— Gubernatorze... i co teraz będzie?

— Jak to co? Macie swojego Bryana.

— Na miły Bóg, Gubernatorze... pan chyba nas teraz nie opuści?

Altgeld roześmiał się. [illegible]ął Jonesa mocno za ramię i śmiejąc się w dalszym ciągu po[illegible]edział;

— A czyż to ja kiedy opuściłem kogo w trudnej sytuacji?... Jones zapytał go.

— Czy będzie pan chciał porozumieć się z Bryanem?

— Owszem... Czemu nie? Co też panu przychodzi do głowy?

Tak wyglądały te sprawy.

— Widocznie jeszcze nie dość narozmawiali się ze mną, droga Emmo... — powtórzył jeszcze raz. — To potrwa niedługo, parę dni zaledwie...

— Dobrze...

Emma zgodziła się. Z czasem doszła do przekonania, że wszelkie usiłowania wyperswadowania mu czegoś są bezużyteczne.

Na jednym z wieców siedziała na sali w sąsiedztwie dwóch jakichś kobiet, które dość głośno i bez żenady rozmawiały o jej mężu. Nie mogła zdobyć się na to, by przesiąść się lub przestać słuchać.

Jedna z nich mówiła.

— Niechże pani spojrzy na niego...

— Czy pani wie, że jest śmiertelnie chory? — powiedziała druga.

— A czy pani wie, na co jest chory?

— Słyszałam, że podobno...

— Wystarczy spojrzeć na jego chód, a nie ma żadnych wątpliwości. I co ta biedna żona musi przeżywać, niech no pani pomyśli...

— Bardzo mi jej żal... bo jego to wcale nie żałuję...

Emma wcale nie litowała się nad sobą. Właśnie dziś, w dniu wyborów prezydenta — uświadomiła sobie najdokładniej, że nie zamieniła by się z żadną kobietą na świecie.

Była żoną Peta Altgelda, była przy nim w ciągu tych ostatnich czterech miesięcy, pielęgnowała go, pracowała razem z nim.

Którejś nocy, niedawno, powiedział do niej.

— Wiesz Emmo, zaczynam poznawać pewną prawdę... mianowicie, że człowiek urasta dopiero w walce... dopiero w walce...

Pomyślała o tej Emmie Ford, którą była kiedyś — i zrozumiała sens tych słów.

Dziś znalazła się w apartamentach w Palmer House, przeżywała wszystko równie silnie, jak on, jej mąż. I choć żywiła większe niż on obawy, wciąż jeszcze nie traciła nadziei.

Gdy Pete udał się do biura wyborczego, by złożyć swój głos i Hinrichsen zatelefonował do niej, powiedziała mu:

— Proszę, niechże pan przyjdzie do nas.

— A czy Pete nie gniewa się na mnie?

— Dlaczegóż miałby się gniewać? Czy pan nie zna Peta?

— Myślałem, że może podejrzewa mnie o podwójną grę?...

— Co też pan opowiada!

— Dobrze więc.

— Przecież sam niemało przyczynił się do wybrania Bryana? Jeżeli go nie wybiorą, nie będzie to jego wina!...

— Owszem... wiem o tym... ale nie jestem pewien...

— Powinien pan wiedzieć o tym. Niechże pan będzie rozsądny, proszę przyjść i porozmawiać z Petem.

W ten oto sposób rozpoczął się ten pamiętny dzień. Przyszło paru dziennikarzy, powiedziała im, żeby zechcieli przyjść nieco później. Chciała zachować tego dnia spokój, uważała, że to jest niezbędne.

Czekając na męża, przerzucała dzienniki, w których pełno było napaści na Peta. Wstępne artykuły przestrzegały czytelników, że w razie wybrania Bryana, właściwym dyktatorem w Białym Domu będzie John Peter Altgeld i że będzie to równoznaczne z końcem republikańskiego ustroju, a w następstwie przyjdzie anarchia, socjalizm i powszechna ruina.

Przypomniała sobie wtedy, że Pete od czasu Kongresu zaledwie dwa razy spotkał się z Bryanem.

III

Była tu już przedtem, zaraz po Kongresie, i pamięta, że Pete opowiadał jej, jak przyszedł do niego Bryan, nieco zaskoczony i zakłopotany tym wszystkim, co się stało, ale cały rozpromieniony i z głową w obłokach.

— Gubernatorze...

— Dzień dobry, Bill — przywitał go Pete — winszuję!

(d. c. n.)

92

Bezpłatny Dodatek
Tygodniowy
Warszawa 19 czerwca 1948 r.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Dziś: Od Puszkina do Gorkiego
Cmentarzysko smoków
Powódź pod Zawichostem

Józef Siemek

Nie oddamy Bratniaka korporantom!

Fragmenty wspomnień z blokady Domu Akademickiego w Krakowie w r. 1937

Wybory do Bratniej Pomocy Studentów U. J. odbywały się rokrocznie w styczniu. Było to zawsze epokowe wydarzenie w życiu akademickim Krakowa. Nie tylko w życiu akademickim. Sfery protektorskie młodzieży pielgrzymującej na Jasną Górę w wagonach upstrzonych napisami: „Bij Żyda!", „Precz z żydo-komuną!", „Niech żyje numerus clausus!" patronowały im gorliwie finansowo i instrukcyjnie.

W wyborach 1937 roku, kiedy atmosferą lewicowości oddychał ostatni jeszcze w Polsce „Bratniak", kiedy zanosiło się znowu na zwycięstwo „żydo-komuny" na krakowskim „uniwerku", reakcja postanowiła per fas et nefas uderzyć w nasze siły i wybory wygrać. Sięgnęła po najmocniejszy taran. Zdecydowano złamać uświęcony tradycją zwyczaj i zapisać do „Bratniaka" tych wszystkich, których on dotychczas nie interesował, tych wszystkich, którzy mieli własne organizacje samopomocowe, tych przede wszystkim, którzy dawali gwarancję, że oddadzą swoje głosy na listę endecką.

Na pomysł ten wpadli nie sami studenci. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, przyszła im walnie w sukurs starszyzna krakowska.

Wiedzieliśmy, że odbywają się częste i ożywione konferencje młodzieżowych działaczy prawicowych z metropolitą krakowskim Sapiehą lub jego kapitułą, z wojewódzkim kierownictwem Stronnictwa Narodowo - Demokratycznego, z cechami kupców i przemysłowców krakowskich. Stańczykowski „Czas" i endecki „Głos Narodu", wspierane różnymi „Dzwonami" i „Rycerzami Niepokalanej" chóralnie zagrały na wyborczych, bratniackich puzonach.

Kler w akcji

Pod okienko, za którym przyjmowano wpisy członkowskie i opłaty (3 złote od osoby), podeszła długa, czarna gąsienica kleryków, studentów teologii U. J. Ustawili się parami. Każdy z nich w jednym ręku dzierżył indeks, w drugim 3 złote. Od zaufanych znajomych kleryków, dowiedzieliśmy się niebawem, że władze duchowne wydały nakaz zapisania się do „Bratniaka" i wydały również gotóweczką na ten cel każdemu po 3 zł.

Widok ten powtarzał się przez dni kilka, gdyż trudno było w ramach dwugodzinnego dyżuru przyjąć w jednym dniu taką masę zapisów. Obliczyliśmy że „niezamożnych" akademików z tonzurkami na głowach wpisało się wtedy około 350.

Oprócz nich, w dwuszeregowym ordynku zjawili się również studenci medycyny, zamieszkali we własnym bratniackim domu akademickim przy ulicy Grzegórzeckiej. Niecodzienny także był fakt przybycia ustrojonych w czapki korporanckie synów krakowskich mieszczan, kupców, „zacnych" masarzy, piekarzy, restauratorów, podkrakowskich dziedziców, którzy po raz pierwszy w swym życiu zjawili się w tym budynku.

Jajka i świece...

Temu zorganizowanemu najazdowi na naszą domenę przeciwstawiliśmy również zorganizowane przeciwnatarcie. Wszystkie postępowe, zdrowo myślące ugrupowania ideowe, nie oglądając się na takie czy inne różnice w deklaracjach programowych, zawarły z sobą pakt przyjaźni, uzgodniły taktykę postępowania, uzgodniły listę i zmontowały jeden sztab. W odróżnieniu od tamtych z prawej flanki zbieraliśmy się głównie w lokalach naszych organizacyj.

Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Na doroczne walne statutowe zebranie „Bratniaka" tamci przyszli ze zgniłymi jajami, którymi obrzucili kolegów, składających roczne sprawozdania i zasiadającego w prezydium kuratora Bratniej Pomocy prof. Gwiazdomorskiego. My przyszliśmy ze świecami, które są zawsze pomocne, kiedy nagle, z niewyjaśnionych powodów światło gaśnie.

* * *

Wybory, jak przypuszczaliśmy, wygrali panowie z mieczykami. Wygrała je Polska „mocarstwowa". Wygrał je ks. Sapieha 300 głosami kleryków, którzy znowu parami zjawili się przy urnie i oddali, jak jeden mąż, swoje głosy na listę młodzieżowego bloku chrześcijańsko - narodowego.

Nie oddamy Bratniaka!

W pamiętną styczniową niedzielę wieczorem, po ogłoszeniu wyników wyborów, zebraliśmy mieszkańców I i II Domu Akademickiego w jadalni I Domu celem zasięgnięcia języka masy studenckiej. Do kilkuset kolegów wygłosiłem przemówienie, w którym poddałem wnikliwej analizie przebieg kampanii wyborczej i jej wyniki, a następnie w perspektywie nakreśliłem los radykalnej studenterii, zamieszkującej w liczbie ponad tysiąca oba domy akademickie. Przemówienie przyjęto entuzjastycznie. Po ożywionej dyskusji jednogłośnie uchwaliliśmy blokować I Dom Akademicki przy ulicy Jabłonowskich 10-12, jako siedzibę głównych agend Bratniej Pomocy.

Specjalnie wyłoniony Komitet Blokady został zaopatrzony w nieograniczone pełnomocnictwa. Komitet ten zgrupował najradykalniejsze żywioły ówczesnego krakowskiego świata akademickiego. Byli tam ZNMSowcy, byli komuniści, byli członkowie PAML'u (Polskiej Akademii Młodzieży Ludowej), ZPMD (Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej)—byli członkowie lewicowego odłamu Legionu Młodych (grupy Zapasiewicza). Z szeregu nazwisk pamiętam kilka: nieżyjący już dziś płomienny ideowiec Kazimierz Namysłowski, Lorenc Tadeusz, Walczak Stanisław, Wojtyga Leszek, Zemanek Józef, Gawrak Wit, Żytyński Stanisław Salamon, Kocan. Spośród niemieszkańców dołączyli się do nas: Sarówna, Pohoska, Mucha, Kustroń Wiktor, Fijas Zygmunt i inni, których nazwiska wybiegły mi z pamięci. W stałym kontakcie byliśmy z przywódcami ZNMS i PPS: Ehrenpreisem, Papierem, Cyrankiewiczem.

„Blokadol"

Mieliśmy własny organ prasowy. Nadaliśmy mu nazwę „Blokadol". Wychodził dwa razy w tygodniu, obejmował od 16 do 20 stron maszynopisma, odbijanego na powielaczu. „Blokadol" był sensacją domu i Krakowa. W dniach, w których ukazywał się, gromadziły się pod bramą tłumy krakowian, którzy nabywali nasze pismo. Było to jedno z głównych finansowych źródeł utrzymywania blokady. Zasadniczymi artykułami zasilał gazetkę kolega Zygmunt Fijas, rysunkami Józef Zemanek. Była tam i polityka, i problemy społeczne i samopomocowe, i humor i cięta, zjadliwa satyra. Prowadziliśmy również łańcuch prasowy.

Walka

Byliśmy świadomi tego, że sama blokada, że sama okupacja gmachu nie rozwiąże zagadnienia. W drugim już dniu wyekspediowaliśmy trójosobową delegację do ministra oświaty. Przyjął ja wiceminister Ujejski. Rozłożył ręce i doradził przerwanie blokady.

Pisaliśmy memoriały na prawo i lewo. Wszędzie odprawiano nas z kwitkiem.

Atakiem koncentrycznym uderzyliśmy we władze uniwersyteckie. Sądziliśmy, że senat akademicki, znający najdokładniej — w naszym przekonaniu — istotę klęski wyborczej niezamożnej młodzieży, przyjdzie nam z pomocą. Zamiast tego spotkaliśmy się z tamtej strony z silniejszą jeszcze kontrofensywą. Pierwsze uderzenie senatu akademickiego w nas polegało na zamianie dotychczasowego kuratora Bratniej Pomocy, sympatyka i zwolennika lewicowych nurtów młodzieżowych, prof. Gwiazdomorskiego na prof. Pigonia — dotychczasowego kuratora Młodzieży Wszechpolskiej.

Drugie uderzenie — to wytoczenie kierownictwu blokady, a następnie wszystkim jej uczestnikom dochodzeń dyscyplinarnych. Wielu studentom zagrożono surowymi sankcjami aż do relegacji z uczelni włącznie.

1 Maj 1937

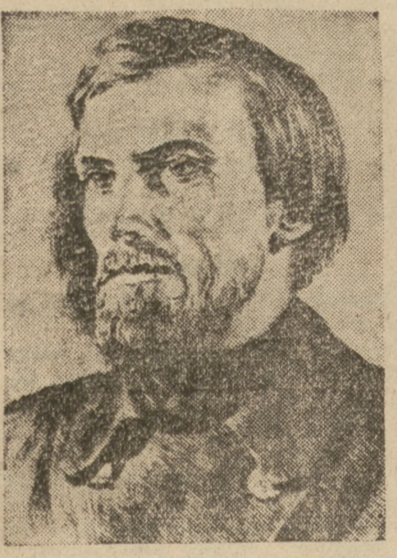
Kwiecień miał się ku końcowi. Władze prokuratorskie przysłały nam nakaz oddania władzy nowemu zarządowi. Podano termin 30 kwietnia. Zagrożono represjami policyjnymi. Za wszelką cenę postanowiliśmy w uroczystościach pierwszomajowych wziąć udział jako czerwony „Bratniak". Jeszcze czerwony „Bratniak". Tym bardziej, że pochód przechodził od ulicy Dunajewskiego przez ulicę Jabłonowskich, tuż pod oknami naszego domu.

Kiedy czoło pochodu zbliżało się pod I Dom Akademicki, z okna czwartego piętra wypłynął nagle olbrzymi czerwony sztandar. Pochód zatrzymał się. Sztandar chwilę łopotał na wietrze. Strzegliśmy go bacznie wraz z uzbrojoną bojówką robotniczą, przed obejmującymi już urzędowanie nowymi endeckimi władzami i włóczącymi się po korytarzach ich satelitami w korporanckich deklach. Nastrój był wyraźnie podniecony.

Po kilku minutach, wśród niemilknących okrzyków i braw tysięcy uczestników pochodu, znieśliśmy sztandar na dół, na ulicę. Kierownicy pochodu wskazali nam miejsce pierwsze, przed władzami partyjnymi. Odczepiliśmy drzewce i rozwinęliśmy sztandar na pełną szerokość pochodu, niosąc go w kilkunastu.

W ten sposób zakończyliśmy jedyną chyba w dziejach Polski akcję, blokadę bazy lewicowej młodzieży akademickiej przed agresją wstecznictwa i reakcji.

Setna rocznica zgonu Wissariona Bielińskiego



7 czerwca minęło sto lat od śmierci Wissariona Bielińskiego, znakomitego rosyjskiego krytyka literackiego (Patrz artykuł na str. III).

Ryby śpiewają w... Amurze

Kamczatka, Wyspy Kurylskie, rzeka Amur — miejsca, których nazwy znamy z geografii szkolnej i ze wzmianek w gazetach — to radziecki Daleki Wschód, kraina płynąca nie mlekiem i miodem, lecz rybami. W morzach Dalekiego Wschodu żyje 61 rodzin, 204 gatunki i 307 typów ryb.

Najsmaczniejszą i najpożywniejszą rybą jest łosoś. Smakosze chwalą sobie bardzo kawior z ikry łososia, wyławianego na Dalekim Wschodzie.

Spójrzcie na mapę. Raj dla rybaków. Na tej samej szerokości geograficznej co Radom czy Lublin, tylko o siedem czy osiem tysięcy kilometrów na wschód, leży nowe miasto, powstałe przed dwudziestu laty, miasto zbudowane przez młodzież radziecką — Komsomolsk nad Amurem. A w Amurze są nieprzebrane skarby, wydobywane sieciami i wędkami rybackimi. Prócz łososiów i kilkunastu rodzajów innych ryb, niespotykanych w innych rzekach, w Amurze żyje 41 odmian samych karpi.

Półmetrowe śledzie

Jak obfite są dary rzek Dalekiego Wschodu, świadczy fakt, że jedna z brygad rybackich przy jednym zarzuceniu sieci złowiła 12 ton ryb amurskich. Nie mogła ich zmieścić na własnych łodziach i musiała pożyczyć sobie kutrów od sąsiedniej fabryki konserw. Połów słynnych kamczackich flądser zwiększono dwudziestokrotnie, ale uczeni twierdzą, że zapas ryb w rzekach i morzach jest jeszcze właściwie nietknięty.

Ulubione w Związku Radzieckim śledzie z Sachalinu, Morza Ochockiego, Kamczatki są nie tylko smaczne i tłuste, ale i znacznie większe niż nasze. Sięgają aż półmetrowej długości. Jest ich tak wiele, że po przypływie, na wybrzeżach Sachalinu pozostaje często wysoki wał ze śledzi, wyrzuconych przez fale morskie. Sardynki na Dalekim Wschodzie są również większe i smaczniejsze, niż gatunki pochodzące z Portugalii i Francji. Połów roczny sardynek wynosi przeciętnie sto kilkadziesiąt ton.



Beczki półmetrowych śledzi z Sachalinu.

Połów ryb w ZSRR również zmechanizowano i unowocześniono. Przemysł rybny na radzieckim Dalekim Wschodzie posiada kilka flotylli wyposażonych w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne:

Samoloty szukają ryb

Istnieje specjalna flotylla do połowu wielorybów i flotylla statków - chłodnic. Statki rybackie wyposażone są we własne rozgłośnie radiowe i samoloty, które odnajdują ławice stad rybnych w morzu. Praca rybacka jest teraz nie tylko łatwiejsza, ale i znacznie bardziej wydajna.

W większych miastach na Dalekim Wschodzie zbudowano wielkie chłodnice - przechowalnie ryb, fabryki konserw i potężne zakłady przetworów rybnych: wędzarnie, suszarnie itd. To z Dalekiego Wschodu właśnie pochodzą stosy puszek z konserwami, zajmujące wielopiętrowe półki w popularnie zwanych „Gastronomami", sklepach kolonialnych Moskwy i innych miast.

Do rozwoju przemysłu rybnego na tak wielką skalę przyczynił się rozmach prac naukowo - badawczych w tej dziedzinie. Filie Instytutu Naukowo-Badawczeo gospodarki rybnej i oceanografii na Dalekim Wschodzie — we Władywostoku, Pietropawłowsku, na Kamczatce i Sachalinie prowadzą badania nad biologią ryb, krabów i wielorybów, studiują zastosowanie najnowszych przyrządów rybackich, ulepszają przetwory rybne.

Hodowla ryb została uprzemysłowiona. W fabrykach - wylęgarniach hoduje się ryby z ikry. Na wiosnę dziesiątki milionów sztucznie wyhodowanego narybku wpuszcza się do rzek i mórz. Nic dziwnego, że inwestycje przemysłowe w tak popłatnym przemyśle rybnym sięgają dziesiątków, a nawet setek milionów rubli i zwiększane są rok rocznie. Obecna pięciolatka doprowadzić ma do dwu i półkrotnego powiększenia rocznego połowu ryb na Dalekim Wschodzie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Em-ge

Zmotoryzowane kosiarki w ZSRR

Fabryka im. Uchtomskiego w obwodzie Moskiewskim przystąpiła do produkcji zmotoryzowanych kosiarek „KS-10". Maszyna ta posiada 5 aparatów tnących i ogarnia od razu przestrzeń 10 metrową. W ciągu godziny może skosić 5 — 6 hektarów trawy, tj. tyle, co 12 zwykłych kosiarek konnych.

Konstrukcja tych nowych maszyn w dużym stopniu oparta jest o dawniej już wybrane i stosowane części zamienne. Dzięki temu ułatwiona jest ich masowa produkcja a a następnie remont maszyn na miejscu przez zastosowanie części zamiennych ze składnic maszyn rolniczych. W roku ubiegłym wyprodukowano przy sianokosach w kazachstanie kosiarkę „KS-10". Próbę tę oceniono dodatnio. Pierwsza partia maszyn opuści fabrykę 15 czerwca br i weźmie udział w letnich sianokosach.

Stanisław Sojecki

Kopalnia... dobrych chęci

Poza kopalniami węgla,
Soli, srebra, rudy, rtęci —
W naszym przebogatym kraju
Jest kopalnia dobrych chęci!

Oto skarb, jakiego żadna
W świecie nie posiada nacja—
Tylko, zdaje się, szwankuje
Nieco tu eksploatacja...

Bo bogactwo tych pokładów
Starczy na epokę życia —
Lecz, jak dotąd, nazbyt niski
Bywa procent wydobycia.

Idzie tylko o metodę,
O podejście, czy o formę,
Każdy rodak wydobędzie
Chętnie bodaj normę!

Nie bez wagi ów surowiec,
To nie resztki, ni okruchy —
Łatwo pozna kto fachowiec,
Że ten kruszec nie jest kruchy.

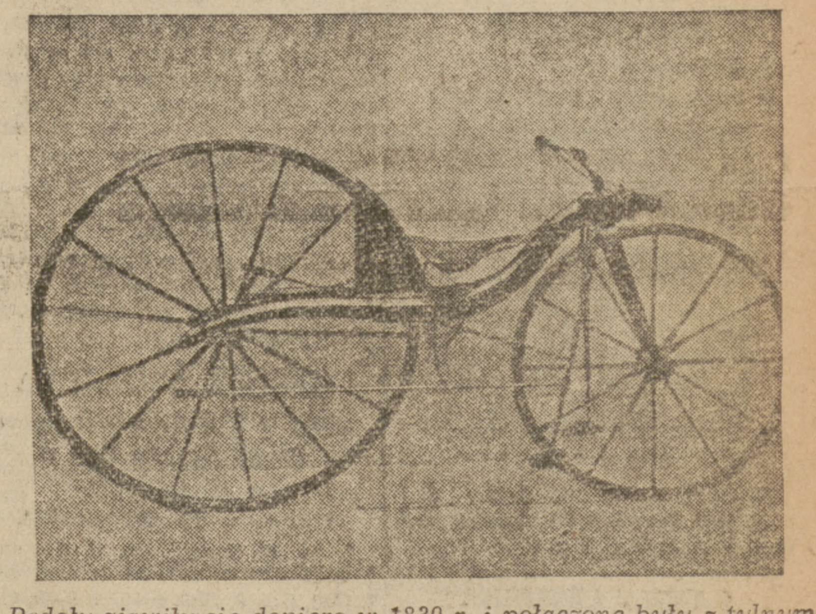
Ten kapitał narodowy
(Apel tu do mężów stanu!)
Trzeba włączyć jak najrychlej
W system Trzyletniego Planu!

A machina ruszy wartko
I interes się rozkręci —
Jednak że stron obu trzeba
Właśnie trochę dobrych chęci.

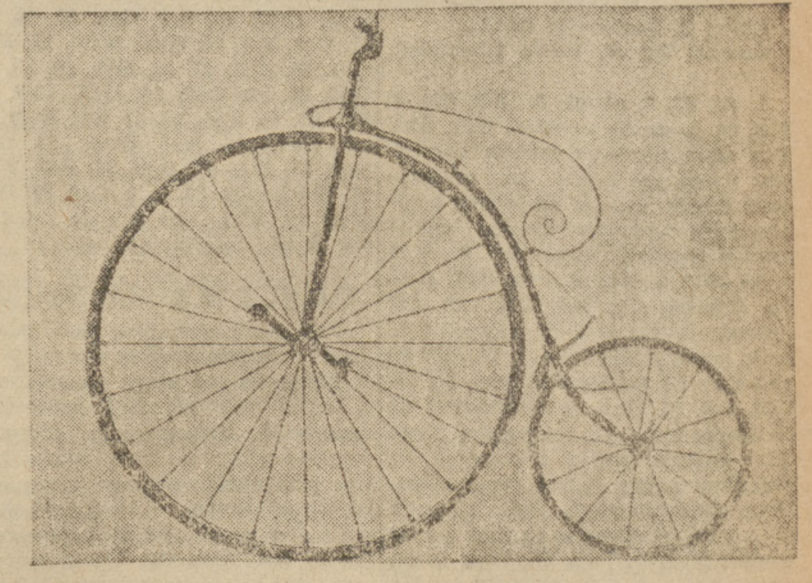
Z historii roweru



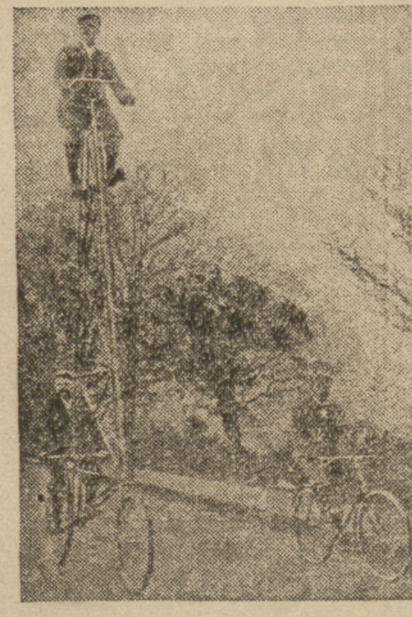
Satyryczny rysunek z pisma angielskiego z 1819 r. Na rysunku widzimy prototypy rowerów — bezpedałowe - bicykle.



Pedały zjawiły się dopiero w 1839 r. i połączone były z tylnym kołem stalowymi prętami.



Od 1860 roku przednie koło bicykla rośnie coraz bardziej a pedały są połączone bezpośrednio z osią tego koła.



Jedna z pierwszych prób tandemu — roweru dla dwu osób.



Były nawet takie próby konstrukcyjne trójkołowe.

75-lecie ogniwa Leclanche'a

Minęło właśnie siedemdziesiąt pięć lat od czasu, kiedy Jerzy Leclanche ogłosił w czasopiśmie „Les Mondes" opis ogniwa salmiakowego. Ogniwo to, znane dzisiaj niemal każdemu z baterii dzwonkowych, z zastosowania przy telefonie i telegrafie, do lampek kieszonkowych i baterii anodowych, jest — jak z tego wyliczenia widzimy — najbardziej rozpowszechnionym ogniwem elektrycznym.

Epokowy wynalazek

W swoim czasie był wynalazek Leclanche'a czymś epokowym. Dynamomaszyna była wprawdzie wtedy już znana, ale zupełnie jeszcze jej nie używano. Prąd elektryczny można było otrzymać jedynie z ogniw. To też poszukiwano takiego ogniwa, któreby było długotrwałe i nie sprawiało kłopotów przy obsłudze. Ogniwa, które wtedy były już znane, np. ogniwo Bunsena i ogniwo z kwasem chromowym, pozostawiały pod tym względem bardzo dużo do życzenia. Dlatego też z wielką skwapliwością przyjął cały świat wynalazek Leclanche'a, a że był to naprawdę wynalazek odpowiedni i cenny, dowodzi ta okoliczność, że do dziś dnia, pomimo ogromnych postępów elektrotechniki, zachował swoje znaczenie i popularność.

Ogniwo Leclache'a składa się, jak każde ogniwo mające dostarczyć prądu elektrycznego, z dwu elektrod dodatniej i ujemnej i t.zw. elektrolitu t.j. roztworu jakiejś soli. Elektrodą dodatnią jest sztaba węglowa, otoczona masą, która jest mieszaniną 55 proc. grafitu, 40 proc. braunsztynu i 5 proc. żywicy. Elektrodą ujemną jest sztaba cynkowa. Obie te elektrody są zanurzone w roztworze salmiaku. Przy odbieraniu prądu braunsztyn oddaje tlen, który oksyduje powstający wodór, potęgując w ten sposób działanie ogniwa. Czynna siła jednego takiego ogniwa wynosi 1,4 woltów i może dawać znaczne, ale krótkotrwałe prądy elektryczne.

Papka salmiakowa

Chcąc otrzymać baterię t.zw. suchą, musimy przez dodanie np. mąki, trocin itp., zrobić z roztworu salmiaku papkę, a całość zalać odpowiednią masą, aby zapobiec wyschnięciu baterii. Dobroć baterii zależy od jakości surowców i od odpowiedniego wykonania. Najczęściej cynk ma kształt rurki dołem zamkniętej, w rurce zaś tkwi elektroda dodatnia. Między elektrodą dodatnią a cynkiem znajduje się owa papka salmiakowa. Leclanche intuicyjnie zastosował materiał najodpowiedniejszy, a mianowicie grafit naturalny, gdyż sztuczny, chociaż jest czystszy, jest mniej odpowiedni. Podobnie i braunsztyn naturalny, zastosowany przez Leclanche'a, okazał się lepszy od sztucznego. To też dzisiaj tylko w części dodaje się braunsztyn sztuczny do naturalnego, głównie z powodu tańszej ceny sztucznego braunsztynu.

75 lat bez zmiany

Ogniwo Leclache'a, po za wprowadzeniem suchych baterii, nie uległo w tych 75 latach żadnej zmianie. Jest to wypadek wyjątkowy w technice nowożytnej. Dopiero w czasach najnowszych wprowadzono istotne ulepszenie do baterii Leclanche'a, polegające na zastąpieniu salmiaku czyli chlorku amonowego, chlorkiem magnezu, przez co jakość tych baterii została tak ulepszona, że można je długo przechowywać, gdyż w przerwach między jednym użyciem a drugim, baterie te odzyskują w wielkiej mierze swoje pierwotne napięcie.

Nowy okres rozkwitu przemysłu, wyrabiającego baterie Leclanche,a, nastał z rozpowszechnieniem radia, bowiem jako bateria anodowa jest ogniwo Leclanche,a wprost nieocenione.

Ł. WYGRZYWALSKI.

Ludwik Lumière nie żyje

Przed paroma dniami ukazały się w prasie krótkie notatki donoszące o śmierci wynalazcy kinematografii, Ludwika Lumière.

Człowiek ten zasługuje na nieco szerszą wzmiankę, gdyż cokolwiek by się powiedziało o jego wielkich poprzednikach z Edisonem włącznie oraz o tych, którzy pracowali równocześnie nad zagadnieniem uruchomienia fotografii, Lumière był pierwszym człowiekiem, który skonstruował aparat filmowy (do kręcenia filmów i wyświetlania ich), pierwszym, który publicznie ten wynalazek zademonstrował.

Kolejność zdarzeń historycznych wyglądała jak następuje:

W lutym 1895 roku na kongresie fotograficznym w Lyonie bracia Ludwik i August Lumière, synowie znanego przemysłowca, właściciela fabryki aparatów fotograficznych, zademonstrowali pierwszy swój film. Zainteresowanie nie było tak wielkie, jak się tego spodziewali wynalazcy, toteż parokrotnie odkładany pokaz publiczny odbył się w Paryżu dopiero przed samym zakończeniem roku 1895, mianowicie 28 grudnia.

Przedstawienie złożone z kilku filmów o tak krótkim metrażu, że razem trwało około 10 minut (cena wstępu 1 frank) nie podobało się i dochód wyniósł zaledwie 35 franków.

Mimo to jednak w krótkim czasie film stał się światową sensacją techniczną, a już w 5 lat później stawiał pierwsze kroki jako nowa sztuka.

Genialność i zarazem prostota odkrycia Lumière'a polega na wynalezieniu systemu ruchu szarpanego taśmy, który powoduje zatrzymanie się obrazka (klatki filmowej) na 1/16 a obecnie na 1/24 sekundy. Taśma w kinetoskopie Edisona posuwała się ruchem ciągłym, co uniemożliwiało projekcję na ekran.

Wzmożenie siły światła wypadającej na każdą klatkę, przez jej zatrzymanie było więc główną zasługą Lumière'a, a którego nazwisko w tłumaczeniu polskim znaczy „Światło".

Jest to oczywiście prosty zbieg okoliczności, nie mniej w zestawieniu z faktami ciekawy.

Ludwik Lumière mimo podeszłego wieku odznaczał się ogromną bystrością umysłu i jeszcze w roku 1947 zgłaszał wynalazki i ulepszenia do urzędu patentowego, uzyskawszy ogółem ponad 80 patentów z dziedziny filmu i fotografii.

Po Erneście Lubitschu, Eisensteinie i Feyderze, jest to czwarta w tym roku śmierć wybitnego człowieka z dziedziny najmłodszej sztuki, śmierć tego, który swym wynalazkiem umożliwił jej kolosalny rozwój.

LEON BUKOWIECKI

Odkrycie cmentarzyska „smoków"

Pustynia Gobi w Azji Środkowej, leżąca w granicach Republiki Mongolskiej, zasłynęła z dokonanego tam ostatnio przez ekipę Radzieckiej Akademii Nauk odkrycia cmentarzyska dynozaurów, zaludniających tę okolicę ok. 100 milionów lat temu.

Rzadkie odkrycie

Odkrycie to było ogromną rzadkością. Wprawdzie znajdowano w różnych punktach ziemi poszczególne okazy olbrzymich gadów z okresu kredowego, zachowane w mule lub w bagnach, jednak natrafienie na tak wielkie skupisko — było faktem prawie wyjątkowym. Tłumaczyć go można zatopieniem wielkiej ilości zwierząt przez powódź, a następnie pokrycie osadem mułu i piasku, w którym do dziś dnia przechowało się całe cmentarzysko.

100 milionów lat temu kraina, gdzie dziś leży Republika mongolska była równiną, obfitującą w rzeki i jeziora. Klimat jej był ciepły i wilgotny, a roślinność choć odmienna niż dzisiejsza, niezwykle bujna. Żyły tu wówczas gromadnie gady o potwornych kształtach i rozmiarach.



Jedne z nich, roślinnożerne, mimo groźnego wyglądu były ociężałe i nieszkodliwe, inne natomiast drapieżne i okrutne. Były wreszcie gatunki fruwające, zaopatrzone w skrzydła jak nietoperze.

Gdy z biegiem czasu klimat się zmienił, stał się bardziej suchy, a roślinność zubożała, kolosy zwierzęce nie potrafiły się przystosować do nowych warunków i wyginęły. Pozostały tylko mniejsze, lepiej wytrzymujące nowy klimat.

75 milionów lat w ziemi!!!

Ostatnia ekspedycja Radzieckiej Akademii Nauk zwiedziła w 1946 r. mongolską część pustyni Gobi i napotkała w okolicy gór Namagetu na liczne cmentarzyska dynozaurów, których szczątki przeleżały w ziemi około 75 milionów lat.

Szczególną sensację obudziły dobrze zachowane ich jaja, które znaleziono w piaskowcu powstałym z piasku pustynnego. Jaja te leżały w zagłębieniach, gdzie ułożone były promieniście, dokładnie tak jak pozostawiły je samice jednej z odmian mniejszych dynozaurów — protoceratopsa tak jak zakopują je nasze krokodyle, pozostawiając troskę o dalszy ich los promieniom słonecznym.

Jaja dynozaurów leżące w dołku miały kształt podłużny 15 cm. długości i 5 — 6 cm. szerokości, koloru zaś szaro - różowego. Wnętrzne ich wypełnione było masą gliniastą. Zawartość jaja żywego uległa rozkładowi już bardzo dawno, a przesączająca się przez ścianki woda przynosiła i osadzała w nim gliniastą zawiesinę.

Kości noworodków protoceratopsów

W kilku wypadkach udało się znaleźć w pobliżu drobne kosteczki, wyklutych niedługo po złożeniu jaj młodych protoceratopsów. Wiele kompletnych szkieletów znaleziono w jarach pobliskiej wyżyny płytowej, która była kiedyś dnem jeziora.

O wielkości niektórych dynozaurów świadczą wymiary znalezionych kości: kręgi ogonowe o średnicy 5 cm. żebra długości 5 — 6 metrów, części miednicy o wadze kilkudziesięciu kilogramów.

Dzięki odkryciom radzieckiej ekspedycji naukowej nie tylko muzea wzbogacą się wielką ilością cennych eksponatów, lecz przede wszystkim okazy te dostarczą naukom przyrodniczym wielu ciekawych obserwacji, uzupełniających brakujące ogniwa w rozwoju świata zwierzęcego.

T. J.

Uśmiechnij się

ZAUFANIE

— Ma pan do mnie tyle zaufania, aby pożyczyć mi 500 zł.?

— Mam, ale 500 zł. nie mam...

KSIĄŻKA O INDIACH

— Jak mogłeś napisać książkę o Indiach, nigdy tam nie będąc?

— A Dante był w piekle?..

ANONIM

Pięcioletni Franuś: — Tatusiu, co to jest anonim?

Ojciec: — To taki człowiek, który coś robi, a nie chce, żeby o tym inni wiedzieli.

Franuś: — Aha! Rozumiem.

Nazajutrz.

Ojciec: — Franusiu, kto to stłukł lustro?

Franuś: — Anonim, tatusiu.

TO ZUPEŁNIE CO INNEGO

— Bardzo pana przepraszam, odzywa się nieśmiało młody człowiek do pana Hieronima, ojca młodej panny Adeli. — Czy mógłbym pana... Czy pan byłby tak... To jest, chętnie chciałbym...

— Ależ owszem, owszem — odpowiada pan Hieronim. — Nie mam nic przeciwko temu, żeby się pan ożenił z moją córką.

— Ależ to nieporozumienie! Ja chciałbym tylko prosić pana o pożyczenie mi 3.000 złotych.

Pan Hieronim zerwał się z krzesła i mówi z oburzeniem:

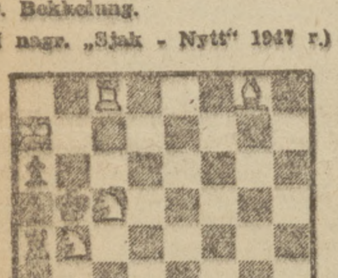
— Wybaczy pan, ale ja pana prawie nie znam!!!

SZACHY

ZADANIE NR 67

P. Bekkelung.

(I nagr. „Sjak - Nytt" 1947 r.)



Mat w 2 pos.

Kontrola diagramu: Białe: Ka7, Wc8, Gg8, Sb4, Sc5 (5). Czarne. Kb5, Wa4, Wc1, Ga3, Sc2, p. a5, a6 (7).

GAMBIT HETMANA

grany w V rundzie turnieju o mistrzostwo świata w Hadze, marzec rb.

Białe: S. Reshevsky (USA).
Czarne: Dr M. Euwe (Holandia).

1. d4, d5. 2. c4, e6. 3. Sf3, Sf6. 4: Sc3, c6. 5. e3, Sb — d7. 6. Gd3, Gb4. Ten mało używany system opracował Euwe specjalnie na mistrzostwa świata, nie dał on jednak oczekiwanych wyników. Lepszy chyba zwykły wariant „merański" 6.., d.c4 7. a3, Ga5, 8. He2, Hc7, 9. Gd2, d:c4. 10. G:Ohc5, 11. 0-0, 0-0. 12. d5! (Botwinnik zagrał w II r. tegoż turnieju przeciw Euwemu 12. Wa-e1 i po 12... Gc7. 13 Se4,S:e4, 14. Hc4, a5. 15. Ga2, Sf6. 16. Hh4, e4 zdecydował się na ofiarę piona 17. Se5!, którą Euwe lekkomyślnie przyjął i przegrał. Po 17.. Ge6! partia byłaby wyrównana. Ruch Reshevsky'ego jest znacznie silniejszy) c5 (Groziło 13 d:c6 z rozbiciem pionów, jeśli 12... y:c3 to 13. G:c3 i nie wolno 13.. c:d5 (13.. S:d5? 14. G:a5, c:d5. 15. Gb4 kosztuje jakość), bo 14. Gb4, Sc5. 15. G:d5! Sf-d7! 16. G.c5, H:c5. H:c5, S.c5. 18. S:e5 ze stratą piona, jeśli 12.., c:d5 to 13. S:d5! i G:a5, a na 12.., e4 nastąpi 13. d:c6! albo 13. Sg5! Zawsze z dużą przewagą białych) 13. d6! (Nieprzyjemna niespodzianka: 13.... H:d6? 14. Sb5 kosztuje figurę po 14.. Hb6, 15. b4! itd. Partia czarnych jest już pozycyjnie przegrana) Hd8. 14. Wa-d1, Wb8. 15. Sd5! S:d5. 16. G:a5, H:a5. 17. W.d5, e4. 18. Sg5! (Białe zdobywają piona, jeśli 18.. Sf6 to 19. W:c5! H:c5? 20. G:f7+. albo 19... Hb6, 20. Wd1 i b2-b4) b5. 19. Ga2, Hb6. 20. S:e4 (Partia jest już właściwie rozstrzygnięta, ale Reshevsky znajduje się, jak zwykle w wielkim niedoczasie...) Gb7. 21. Wd2, c4. 22: Gb1, g6. 23. Hc3. Wf-e8. 24. Sf6+, S:f6. 25. H:f6, Hc6. 26. e4, We6. 27. Hf4, Wd2. 28. Wf-d1, a5. 29. h4? (Niepotrzebne, po 29. Wd4! z dalszym Hd2, f2-f4 i e4-e5 białe wygrałyby bez większych trudności) h5. 30. d7? (Przeoczenie w najwyższym niedoczasie i teraz należało grać Wd4!) We7! 31. g4, We:d7. 32. g:h5, W.d2. 33. W:d2. 34. H:d2, g:h5. 35. Hg5+, Hg8 (z przewagi białych pozostało b. nie wiele, ale za chwilę... czarne zrewanżują się poważnym, decydującym błędem) 36. H:g6+, f:g6. 37. f4, b4. 38. a:b4, a:b4.. 39. Kf2, c3? (Przegrywa, gdyż król białych zniszczy teraz osłabione piony. Należało grać 39... Kf7. 40. Ke3, Kf6. 41. Kd4, Ga6. 42. Kc5, b3. 43. e5+, Kf7 z dobrymi szansami na obronę.. 40. b3. Kf7. 41 Ke3 i czarne poddały się, wobec groźby Ke3-d4c5:b4:c8 itd.

OBRONA SYCYLIJSKA

grana w turnieju o mistrzostwo Polski, Kraków 1948 r.

Białe: H. SZAPIEL
Czarne: N. BOROWSKI.

1. e4, c5. 2. Sf3, d6. 3. d4, c:d4. 4. S:d4, Sf6. 5. Sc3, g6. 6. Ge2, Gg7. 7. Ge3, Sc6. 8. Sb3, 0—0. 9. 0—0, Ge6. 10. f4, Sa5. 11. Sd4, Gc4. 12. Gd3, We8. 13. Kh1, a6. 14. Wc1, c5. 15. a3, e5. 16. Se2, d5. 17. e:d5, S:d5. 18. S:d5, G:d5. 19. Sc3, Ga8. 20. f5, e4. 21. Ge2, Sc4. 22. G:c4, W:c4. 23. He2, Ge5. 24. Hf2, f6. 25. Sd1, g5. 26. c3, Hd6. 27. g3, Gd5. 28. Hd2, Wc7. 29. Sf2, h5. 30. Kg1, h4. 31. Sg4, h:g3. 32. h3, Wd7. 33. S:e5, H:e5. 34. Hd4, Hc7. 35. Wf—d1, Gc6. 36. Hc5, Wd3. 37. W:d3, e:d3. 38. Hd4, Ga8. 39. Hg4, Wc8. 40. We1, He5 i białe poddały się. Żywa, interesująca walka!

TURNIEJ W BUDAPESZCIE

Ukończony przed kilku dniami duży międzynarodowy turniej w Budapeszcie (na który niestety nikt z Polski nie pojechał zgromadził łącznie 16 uczestników). Pierwszą nagrodę zdobył z dużą przewagą i bez przegranej słynny arcymistrz węgierski Szabo — 12 p., rehabilitując się w zupełności za niepowodzenia w Poł. Ameryce. Drugi był dobry nasz znajomy, młody Jugosłowianin Gligoricz, 10 ½ p. tylko 1 przegrana do Bakony'ego, b. cenne zwycięstwa nad Szuly i Trifunowiczem, który potwierdził tym samym jeszcze raz swą przynależność do extraklasy europejskiej. Trzecią nagrodę zdobył dobrze i b. równo grający Czech Foltys 10 p. (przegrane do Szabo i Benko). Dopiero IV — V nagr. podzielili Czech Pachman i b. mistrz Polski Tartakower, osiągając po 9 ½. Pierwszy grał bez zwykłej werwy, drugi, grając ostro na pierwszą nagrodę, przegrał nieszczęśliwie obie ostatnie partie, z Barczą i Woodem (!). Były to zresztą jedyne porażki słynnego arcymistrza. Trzy następne miejsca zajęli: Barcza (Węgry król remisów 10), Szily (Węgry) i Trifunowicz (Jugosławia) po 9 p. Dalej: Benko 8½ p., Gereben 7 ½ p. (obaj Węgrzy). Znany mistrz węgierski, obecnie od szeregu lat nie pokonany champion Australii, L. Steiner zdobył zaledwie 6 p., nie osiągając nawet 50%. Zamykają tabelę: Bakonyi (Wg) 5½. Radulescu (Rum) 4½, Fuster (Wg.) 4, Tomovic (Jug.) 3 i B. H. Wood (Anglia) 2½ p.

Światowa kampania przeciwgruźlicza

27 krajów podpisało konstytucję Światowej Organizacji Zdrowia, na gruncie ONZ. Pierwszym i zasadniczym zadaniem organizacji będzie uruchomienie ogromnego przedsięwzięcia zdrowotnego, obejmującego cały świat, na które poświęcono pół miliona funtów szt. Będzie to kampania ratowania dzieci przed groźbą gruźlicy w krajach zniszczonych przez wojnę w Europie i Azji. Projekt przeprowadzony będzie z pomocą Miedzynarodowego Towarzystwa Pomocy Dzieciom.

Kampania przeciwgruźlicza polegać będzie na dokładnym zbadaniu 50 miln. dzieci, a te które okażą się chore będą leczone zastrzykami znanymi pod nazwą BCG. Planuje się wysłanie 300 ruchomych ekspedycji lekarskich do każdego kraju potrzebującego pomocy.

Wyrazy pochodzące od nazwisk

Skąd się wzięły słowa: bojkot, gobelin, gilotyna, tank...

W mowie potocznej używamy dla określenia pewnych rzeczy czy pojęć wielu słów, co do których ani przypuszczamy, że są właściwie nazwiskami osób.

Mówi się na przykład: kupię ten gobelin do mego salonu, albo: zjadłem dziś tylko jeden sandwicz. Często posługujemy się określeniem „bojkot", „bojkotować", to znowu w codziennym użyciu, zwłaszcza wśród ludzi mających do czynienia z elektrotechniką, używane są słowa: amper, om, wolt, watt. A któż nie zna słowa gilotyna? Przykładów takich możnaby oczywiście wyliczyć więcej, bo nie mała jest ilość słów, które pochodzą od nazwisk osób i zawierają w swych kilku sylabach całą, niekiedy interesującą, historię.

Z dziedziny elektrotechniki

Zacznijmy od słów, które najczęściej pojawiają się na ustach elektrotechników oraz w dziełach traktujących o elektryczności. Słowami tymi są: amper, wolt, om, wat; określa się nimi jednostki natężenia, napięcia, oporu (przewodników) oraz dzielności prądu. *Volta* — to włoski uczony z Pawii, którego setną rocznicę śmierci obchodziliśmy przed 20 laty. Również *Ohm, Watt* i *Ampere* byli ludźmi z krwi i kości, którzy nie mało przyczynili się do rozwoju elektrotechniki. Zwłaszcza Francuzowi Andrzejowi *Amperowi* mamy na tym polu wiele do zawdzięczenia. Żądza wiedzy i zapał do badań naukowych pochłaniały go do tego stopnia, że zapominał o jedzeniu i spaniu, czym podkopał swe zdrowie. Jerzy *Ohm* był Niemcem, a James *Watt* — Szkotem. Temu ostatniemu zwłaszcza zawdzięczamy jeden niezmiernie ważny wynalazek.

Od dawna znaną była siła pary wodnej, ale nie umiano jej wyzyskać tj. zastosować do celów praktycznych. Aż wreszcie udało się pewnemu mechanikowi angielskiemu, niejakiemu Newcomenowi sporządzić maszynę, którą wprawiała w ruch para wodna. Maszyna ta, jakkolwiek budziła naówczas podziw, była raczej zabawką niż przyrządem mogącym mieć jakieś zastosowanie. Gdy pewnego dnia przyrząd się zepsuł, zaniesiono go celem naprawy do młodego mechanika nazwiskiem James *Watt*. Ten zrozumiał że zabawka ta może się stać epokowym wynalazkiem. Zajął się ulepszeniem jej i w r. 1765 przedstawił nowy model maszyny parowej o wiele już doskonalszy i ekonomiczniejszy od maszyny Newcomena i *Watt* uchodzi za wynalazcę maszyny parowej.

Zakład braci Gobelinów

Wiadomo, że nazwą gobelinów oznaczamy pewien rodzaj cennych kobierców, subtelnej ręcznej roboty. I to słowo przeszło do słownictwa powszechnego od nazwiska osoby, a raczej od dwu osób braci Jakóba i Jana *Gobelinów* z zawodu tapicerów i farbiarzy. Ich zakład był znanym właśnie z przepięknych kobierców, które tam wyrabiano oraz z przepysznie barwionej wełny. W tymże samym zakładzie wyrabiano również różnego rodzaju meble, a cieszyły się one takim wzięciem, że bracia nie mogąc podołać zamówieniom, musieli przyjąć licznych współpracowników spośród artystów rysowników i dekoratorów. Z czasem też zakład braci *Gobelinów* stał się sławnym nie tylko we Francji ale i w całej Europie z pięknych wyrobów dekoracyjno-artystycznych.

Również Francuzem była osobistość której nazwisko przeszło jako nazwa maszyny do wykonywania wyroków śmierci, znanej pod nazwą gilotyny. W czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej zginęło pod jej nożem tysiące skazanych. Egzekucje odbywały się publicznie na placu, który dziś nosi nazwę „Placu Zgody" (Place de la Concorde). Nawet dzieci obdarowywano w owym okresie małymi gilotynkami jako zabawkami. Maszyna ta nosi nazwę od lekarza *Guillotina*, jakkolwiek ten ostatni tylko zaprojektował jej użycie. Wynaleziono ją o wiele wcześniej i stosowano do wykonywania wyroków śmierci w Hiszpanii jeszcze w r 1730.

Dziwna rzecz! Mimo, że gilotynę wprowadzono we Francji ze względów humanitarnych (szybka śmierć), była ona raczej wyrazem pragnień zrównania wszystkich wobec prawa. Jak wiadomo przed Wielką Rewolucją stosowano jako karę śmierci wobec szlachty topór katowski, a wobec pospólstwa szubienicę, lub inne jeszcze więcej barbarzyńskie metody uśmiercania.

Równość wobec śmierci

Również Francuzką była markiza *Pompadour*, która między innymi dała swoje nazwisko rozmaitym odmianom wyrobów z jedwabiu o pięknym zabarwionym deseniu. Markiza. której rodzinne nazwisko brzmiało Jeanne Poisson (rybka), odegrała, jako faworyta króla Ludwika XV, w owym czasie ogromnie ważną rolę we Francji. Była królową elegancji i wdzięku a wpływ jej na tok spraw politycznych był tak wielki, że mianowała i obalała ministrów, generałów, ambasadorów i decydowała o najważniejszych sprawach państwa.

Znamy wszyscy słowo bojkot i wiemy kiedy się go używa, mniej natomiast znane jest jego pochodzenie. Oto w r. 1880 kapitan angielski nazwiskiem James Boycott, administrator dóbr jednego z magnatów irlandzkich, okazał się w czasie swego urzędowania tak surowym i przykrym wobec podległych mu wieśniaków, że był powszechnie przez nich znienawidzony. Doszło do tego, że ci ostatni po wspólnym porozumieniu się postanowili u niego nie pracować, ani mu niczego nie sprzedawać, jednym słowem odizolować się od niego, niby od trędowatego. Postępowania tego przestrzegano tak solidarnie, że mimo interwencji władz, *Boycott* zmuszony był opuścić okolicę. Od owego czasu słowem „bojkotować" określano każdą działalność skierowaną przeciw jednostce lub grupie ludzi, z którymi nie chciano utrzymywać stosunków czy to kupieckich czy towarzyskich.

Sandwicze hrabiego Sandwicha

Nazwisko osoby może przejść do potomności także w dziedzinie kulinarnej. To przytrafiło się Anglikowi *hr. Sandwich*, który przyzwyczajony do jadania w czasie, gdy zajęty był grą w szachy przy stoliku, kazał sporządzać przekąskę z dwu cienkich kromek chleba, między którymi znajdowała się: szynka, ser, kawior, pasztet itd.

Na koniec od niedawna używane słowo „tank", którym określamy odmianę automobilu opancerzonego, tak często stosowanego w czasie ostatnich wojen, zawdzięcza swe pochodzenie od pułkownika Tomasza *Tanka*, wynalazcy tego osobliwego pojazdu wojennego.

W.

KOLUMNA LITERATURY

Grzegorz Timofiejew

Od Puszkina do Gorkiego

Od Puszkina do Gorkiego — taki tytuł dałbym wyborowi klasyków rosyjskich przeznaczonemu dla masowego czytelnika. A więc — problem upowszechnienia literatury sąsiedzkiego narodu, problem niełatwy, zważywszy zupełną ignorancję w tym zakresie. Każde dzieło tłumaczy się na tle swojego czasu, każde — ten czas tłumaczy i poprzez postępowość wyznawanej idei otwiera drogi przyszłości. A gdzież historia literatury rosyjskiej, która by nas zbliżyła do nurtu zagadnień rosyjskich i literackich postaci? Uwagi Mickiewicza są oczywiście niewystarczające, szkice Spasowicza przebrzmiałe. Literatura Brücknera ugrzęzła w apokryfach i stanowi raczej średniowieczne panoptikum bez socjalnej analizy. Ułamkowa i pobieżna jest literatura Lackiego. Informacje wielotomowej literatury powszechnej Trzaski, Everta i Michalskiego także nie spełniają celu.

Sądzę więc, że upowszechnienie literatury rosyjskiej należałoby zacząć od dania masowemu czytelnikowi bodaj skrótu literatury rosyjskiej, bodaj przewodnika po galerii najznakomitszych pisarzy. Istnieją zresztą takie wydawnictwa w Związku Radzieckim: i współczesne i rodowodu przedrewolucyjnego. Mam właśnie w ręku blisko 600 stronicowe wydawnictwo dużego formatu. Rok publikacji: 1901. Praca zbiorowa obejmuje krótkie szkice bio-bibliograficzne dwustu pięćdziesięciu trzech pisarzy rosyjskich od Kantiemira do Gorkiego. Tyleż zdjęć i portretów. Całość nosi nazwę: „Galeria pisarzy rosyjskich".

Należałoby pomyśleć o czymś podobnym na naszym terenie, dając w pierwszym tomie — klasyków, do których i Gorkiego zaliczam, w drugim — beletrystykę radziecką.

Oczywiście, praca taka nie byłaby rzeczą łatwą. Jeżeli względy pośpiechu nakażą odłożenie proponowanej literatury na czas dalszy, to jednak nie należy pomijać materiału historyczno-literackiego i bibliograficznego w poszczególnych tomikach klasyków rosyjskich. Krótko: chodzi o zwięzły lecz trafny wstęp, przedstawiający danego klasyka na tle jego epoki, bardzo krótki życiorys, charakterystykę twórczości i komentarz historyczno-językowy do tekstu. Ma się rozumieć, że to „podanie" pisarza musi odbiegać od szkolarskiej nudy.

Kogo do omawianej biblioteki wybrać? Rzecz nie łatwa, zważywszy, że literatura każdego narodu stanowi żywą ciągłość, której nie podobna poznawać na wyrywki. Musi być wychwycony jakiś istotny trzon, ukazane powiązanie i rozwój. I znowu chodzi o to, by w ujęciu nie „przehistoryzować". Biblioteka musi być, mówiąc stylem popularnym, ludzka. Poczawszy od „Dubrowskiego" Puszkina do „Moich Uniwersytetów" Gorkiego toczy się na stronicach klasyków rosyjskich żywa, bolesna walka o człowieka. Wydawnictwo dla masowego polskiego czytelnika powinno tę walkę uwypuklić. Chodzi o to, by książka wzbogaciła wiedzę pozytywną o świecie i ludziach.

Przejdźmy teraz do epok i nazwisk. Wiek XVIII i jego koryfeusze: Kantiemir, Łomonosow, Sumarokow, Dzierżawin, Radiszczew, Karamzin i in. Ciekawy ten okres narastania zmian, zapoczątkowanych przez reformy Piotra Wielkiego, wykluwania się nowych rosyjskich form literackich i pierwszego radykalizmu typu Radiszczewa pominąłbym dla syntezy, którą odnajdujemy na początku XIX w. w twórczości Aleksandra Puszkina.

A więc Puszkin, otwierający „europejski" w sensie światowej popularności okres literatury rosyjskiej i skupiający jak w soczewce późniejsze rodzaje literackie. A więc Puszkin, i oczywiście proza. (Proponowana przeze mnie Biblioteka Klasyków Rosyjskich pomija twórczość sceniczną, poezję — ze względu na istniejącą już Antologię, i krytykę rosyjską, której rozumienie wymaga większego przygotowania i przekracza granice masowej popularyzacji).

Z prozy Puszkina? W miarę możności wszystko. W każdym bądź razie: „Dubrowski", „Córka kapitana", „Poczmajster", „Panna Włościanka". Plechanow mylił się posądzając Puszkina o niedostrzeganie problemu chłopskiego. Wymienione opowiadania świadczą o czymś wręcz przeciwnym.

Pominąłbym „Bohatera naszego czasu" Lermontowa, natomiast zatrzymałbym się dłużej przy Mikołaju Gogolu. Z folklorystyczno - romantycznych „Wieczorów" wziąłbym „Jarmark w w Soroczyńcach", mogący zainteresować naszego czytelnika, tak ze względu na kapitalną anegdotę, jak i na ludowe elementy treści. Zachowałbym małe arcydziełko narracji: „Staroświeccy ziemianie". Z twórczości przerastającej w realizm należałoby wziąć „Płaszcz" — z tego przecież kapitalnego „Płaszcza" wyszedł rój późniejszych prozaików. Trzeba rozważyć, czy nie puścić jeszcze „Martwych dusz" — arcydzieła prozy a zarazem dokumentu oskarżenia pańszczyzny?

Ten sam problem w szerszym zakresie i w mistrzowskiej formie poruszają Miniatury Iwana Turgieniewa, objęte ogólnym tytułem „Pamiętnik myśliwego". Mamy tu życie chłopów rosyjskich przed zniesieniem pańszczyzny i pięknie oddany pejzaż środkowej Rosji. Z „Pamiętnika myśliwego" należałoby wziąć kilka opowiadań: „Łgła Bieżyna", „Mumu", „Chór i Kalinicz", „Lgow", „Odludek", „Kasjan", „Śpiewacy"...

Z opowieści Turgieniewa — „Ojcowie i dzieci", obraz przełomu w społeczeństwie rosyjskim, odnotowanie narodzin nowego rewolucyjnego pokolenia.

Lew Tołstoj. Oczywiście gigantyczna epopea „Wojna i pokój". Możnaby też wydobyć parę opowiadań. Obrazki tego typu, co „Polikuszka" malują realistycznie byt rosyjskiego włościaństwa. Opowiadania w rodzaju „Po balu" przejmują ostrą krytyką caratu. Wreszcie, należy też pamiętać o sympatiach Tołstoja dla Polski, wyrażonych w opowiadaniu o powstańcach 63-go roku p.t. „Za co?"

Z kolei Teodor Dostojewski. Proponuję tylko „Zbrodnię i karę" oraz „Zapiski z Martwego Domu". Może jeszcze „Braci Karamazow".

Wielki satyryk drugiej połowy XIX wieku Michał Sałtykow Szczedrin powinien być reprezentowany takimi pozycjami, jak kapitalne „Bajki", „Dzieje pewnego miasta", „Państwo Gołowlewowie", „Szkice gubernialne".

Antoni Czechow: wybór humoresek.

Prozator — publicysta Gleb Uspieński: „Potęga ziemi", w każdym bądź razie parę opowiadań, jak „Dorożkarz" i inne.

Z pomniejszych pisarzy dziewiętnastego wieku, reprezentowani jedną pozycją: Gonczarow, Aksakow, Grigorowicz, Pisemski, Leskow, Mamin-Sybirak, Garszyn i Korolenko.

Z Gorkiego: Trylogia autobiograficzna i powieść „Matka".

Proponowany spis nazwisk i tytułów daje oczywiście bardzo pobieżną znajomość literatury rosyjskiej. Następne uzupełnienia, poznanie bogatej myśli krytycznej w literaturze rosyjskiej, lektura czy wystawianie dramatów Ostrowskiego i Czechowa, dokładniejsze zapoznanie się z nowelistyką — dadzą bardziej racjonalny całokształt.

Leopold Lewin

Kaukaz

Od dziecka chciałem się odurzyć
Świeżym, rycerskim tchem Kaukazu
I romantyczne sny zanurzyć
W złotych czeluściach krajobrazu.

Na roziskrzonym widnokresie
Majaczy siwy łeb Kazbeku,
Który mnie magią mgieł przeniesie
Na brzegi mitycznego wieku.

Ale na próżno szukam śladów,
Przerzucam cienie gór i blaski,
I w grzmiącym huku wodospadów
Przemierzam groźny grzbiet kaukaski.

Nic — tylko świat znieruchomiały
I przeszłość w piasek się rozkrusza —
Na jakie stąd uleciał skały,
Męczeński duch Prometeusza.

Kronika kulturalna

PRZED ŚWIATOWYM KONGRESEM INTELEKTUALISTÓW

Ze wspólnej inicjatywy polskiej i francuskiej odbędzie się w dniach od 25 do 28 sierpnia br. we Wrocławiu Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju.

Będzie to pierwsze po wojnie spotkanie najwybitniejszych przedstawicieli kultury europejskiej przy współudziale krajów pozaeuropejskich, poświęcone omówieniu czterech zagadnień, a mianowicie:

udziału przedstawicieli świata kulturalnego w dziele utrwalenia i umocnienia pokoju,

udziału intelektualistów Europy i świata w dziele obrony wolności i rozwoju kultury narodowej,

stworzenia klimatu dla współpracy i wspólnoty kulturalnej różnych narodów,

powiązania wysiłków przedstawicieli świata kulturalnego z postępowymi ruchami społecznymi.

Zagadnienia te będą tematem czterech referatów, które wygłoszą na Kongresie: Rosjanin, Francuz, Anglik i Polak.

Nad Kongresem objął patronat francusko - polski komitet organizacyjny, w skład którego m. in. weszli: Sarraiih, małżonkowie Joliot-Curie, Cassin, Villard, Duhamel, Bedel, Benda, Vercors, Le Corbusier, Pablo Picasso, Leger, Salacrou, Jean Louis Barrault, prof. prof. Pieńkowski, Kulczyński, Kotarbiński, Lehr-Spławiński, Eibisch, Sierpiński, Wędkiewicz oraz Dąbrowska, Nałkowska, Iwaszkiewicz, Parandowski, Borejsza, Kruczkowski, Słonimski, Dunikowski, Schiller, Bandrowska - Turska, Panufnik i Palester.

PROF. JULIE BENESIC W POLSCE

Do Polski przybył prof. Julie Benesic znany pisarz jugosłowiański, najwybitniejszy propagator kultury polskiej w Jugosławii. Benesic przetłumaczył na język chorwacki kilkadziesiąt arcydzieł literatury polskiej, m. in. Słowackiego, Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Reymonta, Struga i ostatnio Iwaszkiewicza.

Prof. Benesic, jako dyrektor teatru w Zagrzebiu, sprowadzał często polskich artystów — Siemaszkową, Solską, Adwentowicza. Dzięki prof. Benesicowi teatr w Zagrzebiu wystawił „Klątwę" Wyspiańskiego wcześniej niż krakowski przy czym rolę główną grała Stanisława Wysocka.

W Krakowie odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystość nadania prof. Benesicowi tytułu doktora honoris causa. W Warszawie nastąpiło z inicjatywy Tow. Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej spotkanie prof. Benesica z pisarzami polskimi.

WIZYTA PISARZY CZECHOSŁOWACKICH

W Polsce bawi wycieczka pisarzy czechosłowackich z poetą Franciszkiem Nechwatalem na czele.

Goście — po zwiedzeniu Warszawy i nawiązaniu kontaktu z pisarzami warszawskimi — udali się na objazd po kraju.

INSTYTUT UPOWSZECHNIENIA SZTUKI

Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało do życia Instytut Upowszechnienia Sztuki.

Nowa placówka ma na celu udostępnienie sztuk plastycznych drogą organizowania wystaw i odczytów o charakterze dydaktycznym. Nowopowstały Instytut ma też za zadanie naukowe opracowywanie norm i metod upowszechniania sztuki

NARODOWE WYDANIE DZIEŁ ADAMA MICKIEWICZA

W związku ze 150-tą rocznicą urodzin Adama Mickiewicza, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, przygotowuje do druku Narodowe Wydanie dzieł Wieszcza.

Protektorat nad wydawnictwem objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

CHORWACKI PRZEKŁAD KSIĄŻKI MICHAŁA RUSINKA

Nakładem Państw. Wydawnictwa Chorwackiego w Zagrzebiu ukazała się powieść Michała Rusinka „Z barykady w dolinę głodu" w przekładzie Stefana Musmlina.

ELIMINACJE PRZED MIĘDZYNARODOWYM KONKURSEM CHOPINOWSKIM

W dniach od 18 do 24 bm. odbędą się w sali YMCA w Warszawie krajowe eliminacje przed Międzynarodowym Konkursem Chopinowskim, zorganizowane przez Instytut Fryderyka Chopina.

W eliminacjach weźmie udział 22 uczestników z terenu całej Polski.

W skład jury wchodzi przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, prezes Instytutu Fryderyka Chopina — A. Wieniawski oraz czołowi pianiści polscy — Szpinalski, Sztompka, Koczalski, Drzewiecki, Żurawlew, Woytowicz i inni.

Eustachy Czekalski

W setną rocznicę śmierci Wissariona Bielińskiego

Dnia 7 czerwca r. b. minęło sto lat od śmierci Wissariona Grigoriewicza Bielińskiego, znakomitego rosyjskiego krytyka literackiego. Działalność jego zespoliła się ściśle z twórczością Puszkina, Lermontowa, Gogola. Bieliński pierwszy ukazał nieśmiertelne piękno ich dzieł, nauczył kochać i podziwiać tych pisarzy. Nie było to proste ani łatwe. Trzeba pamiętać, że działalność literacka Bielińskiego rozwija się podczas panowania Mikołaja I. Wszelka myśl krytyczna była wtedy zakazana. Mikołaj I, car — autokrata trzymał w ryzach życie umysłowe swego państwa. Cenzura czyhała na każde żywsze słowo, a żandarmeria dusiła każdy wolnościowy odruch.

Bieliński urodził się w 1811 roku w fińskim mieście Sveaborgu, gdzie ojciec jego pracował jako lekarz marynarki. Lata dziecinne i młodzieńcze spędził w Penzieńskiej gubernii, miasteczku Czembary. W r. 1829 wstąpił na uniwersytet moskiewski, z którego wydalono go w dwa lata później, za wystąpienia przeciw pańszczyźnie i samowładctwu w dramacie „Dmitrij Kalinin". Od roku 1833 Bieliński rozwija bogatą działalność pisarską najpierw w czasopismach moskiewskich, później petersburskich. Cenzura i żandarmeria pilnie śledzą każde jego poruszenie, ale opinia publiczna w Rosji zaczyna go uwielbiać.

Bieliński szukał odpowiedzi na dręczące go pytanie: Czym jest i czym powinna być Rosja? Czym jest i czym powinien być naród rosyjski? Odpowiedź jego okazała się prorocza. Przypominają ją pisma radzieckie w setną rocznicę zgonu tego świetnego, odważnego pisarza. Odpowiedź ta brzmi:

„Zazdrośćmy wnukom i prawnukom naszym, którym sądzone będzie widzieć Rosję w 1940 roku. Stać ona będzie na czele oświeconego świata. Dawać prawa nauce i sztuce".

W setną rocznicę zgonu Bielińskiego wydano w Związku Radzieckim dwa tomy jego pism ze spuścizny archiwalnej. Opracowano bibliografię jego utworów. W Teatrze Wielkim w Moskwie odbyła się uroczysta akademia poświęcona jego pamięci. Referat „Bieliński i nasza współczesność" wygłosił generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich znany pisarz Aleksander Fadiejew. Na łamach prasy wypowiedziały się znakomite pióra historyków literatury, krytyków i ideologów — marksistów. We wszystkich stolicach Związku Radzieckiego obchodzono tę rocznicę uroczystymi akademiami i odczytami.

W prasie interesowano się żywo słynnym listem Bielińskiego do Gogola. Za rozpowszechnianie tego listu dostał się Dostojewski do więzienia i został zesłany na Syberię. O liście tym napisał:

„Jego (Bielińskiego) słynny list do Gogola, będący podsumowaniem działalności tego pisarza, był jednym z najlepszych utworów niecenzurowanej prasy demokratycznej. Zachował on olbrzymie, żywotne znaczenie po dzień dzisiejszy".

Czego się domagał Bieliński w tym liście od swojej współczesności? Obalenia samowładctwa, unicestwienia szlacheckiego feudalizmu, zwolnienia chłopów z pańszczyzny. Jako krytyk uważał się za nauczyciela. Uważał, że tylko „krytyka bezpośrednia" czyli szczera posiada wartość. Zwalczał „wymijaczy". W swoim słynnym artykule p. t. „Pogląd na literaturę rosyjską 1847 roku" sformułował swoje wytyczne. Literatura winna być — głosił — obrazem życia, ale nie tego, które chce widzieć reakcja.

Literatura musi uczyć, musi dawać wyraźne nastawienie w stosunku do rzeczywistości.

Prof. Ł. Płotkin w studium p. t. „Światowe znaczenie estetyki Bielińskiego" podnosi przenikliwość i konkretność założeń krytycznych tego pisarza. Bieliński wiązał ściśle literaturę z życiem, z rzeczywistością, w jakiej żyje naród rosyjski. Literatura może być tylko narodową, wyrasta bowiem z głębin życia całego narodu. Według Płotkina, Bieliński był przeciwnikiem „mętnego idealizmu estetyki niemieckiej". Był to pierwszy pisarz, który rozpracował i odrzucił teorię czystej sztuki. Społeczny utylitaryzm jego założeń uskrzydlony jest wiarą w geniusz narodu rosyjskiego. Realizm i „narodniczestwo" — oto dwa podstawowe kryteria estetyki Bielińskiego.

W listach Bielińskiego znaleziono takie zdanie:

„Idea socjalizmu stała się dla mnie ideą wszystkich idei, bytem bytu, pytaniem wszystkich pytań, alfą i omegą wiary i wiedzy"...

Setna rocznica zgonu znakomitego krytyka rosyjskiego Wissariona Bielińskiego, zwanego „gniewnym Wissarionem", wzbudziła zainteresowanie i poza granicami Związku Radzieckiego. Żywo na nią zareagowała cała Słowiańszczyzna.

Maria Semkowska

Współcześni reformatorzy sceny francuskiej

W związku z występami Ludwika Jouvet'a w Molierowskiej „Szkole Żon" i falą zainteresowania francuskim teatrem, warto jest poświęcić parę słów charakterystyce najwybitniejszych inscenizatorów, działających w Paryżu, oraz ocenie ich prac.

W pierwszych latach stulecia sztuka aktorska i reżyserska, hołdując naturalizmowi, szerzonemu przez Antoine i jego „Theatre Libre", stanęła na martwym punkcie. Pierwsze próby wyzwolenia się z tyranii naturalizmu podjęli: Lugne Poe, dokoła którego zgrupowali się symboliści i neoromantycy, Copeau, dążący do uproszczenia gry aktorów i odciągnięcia uwagi od szczegółów dekoracyjnych, oraz Germier i jego szkoła.

Z tego buntowniczego klimatu wyszedł słynny reżyser i aktor Ludwik Jouvet. Każda z jego inscenizacji w „Comedie des Champs Elysees", a później we własnym teatrze „Athenee" stanowi ważną pozycję w historii sceny. Skala jego zainteresowań jest bardzo szeroka. W teatrze współczesnym jest entuzjastą Romains'a i Giraudoux — w cyklu przedstawień, poświęconych ich twórczości, usiłuje zaszczepić widowni kult tych autorów. Jego koncepcje inscenizacyjne harmonizują i są idealnym uzupełnieniem nierealnej poetyckości Giraudoux, która reprezentuje we Francji swoiście pojęty neoklasycyzm, polegający na ukazywaniu bohaterów świata starożytnego i postaci mitycznych w ujęciu na wskroś nowoczesnym.

Wbrew obietnicom nie wystawiono w Polsce jedno-aktówki Giradoux „Apollo z Bellac", która byłaby dla nas właśnie przykładem owej symbiozy dramaturga z inscenizatorem i pozwoliła by zorientować się w możliwościach Jouvet'a w dziedzinie teatru współczesnego.

Przedstawienie w „Teatrze Polskim", umiejętnie uwypuklające prymitywizm sztuki, przekonało nas, że śmiałe pomysły reżyserskie i nowatorstwo formy mogą się wcale nie kłócić z siedemnasto wiecznym tekstem. Chodzi tylko o zachowanie estetycznego umiaru. W „Szkole Żon" Jouvet stara się nadać widowisku charakter jak najbardziej zbliżony do atmosfery, w której pracował i wystawiał swe utwory sam Molier. Do tego celu zmierza konsekwentnie, nie lekceważąc najdrobniejszych szczegółów. Zwróćmy choćiażby uwagę na przesuwanie akcji w okolice rampy, czyli ściśle na miejsce, w którym toczyła się ona w czasach Moliera, a także na monologi Arnolfa i Agnieszki, zwrócone bezpośrednio do widza, co było również zgodne z intencjami autora. Wskrzeszanie starych, od lat zarzuconych metod, dodaje sztuce wiele świeżości i wdzięku.

Jouvet współpracuje stale z najgłośniejszym dziś we Francji dekoratorem Chrystianem Berard, który wystrzega się przeładowania efektami kolorystycznymi i ogranicza się chętnie np. w świeżo wystawionym w Paryżu „Don Juanie" Moliera — do kontrastu dwóch barw.

Podobnie jak Jouvet, od opozycji w stosunku do kanonów naturalistycznych rozpoczął swą działalność inny uzdolniony reżyser Karol Dullin. Prace jego obejmują zarówno repertuar klasyczny, jak i prymitywną twórczość mało znanych pisarzy epoki elżbietańskiej, wreszcie eksperymenty sceniczne najmłodszych dramaturgów francuskich. Dullin zachęca aktorów do improwizacji na scenie, gdyż wierzy w instynkt, który jest — według niego — niezawodnym wskaźnikiem drogi teatralnej. W zakresie plastyki scenicznej wprowadza on wraz z malarzem Fouchange szereg inowacji, umieszczając naprzykład na tle, zamkniętym w stałe architektoniczne ramy, ruchome podium, na którym rozgrywa się akcja.

Obok Copeau, Jouvet'a i Dullinn'a należy jeszcze do awangardowej „wielkiej czwórki", którą od roku 1937 dopuszczano do pracy w konserwatywnej „Komedii Francuskiej", Gaston Baty. W przeciwieństwie do większości reżyserów, nie jest on aktorem, przejawia natomiast duże zdolności dramatyczne, popychające go do transplantowania na scenę takich arcydzieł literatury powieściowej, jak „Madame Bovary" Flaubert'a, „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego, czy „Don Kichot" Cervantesa. Jest on także twórcą pięknych kostiumów i dekoracji, wykazując mistrzostwo w operowaniu światłem i cieniem.

Jego ostatnim pracom, a zwłaszcza wystawionej na scenie „Komedii Francuskiej" — „Berenice" Racine'a, krytyka zarzuca nonszalancję w traktowaniu tekstu i przywiązywanie nadmiernej wagi do zewnętrznej, technicznej strony widowiska. W „Berenice" Baty posuwa się istotnie do wprowadzenia zdobyczy techniki scenicznej, tolerowanych do tej pory jedynie w filmie, czy rewii. Ten teatralny blichtr uderza nieprzyjemnie właśnie w tragedii Racine'a, której piękno tkwi przecież w wewnętrznym nurtującym dusze bohaterów dramacie.

Zniechęcony wrogą postawą widowni i krytyki Baty przerzucił się ostatnio do teatru marionetek i tu osiąga bardzo ciekawe rezultaty.

Zasadę Gastona Baty dzielenia sceny na części i wykorzystywania tego podziału dla celów architektonicznych stosował również znany, nieżyjący już reżyser—Rosjanin z pochodzenia—Jerzy Pitojew. Jako aktora i inscenizatora charakteryzowała go oszczędność gestu i mimiki oraz świadome bagatelizowanie przejawów uczucia. Pod tym zewnętrznym opanowaniem widz wyczuwał walkę gwałtownych namiętności. Po śmierci Pitojewa, jego żona Ludmiła i dwoje dzieci kontynuuje pracę sceniczną w myśl wskazań świetnego reżysera.

Na czoło najmłodszego pokolenia reformatorów teatru wysuwa się Jan Ludwik Barrault, aktor i reżyser o bogatej, skomplikowanej psychice. Kieruje on paryskim teatrem „Marigny". „Hamlet" w jego interpretacji, adaptacja sceniczna powieści „Proces" czeskiego autora Kafki, a wreszcie — najnowsze dzieło — „Amfitrion" Moliera — to wielkie wydarzenia teatralne, które bulwersują paryskiego widza i wywołują w prasie liczne, sprzeczne ze sobą wypowiedzi. W opracowaniu „Amfitriona", podobnie jak w wypadku Gastona Baty, błąd inscenizatora polega na nadużywaniu sztucznych pomysłów reżyserskich, które przytłumiają przysłowiową „vis comica" tej lekkiej komedii, oraz na manipulacjach wieloplanowymi dekoracjami, które rozpraszają uwagę widowni i odciągają ją od śledzenia tekstu Moliera.

W pracy reżyserskiej, która dla umysłów twórczych otwiera szerokie pole działania, kryje się wiele niebezpieczeństw. Inscenizatorom francuskim grozi w tej chwili zbyt pochopne uleganie pokusie aby olśnić widza kunsztem techniki scenicznej. Drugim grzechem, prowadzącym ich często na bezdroża, jest — spowodowane chęcią artystycznego „wyżycia się" reżysera — naginanie tekstu literackiego do własnych koncepcji inscenizacyjnych.

Powódź pod Zawichostem

Woda wyżej...

Pierwsza dekada czerwca rb. przyniosła południowym województwom Polski groźną katastrofę żywiołową. Wezbrane ostatnimi ulewnymi deszczami wody Dunajca, Popradu, Raby, Sanu i Wisły zalały przeszło 100 tysięcy ha ziemi, niszcząc zasiewy, rujnując szosy i burząc mosty. Jeden z naszych czytelników z Zawichostu, Michał Starzyk, nadesłał do redakcji „Robotnika" swoje wrażenia z tych groźnych dni uporczywej walki z wodami Wisły. Wrażenia te, pisane na gorąco, żywym, odzwierciedlającym grozę sytuacji stylem zamieszczamy obok we fragmentach.

Woda szła...

Wtorek upłynął pod znakiem wyczekiwania. Pas zawiślańskiego brzegu zwężał się z godziny na godzinę. Około południa na tle zieleni na wyrębie płysły lustra pierwszych jeziorek, poziom wody osiągnął linię brzegu.

Alarm! Jak podczas pożaru, potępnie rozbrzmiewał w opustoszałych uliczkach dźwięk dzwonu strażackiego. Pomimo mżącego wciąż deszczu z domów wysypali się ludzie. Lotem błyskawicy rozbiegła się wieść o zarządzonym przez starostwo pogotowiu. Miasto ożyło.

Woda wspinała się na winiarski wał i przemakała zwolna na polach. To samo działo się poniżej miasta.

Na brzegach pojawiły się gromadki ludzi z łopatami. Jak pierwsze pociski padły grudy ziemi na poszarpany ulewami brzeg. Pas ziemi pokryty bujnie pszenicą i dobrze zapowiadającymi się ziemniakami, leżący bezpośrednio przy wodzie, został poświęcony na dostarczenie materiałów do budowy prowizorycznego wału-szańca, o który powinny się oprzeć fale najazdu.

*

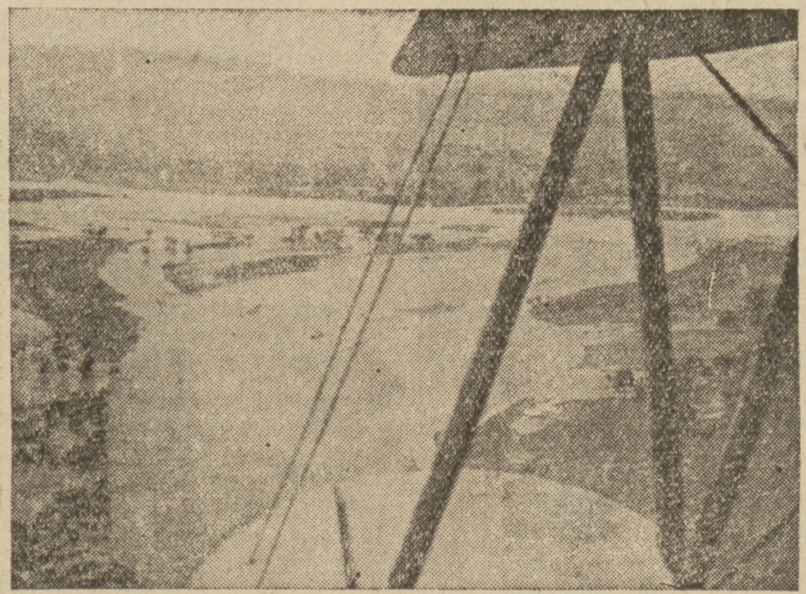
W środę po południu woda osiągnęła wały zawiślańskie i pokryła wyspę leżącą naprzeciw Rybitw. Wielki ten szmat ziemi szybko rozpadł się na mnóstwo zielonych wysepek. Woda rwała już teraz z impetem, niosąc na ruchliwym, mimo ciszy, swym grzbiecie grudy żółtych pian i mnóstwo złomków drzew i gałęzi.

Zbliżał się wieczór. I znowu zapłakała smętnie trąbka. To chłopcy z PRW, zmobilizowani, jako gońcy i łącznicy, zwoływali nową zmianę ludności. Dzwon co chwila przypominał, że groza jeszcze wisi nad okolicą.

Z zapadnięciem zmierzchu ruch nad Wisłą wzmógł się. Już bez żadnych rozkazów, samorzutnie, stawano do obrony Rybitw. Boso, bo przemakająca dołem woda utworzyła za wałem grząskie bajoro, brodziły gromady, czuwając nad całością szańca. A ten już tylko o kilka centymetrów wznosił się swą wątłą budową nad poziomem rozszalałej rzeki.

Poprzez złowrogi szum rzeki, wzdłuż całej długości zagrożonego odcinka słychać było stłumione głosy. Padały rozkazy, wozy skrzypiały, dojeżdżając na maleńki placyk, jedyny, na którym mogły się utrzymać. Tutaj przy migotliwym świetle latarni i pochodni gorączkowo zwalano cetnary ziemi. Niemal w locie chwytały ją łopaty i niosły dalej do łodzi. Dyszący z utrudzenia wioślarze w milczeniu tkwili u wioseł, kurczowo trzymając czółna u brzegu.

— Dajcie drogę. Poświeć no który...
— Prz siwy. Nie bój się. Weź mu latarnie od ślepi.
— Gotowe. Nie wal tyle, bo łódka utonie. Odpychaj. Teraz wolno, trzymaj się brzegu. Raz...



Wylew Dunajca pod Nowym Sączem — z lotu ptaka. (Foto Liberak)

— Dawać ziemię. Szybko — dobiega tłumione szumem wody wołanie z dolnego odcinka.

Od brzegu, powoli, ażeby nie robić fali, cicho odbija naładowana krypa. Niknie w mroku. W tej niemal chwili w krąg światła wpływa następna łódź. Tamta sunie tuż przy brzegu. Zatrzymała się przy zagrożonym miejscu. Cienka nitka wody już pruła rozmokłą ziemię. Kilkanaście łopat zatyka wyrwę. Ale oto — nieco niżej słychać podejrzany plusk i szum. Tu szoruje już spory strumień. Lecz i tu jeszcze pomoc nadchodzi w porę.

*

Wał jeszcze trwa. Trwa, choć woda już sięga jego szczytu. Większe fale przelewają się po nim i żłobią zdradzieckie wyrwy.

— Ziemi. Ziemi. Faszyn. Przerwało... Ziemi.

Mimo fali czółna mkną tam. Wiosła osadzają rozpędzone krypy przed wyrwą. Łopatami, garściami, czym kto może, sypie się ziemią w wyłom. Poprzez gwar i szum Wisły słychać wzrastający plusk. Trzy łodzie przywarły do brzegu. Migocą szpadle. Na nic. Woda rwie ziemię i nie daje osiąść wyrwie. Porywa bryły całe z nasypu. Żłobi coraz głębiej wał i coraz szerszym potokiem wali na pola. Zabrakło faszyn. Już nie ma czym zamknąć wyłomu.

— Uciekać! Wał przerwany! Uciekać!

Ręce opadają w rezygnacji. W ciemności, między domami, wybuchają krzyki przerażenia.

Wał łamie się już i w innym miejscu. Kilka minut bezczynności powoduje zupełną klęskę.

— No więc, przerwało?...
— Tak. No, nie nasza siła utrzymać się tam było. I tak...
— Uciekajcie, bo woda zachodzi z tyłu....
— Goniec! Podać do nadzoru wodnego, że w Zawichoście poniżej miasta, na Rybitwach, woda zalała przedmieście.

W ciemności mówi ktoś wolno, półgłosem.

— Rybitwy padły.

*

— Teraz możemy dać pomoc Winiarom. Tu już nie mamy co bronić.

Wozy ruszają z miejsca. Dudniąc, mkną szosą na południe. Za miastem spory odcinek szosy otoczony wodą. Słupy telefoniczne, biegnące niżej — stoją w wodzie. Już z daleka widać tam, gdzie powinien być wał, rzadki łańcuch ogni. Znak, że wał jeszcze się trzyma.

Wał istotnie w niebezpieczeństwie. Podmyty wiosennymi wodami przepuszcza prawie już wodę. Zwłaszcza u śluzy, gdzie na zewnątrz kotłuje się potworny wir. Tutaj w świetle latarni toczą się podobnie, jak na Rybitwach, walki. Rośnie góra ziemi. Ręczne kafary ubijają ją. Niebezpieczeństwo zwiększa fakt, że koryto uderza tu ukosem w wał. Biada jeżeli powstanie najmniejsza szczelina. Ściana wody pomknie wtedy na leżącą o dobre 2 metry poniżej poziomu rzeki wioskę jedną, drugą, trzecią... Zaleje tysiące hektarów. Zniszczy plony.

Jeszcze można się bronić. I lud się broni. Walka trwa. W jakimś zapamiętaniu i zaciętości ramiona nie czują straszliwego zmęczenia, dłonie automatycznie dźwigają szpadle. Nawet te konie, które od świtu harują, wlokąc tu po głębokim piachu ciężkie wozy, znoszą ten trud bohatersko.

*

Płyną godziny śmiertelnych zmagań. Na wschodzie niebo blednie. Żółte nurty pokrywa złotawy odblask zorzy. Jak szybko minęła noc. Ktoś obserwuje prowizoryczny wodowskaz, bo z prawdziwym w Zawichoście trudno się skomunikować. Wskazuje ręką ołówkiem napisaną cyfrę 670 cm. A więc o 30 cm ponad stan z roku 1934.

Po godzinie wałem biegnie radosna wieść: woda stoi! — Kulminacja!

Jeszcze mija godzina i odbserwator krzyczy w uniesieniu:

— Woda opada...

Szare od zmęczenia i bezsenności twarze rozjaśnia uśmiech.

— Walka wygrana. Nie daliśmy się.

*

Słońce stoi wysoko na niebie, kiedy znużeni ludzie wracają do Zawichostu.

Po drutach biegnie po raz setny meldunek. Padający ze znużenia telefonista łączy posterunek wodowskazowy. W słuchawce słychać ochrypły głos.

— W Sandomierzu woda spada. Z góry donoszą o dalszym spadku. Na razie nie grozi nowy przybór.

MICHAŁ STARZYK

A na świecie...



Francusey robotnicy z fabryk samolotów demonstrowali w Paryżu przeciwko decyzji ograniczenia przemysłu lotniczego we Francji. (Foto SAP)



W Machacz - Kała w radzieckim Dagestanie przygotowują się kadry przyszłych nauczycieli. Na zdjęciu prace w gabinecie elektrotechnicznym Instytutu Pedagogicznego.



Na angielskie Derby w Epsom przybył również król... guzików perłowych ze swoją rodziną. (Foto SAP)

Uśmiechnij się

PODARUNEK

— Gdybym przynajmniej wiedział, jaki podarunek, imieninowy życzy sobie moja żona?
— Najlepiej zapytaj się jej o to.
— O nie, tak wiele to nie mogę wydać na ten cel.

MOŻNA I TAK ROZUMOWAĆ

Ona: — Kiedy odkryto Amerykę?
On: — Około czterystu lat temu.
Ona: — Że też Amerykanie muszą zawsze kłamać. Tu napisano w gazecie, że w Kalifornii są tysiącletnie drzewa.

ZMIEŃ WODĘ...

Jegomościowi, mającemu opinię brudasa, zwraca znajomy uwagę.
— Mógłbyś się od czasu do czasu wykąpać.
— Przecież ja co tydzień się kąpię — odpowiada ten z oburzeniem.
— No to chociaż zmień wodę w wannie.

Tanio i smacznie

W upalne dni domownicy niechętnie jadają mięso, można je zastąpić różnego rodzaju naleśnikami.

Naleśniki zwykłe. 2 jaja, ¼ ltr. mleka, ¼ ltr. wody, 20 — 25 dkg mąki, 3 dkg masła, 4 dkg słoniny, sól. Jaja ubijać na pianę, dodając potrochu mleka, wody i mąki. Gdy ciasto jest już dobre, lekko osolić i, nabierając łyżką wazową, lać na posmarowaną słoniną patelnię i smażyć z dwóch stron.

Naleśniki z pianką. Usmażone naleśniki j. w., przekrawać na połowy, nasmarować marmeladą, konfiturą, albo masą kremową, pozwijać w ruloniki i poustawiać gładką stroną sztorcem na blaszanym półmisku. Ubić pianę z kilku białek, wymieszać z c rem waniliowym, przystroić tą pianą naleśniki po wierzchu i wstawić do pieca. Gdy się pianka zrumieni, wydać, przybrane konfiturami.

Naleśniki cytrynowe. Usmażyć niezbyt cienkie naleśniki z ciasta, przyrządzonego jak wyżej, dodając parę łyżek śmietany, potem układać je w rondlu, wysmarowanym masłem i wysypanym bułką; przesypywać cukrem ze skórką cytrynową i zakrapiając po trochu sokiem cytrynowym; po wierzchu nasmarować masłem i zapiec.

Naleśniki parzone. 20 dkg mąki, pół l. śmietanki, 2—3 łyżki stołowe cukru, 10 dkg masła, 4 jaja, 1 cytryna (dostajemy teraz cytryny na przydział) Zagrzać na ogniu śmietankę, wsypać mąkę i mieszać na ogniu, dodając 4 dkg masła; gdy zgęstnieje, ochłodzić, dodać żółtka, cukier otarty o cytrynę i utłuczony, pianę z pozostałych białek, po czym smażyć naleśniki średniej grubości, przewracając ostrożnie, gdyż są delikatne. Układać je na porcelanowym półmisku i trzymać w piecu przykryte, dopóki się wszystkie nie usmażą, potem wydać, oblane sokiem owocowym.

Co dzień mała porcja truskawek czy poziomek. Truskawki i poziomki to owoce najbogatsze w witaminę C. Nawet pomarańcze, cytryny i pomidory mniej jej zawierają. A w dodatku ilość witaminy C w truskawkach i poziomkach nie ulega zmniejszeniu nawet po 6 miesiącach trzymania ich w stanie zamrożonym.

Ponieważ racjonalne żywienie wymaga urozmaicenia, korzystajmy z sezonu truskawek, poziomek, a także innych jagód, by choć niewielką ilość tych owoców włączyć [illegible] nych jadłospisów [illegible] pół szklanki dzi[illegible]uskawek albo nieco więc[illegible] jagód; ta ilość dostarczy [illegible]mowi potrzebnej mu ilości wi[illegible]ny C oraz urozmaici posiłki.

Nowe lampy ksenonowe
nie różnią się od światła dziennego

W laboratorium jednej z firm angielskich, skonstruowano w ubiegłym roku nowe źródło światła nadzwyczaj intensywnego i nie różniącego się prawie od światła dziennego. Powstaje ono w wyniku rozładowań elektrycznych poprzez ksenon, t.j. jeden z sześciu t. zw. „martwych gazów". Gazy te nie mają żadnego koloru, smaku ani zapachu, nie reagują chemicznie i większość ich znajduje się w powietrzu w różnym stopniu niskiej koncentracji. Pięciokilowatowa gazowa lampa łukowa tego typu daje 100 razy więcej światła, niż 100 watowa zwykła żarówka. Jest chłodzona wodą, a zamiast szkła (z uwagi na wysoką temperaturę i małą odporność na nią szkła) użyto do konstrukcji kwarc.

Kształtem swym przypomina znane już przed tym lampy gazowe (np. rurki neonowe) i wynalezione podczas ostatniej wojny rurki błyskowe o dużej intensywności światła, w których wyładowania elektryczne rozpraszają nagromadzoną energię w ciągu kilkuset mikrosekund. Rurki błyskowe były używane do nocnych fotografii lotniczych, fotografii pocisków w locie (zdjęcia błyskawiczne) i innych podobnych celów. Ale konstruktorom nowej lampy nie chodziło tylko o błyski z ich dużą siłą. Ważniejsza dla nich była sprawa otrzymania stałego widma, jakie powstaje przy rozłożeniu promieni świetlnych na fale różnej długości i dobór takich długości fal świetlnych, które są najbardziej zbliżone do światła dziennego.

Doświadczenia nad wyładowaniem łukowym przez martwy gaz zostały uwieńczone powodzeniem i już obecnie istnieje możliwość wyprodukowania lamp 15 a nawet 20 kilowatowych zasilanych prądem stałym lub zmiennym.

Ksenonowa lampa łukowa znajdzie praktyczne zastosowanie w telewizji, w atelier filmowych i dla celów fotograficznych. Dalsze możliwości wykorzystania jej nie dadzą się jeszcze w pełni ocenić.

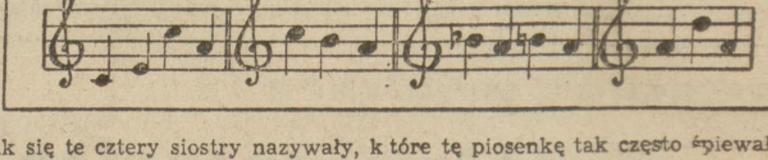
Rozrywki umysłowe

Drugi turniej zadaniowy (c. d.)

Warunki uczestnictwa podaliśmy w nr. 127 „Robotnika"

15. ZAGADKA DLA „MUZYKALNYCH"

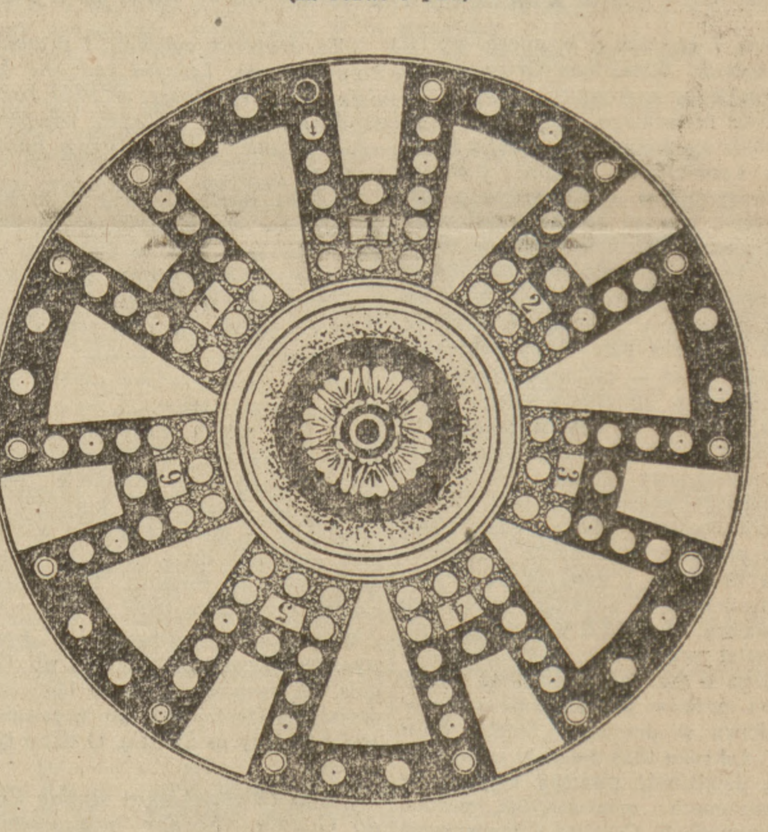
(za rozw. 2 punkty)



Jak się te cztery siostry nazywały, które tą piosenkę tak często śpiewały?

16. WIRO-WIĄZANKA

(za rozw. 5 pkt.)



Wyrazy wirowe są ośmioliterowe i czytają się dokoła cyfr: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7. Każdy wyraz wirowy posiada z wiązanką trzy litery wspólne. Kierunek wpisywania — zegarowy, początek do odgadnięcia. Wiązanka oznaczona jest czarnym pasmem z kółkami, w które (od kółka ze strzałką poczynając) wpisać należy 24 wyrazy o podanym znaczeniu. Wyrazy wiązanki posiadają wspólne początkowe lub końcowe litery — w kółkach oznaczonych punktami. Litery, znajdujące się w miejscach załamań wiązanki (od kratki oznaczonej grubym punktem), oraz początkowe litery wyrazów wirowych, czytane w kolejności wyrazów, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów wirowych: 1) Żołnierz we flocie, 2) Miasto w Japonii, 3) Filozof grecki, 4) Miasto w Polsce, 5) Przyrząd do podnoszenia ciężarów, 6) Imię męskie, 7) Przyrząd astronomiczny do mierzenia kątów.

Znaczenie wyrazów wiązanki: Miasto we Włoszech. Wykrzyknik. Uczta ku czci Bachusa. Miejscowość pod Warszawą. Kraj w Afryce płd. (nad rz. Oranje). Rękojeść metalowa, klamra. Symbol pier. chem. aktynu. Tobie — inaczej. Cząsteczka żarząca się palącego ciała. Poeta polski. Nieudana nuta w śpiewie. Miłośnik sztuk pięknych, esteta. Zrąbanie, ścięcie drzewa. Bicz. Pienia „słowicze". Bożek miłości. Pojedyńczy, samotny. Roślina z rodz. [illegible]irtowatych. Obfitość ciała. Znany księgarz i wydawca warszawski. Bieg, obrót. Granica, kraniec. Stronnictwo religijne, odstępujące od zasad wiary kościoła głównego. Zdrob. imię żeńskie (wspak).

17. REBUS

(za rozw. 3 pkt.)

